PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

SOKÓŁ

ROK LVI WARSZAWA, LIPIEC—SIERPIEŃ 1939 R Nr. 7—8



Bolesław Chrobry, pogromca Niemców, twórca Królestwa Polskiego, promotor Monarchji Słowiańskiej.

Olza i Wilja

Dwa symbole jakżeż bliskich pojęć i zjawisk; dwie rzeczki wpadające do wielkich rzek granicznych; Olza, siostra Warty, zasila Odrę, odwieczną rzekę polską w całym swym biegu; Wilja wzmaga wody Niemna, która jest rzeką dwóch bratnich narodów. Na dwóch krańcach Polski rzucone, widziały niejednokrotnie najeźdźców, a wody ich nieraz krwią polską i obfitszą krwią ciemięzców i napastników spłynęły; świadczą one o nigdy niegasnącej energii Polski do odporu i zagłady wroga, ciągnącego na kraj nasz, dwa progi Polski, zwrócone w dwie różne strony świata, a jednak zawsze tego samego wroga widzące, od wieków niesytego, od wieków na cudze chciwego i zawsze przez miłosierdzie Boże dla świata — bitego na głowę przez Polskę.

Dla nas Olza i Wilja w roku bieżącym to dwa Zloty. W dwu bramach kraju naszego się zbiorą Sokoli, aby pokazać siłę nie tylko państwa polskiego, ale całego naszego społeczeństwa, we wszystkich jego warstwach, z których jak z podłoża bogatego w czyste, obfite źródła, wypływa potężna rzeka naszej mocy państwowej.

Nad Olzą i nad Wilją, jakżeż różne Zloty, a jak sobie bliskie! Kraj przemysłu polskiego, sokoła górnika, fabryk i pieców, i kraj rolniczy, kraj w drzewo, wody i len obfity; kraj ludzi twardych, bo świadomych swego ducha i opartych na zamożności kraju, i kraj ludzi cichych, ubogich, ale niemniej mocnych; kraj odwieczny, polański i piastowski, o duszę swoją walczący nieustępliwie z najokrutniejszym i najbardziej zdradliwym z wrogów, i kraj odwiecznie polski i jagielloński, duszy swojej z zaciętością nieprawdopodobną broniący przed najchytrzejszym i najbardziej dzikim z wrogów! Wspaniałe placówki polskości! Żywe relikwiarze ducha narodowego, te kraje polskie nad Olzą i nad Wilją!

Do nich zlecą się tysiące Sokołów, tych samych z ducha i organizacji mimo dwuch przeciwległych krańców Polski. Przyniosą z całego kraju do tych bram obronnych Macierzy zapewnienie, że cała reszta kraju wolność swą żywo wiąże z wolnością Olzy i Wilji, skoro ten sam, potężny, zdradziecki wróg ku Olzie zmierza, i nad Wilją chce stanąć żelazną stopą. Uprzytomnią te zjazdy prawdę, że od południa zarówno, jak od północy z jednym i tym samym rozprawić się musi Polska najezdnikiem i gwałcicielem!

Zdawać by się mogło, że Zloty te mają i różne cechy! Oto Zlot wileński. siłą tego faktu, że odbędzie się w miejscu świętem, w miejscu królowania Matki Bożej w Ostrej Bramie — będzie miał obok cech sokolich, politycznych, państwowych, właściwe sobie tylko — znamię religijne: złożenia hołdu Królowej Polski, Hetmance zwycięskich Hufców żołnierza polskiego, którego wielkie święto przypada w dniu 15 sierpnia, w dniu Cudu nad Wisłą.

Będzie to naturalne, nietylko dla tego, że Zlot tegoroczny pod Ostrą Bramą w Wilnie zastąpi doroczny Zlot pod szczytem Jasnogórskim w Częstochowie, ale i dlatego, że ten kraj nad Wilją był krajem męczeńskim także i za wiarę, za prawo należenia do Świętego, Apostolskiego, Jednego Kościoła Katolickiego.

I w tym punkcie Zlot nad Olzą jest nieoczekiwanie zbliżony do Zlotu nad Wilją, tak dalece podobne są w swych dziejach różne i tak odległe części Polski.

Świadczy o tem podobieństwie, głos Ojca Świętego, Piusa XII. Oto Jego Eksc. Biskup Śląski, ks. Adamski, pisząc o swojej audjencji u Ojca Świętego, mówi, że „okazując największą życzliwość i miłość do narodu polskiego, Ojciec św. wypytywał troskliwie o Polskę i o Śląsk. Sam przecież, jako Sekretarz Stanu, Ojcu św. Piusowi XI przedkładał wnioski o mianowanie biskupa katowickiego administratorem Śląska Zaolziańskiego i przydzielonej Polsce części diecezji nitrzańskiej. Z troską dobrego pasterza pytał się o rozwój duchowego życia na obszarach diecezji katowickiej i administracji apostolskiej. Ojciec św. doskonale wiedział, że katolicy Śląska Zaolziańskiego długoletnie a ciężkie staczać musieli walki o wiarę przodków swoich, o prawo wyznania, zachowania i pielęgnacji religii katolickiej w duszy własnej i dzieci swoich. Rozjaśniły się radością oczy Ojca św., gdy się dowiedział o silnym i żywym życiu religijnym naszej diecezji — pisze ks. Biskup — że szczególniejszą zaś radością dowiedział się, że we wszystkich szkołach Śląska za Olzą władze szkolne zaprowadziły obowiązkową naukę religii, że uroczyście umieszczono krzyże we wszystkich klasach — że dziatwa, która dotąd w ogóle nie pobierała nauki religii, z wielką dziś do niej zabiera się gorliwością — że kapłani, na których w zmienionych warunkach nowy a wielki spadł ciężar pracy z wielką gorliwością starają się zadość uczynić nowym obowiązkom“.

Zlot Sokoli nad Olzą, będący stwierdzeniem tryumfu ludu polskiego w tym polskim kraju, stwierdzi zarazem zwycięstwo ludu katolickiego, który obronił w długoletnich i ciężkich walkach, podobnie jak polski lud nad Wilją — swą przynależność do Rzymskiego Kościoła Powszechnego.

Nawet i w tem nie moglibyśmy znaleźć wielkiej różnicy między obu zlotami, że Zlot Wileński, okazując gotowość bojową polską, roztacza symboliczne skrzydła Sokoła i nad narodem bratnim, wiekami dzielącym z nami chwałę bitewną i niedolę niewoli, bo oto pobok Zaolzia podpadł pod ucisk wspólnego wroga naród pobratymczy; odradzając się duchowo w coraz okrutniejszej niewoli, będzie potrzebować naszej pomocy, i Zlot nad Olzą stwierdzi gotowość społeczeństwa polskiego zapomnieć o okrutnych, wyrządzonych nam krzywdach, i w imię wysokich ideałów Chrystusowych — okazać mu pomoc, aby w Europie Zachodniej zapanowała wolność i godność jednostek i społeczeństw, tak ciężko gwałconych przez naród wprawdzie cywilizowany materialnie, ale dotąd z ducha barbarzyński, z obyczaju kulturalnego prymitywny, w dążnościach swoich i wierzeniach pierwotny i dla kulturalnego otoczenia niebezpieczny.

Wilja i Olza rozkwitną w sierpniu mundurami sokolimi; roztoczy się nad nimi głęboka zaduma dziejów; przemówi do nich znój dni roboczych i krew purpurowa, królewska, przelana za wolność tych ziem; zarazem wciągnie ich w swój krąg dzisiejsza chwila historyczna; wracające do domu tysiączne szeregi sokołów będą głosiły wszystkim: „Jesteśmy silni, zwarci i gotowi! Ojczyźnie czołem! a wrogom gorze! gorze! gorze“!

Ignacy Kozielewski.

DZIAŁ URZĘDOWY

I. Z posiedzeń Przewodnictwa Związku

Na posiedzeniach Przewodnictwa Związku w dn. 1.V., 8.V, 13.V., 22.V., 5.VI., 12.VI. i 19.VI. — m. inn.:

Uczczono pamięć dhów: Maurycego Zamoyskiego, honorowego członka Związku; Ignacego Wadowskiego, b. członka Komisji Rewizyjnej Związku; Franciszka Przeździeckiego, Sekretarza Generalnego Związku;

powierzono dhowi Bolesławowi Biedze referat personalno - reprezentacyjny;

dokooptowano do Przewodnictwa Związku dha Gozdowskiego. z przydzieleniem mu prowadzenia statystyki Związku, spisu członków i kontroli odznak;

upoważniono dha Mestera Jana do podpisywania listów w zastępstwie Sekretarza Związku;

delegowano dha Eug. Wunscha do Sofii, na Zlot „Junaka" bułgarskiego;

przyjęto do Związku nowe gniazda w Okręgu Zaolziańskim: Błędowice, Cierlicko Górne, Lutynię Polską, Karwinę, Frysztat, Dąbrowę Śląską.

II. Komunikaty Przewodnictwa Związku

KOMUNIKAT 25-ty.

Nawiązując do Komunikatu 18-go z numeru czerwcowego o ofiarowywaniu nabytych bonów i obligacji Pożyczki Lotniczej, na zakup przez Związek Sokolstwa Polskiego samolotów Sokół dla wojska polskiego — podajemy trzecią listę ofiarodawców:

Ks. dr. T. Jachimowski, kapelan Naczelny . . . „ 100.—

D-hna Naczelniczka Związku, Stefanja Gołaszewska . „ 60.—

Gniazdo Pniewy, Dzieln. Wielkopolska . . . Zł. 117.50

Złożyli następujący druhowie i druhny.

Sobkowski Wojciech	„	5,—
Stoiński Jan	„	5,—
Frąckowiak Jan	„	40,—
Śramkiewicz Władysław	„	5,—
Jaruga Edmund	„	1,—
Bogusławski Stefan	„	5,—
Bilewski Ludwik	„	3,—
Wacke Stefan	„	5,—
Musialski Florian	„	5,—
Bilewski Wiktor	„	1,—
Beczkowski Jan	„	1,—
Wachowiak Franciszek	„	1,—
Filipowicz Walerian	„	1,—

Piotrowski Leon . . . . „ 1,—
Maćkowiak Roman . . . . „ 1,—
Gierczyński Maksym . . . . . . „ 1,—
Koczy Bolesław . . . . „ 1,—
Wąsowicz Zdzisław . . . . „ 1,—
Musialski Antoni . . . . „ 40,—
Michalak Maksym . . . . „ 40,—
Bogajewicz Leonard . . . . „ 3,—
Dr. J. Jankowski . . . . „ 1,—
Stoiński Stefan . . . . „ 5,—
Stróżyk Wiesław . . . . „ 2,—
Tenglerówna Jadwiga . . . . . . „ 2,—
Ozorkiewicz Wincenty . . . . . . „ 50
Gularkowa . . . . „ 1,—

Gniazdo Chojnice, Dzielnica Pomorska . . . . . Zł. 1.245.43

Oto lista ofiarodawców.

Czarnowski Roman, prezes . . . . . „ 100,—
Gniazdo z własnych funduszów . . . . . „ 50,—
Wyka Jan . . . . „ 20,—
Tarnowska Jadwiga . . . . „ 5,—
Parszyk Konstanty . . . . „ 5,—
Składka doraźna na zebraniu . . . . . „ 5,43
Redwantzówna Małgorzata . . . . . . „ 100,—
Szczepański Aleksy . . . . „ 100,—
Biesek Ignacy . . . . „ 100,—
Nowakowski Czesław . . . . „ 100,—
Szeleziński Augustyn . . . . „ 100,—
Komorowski Zenon . . . . „ 100,—
Zmuda - Trzebiatowski Edward . . . . . „ 100,—
Gierszewski Franciszek . . . . „ 40,—
Motas Karol . . . . „ 40,—
Tarnowscy Jadwiga i Stanisław . . . . „ 40,—
Szczepański Mieczysław . . . . „ 40,—
Bąkowski Marian . . . . „ 40,—
Kęsik Franciszek . . . . „ 20,—
Szczepańska Jadwiga . . . . „ 20,—
Siezienewicz Kazimierz . . . . „ 20,—
Vogt Janusz . . . . „ 20,—
Dróbka Zenon . . . . „ 20,—
Masłowski Roman . . . . „ 20,—
Kaliszan Henryk . . . . „ 20,—
Przewoski Brunon . . . . „ 20,—

Gniazdo Sambor, Dzielnica Małopolska . . . . Zł. 3.660.00

Podajemy listę ofiarodawców.

Konopka Romuald, mgr. . . . . zł. 120
Groman Wilhelm . . . . „ 60,—
Laszkowski Jan Witold . . . . „ 20,—
Wojnar Stanisław . . . . „ 20,—
Reichhart Ludwik . . . . „ 500,—
Piwnicki Michał . . . . „ 100,—
Kuczera Aleksander . . . . „ 100,—
Tűrhaus Ludwik, dr. . . . . „ 50,—
Pollner Tadeusz . . . . „ 20,—
Kański Włodzimierz . . . . „ 20,—
Kostrzewski Zygmunt . . . . „ 20,—
Jędzierowski Józef . . . . „ 20,—
Reichhart Zdzisław . . . . „ 20,—
Szanek Tadeusz . . . . „ 20,—
Bogusz Bronisław . . . . „ 60,—

Kozakiewicz Roman	„	40,—
Lubieniecki Zygmunt	„	20,—
Gerod Franciszek	„	20,—
Kowaliczko Hieronim	„	20,—
Michel Józeł	„	20,—
Burdowicz Józef	„	20,—
Werchowski Marek	„	100,—
Kordys Karol	„	20,—
Skwierawski Filip	„	50,—
Niemkiewicz Władysław	„	100,—
Wilusz Ludwik	„	20,—
Bereźnicki Bolesław	„	20,—
Gąska Piotr	„	100,—
Dorota Kazimierz	„	20,—
Jakimowicz Helena	„	20,—
Kaszubski Stanisław, dr.	„	100,—
Palej Kazimierz	„	20,—
Schreyner Rudolf	„	20,—
Badecki Franciszek	„	20,—
Gaszyński Czesław	„	500,—
Wałęga Leon	„	20,—
Starnawski Jan	„	20,—
Drzewiński Michał	„	100,—
Kucharski Jan	„	100,—
Nadybski Władysław	„	80,—
Kussonoga Eustachy, inż.	„	100,—
Choróbski Stanisław, dr.	„	100,—
Poppe Paweł	„	40,—
Warcaba Józef	„	40,—
Daszkiewicz Zdzisław	„	60,—
Gniazdo Sokół Sambor	„	300,—
Krysowski Zdzisław	„	100,—

Gniazdo Łódź I, Dzieln. Mazowiecka — 2-ga rata — . Zł. 1.060.00

Złożyli druhowie i druhny:

Bronisław Śmigiel (sympatyk)	„	300,—
Walezjusz Kornat	„	20,—
Jan Kołodziejczyk	„	40,—
Eugenia Gołębiowska	„	40,—
Ignatowicz Włodzimierz z żoną	„	120,—
Zatorski Henryk	„	100,—
Gołębiowski Lucjan	„	40,—
Piotrowski Stanisław	„	40,—
Pietrzykowski Stanisław	„	20,—
Danielewicz Helena	„	20,—
Polczyński Władysław	„	40,—
Geyer Alfred	„	40,—
Kacer Józef	„	60,—
Piotrowska Alfreda	„	20,—
Pech Bruno	„	40,—
Tylko Roman	„	100,—
Mendlowa Marta	„	20,—

Gniazdo Czarnków, Dzieln. Pomorska	Zł.	32.50
Gniazdo Mątwy, Dzieln. Wielkopolska	Zł.	300.00
Gniazdo Lubraniec, Dzieln. Mazowiecka	Zł.	239.00
Rada Dzielnicy Mazowieckiej	Zł.	153.00
Gniazdo Oszmiana, Dzieln. Mazowiecka	Zł.	43.70
Gniazdo Katowice I,	Zł.	2.400.00

Gniazdo Wilno, Dzieln. Mazowiecka . . . Zł. 1.549.00

Złożyli druhny i druhowie:

Świeżyńska Emilia	„	200,—
Olszewski Wacław	„	20,—
Gryłowski Władysław	„	20,—
Kulesiński Bolesław	„	100,—
Jasienowicz Feliks	„	100,—
Kisielewski Julian	„	100,—
Nowosad Zbigniew	„	60,—
Narbutt Witold	„	40,—
Ostaszkiewicz Klemens	„	40,—
Ilin Konstanty	„	40,—
Żuliński Antoni	„	20,—
Piotrowska Zofia	„	20,—
Panksafjewówna Anna	„	20,—
Wysocka Bronisława	„	20,—
Korbutt Aleksander	„	143,—
Międzybłocki Samuel	„	56,—
Jarocki Stanisław	„	50,—
Piotrowski Gustaw	„	135,—
Mach Józef	„	20,—
Drozdowski Józef	„	60,—
Januszewicz Stanisław	„	100,—
Narbuttowa Zofia	„	20,—
Sajkowska Janina	„	5,—
Stankiewiczówna Helena	„	20,—
Pélmaszewski Michał	„	40,—
Mirski Witold	„	100,—

Gniazdo Kowal, Dzieln. Mazowiecka . . . . Zł. 39.84

Złożyli druhowie i druhny:

Ks. kan. Mańkiewicz Józef	„	5.—
Ks. Domagała Józefat	„	1,—
Dmochowska Teofila	„	1,—
Hoffman Jan	„	1,—
Mańkiewicz Aleksander	„	3,—
Czapowski Józef	„	1,—
Giełdziński Stanisław	„	1,—
Giełdziński Kazimierz	„	1,—
Brykalski Stefan	„	1,—
Bojakowski Stefan	„	2,—
Kozłowski Kazimierz	„	5,—
Olechnicki Włodzimierz	„	2,—
Pińkowski Stefan	„	50
Woźniak Czesław	„	1,—
Twardowski Bronisław	„	10
Kliński Zenon	„	30
Szacha - Głuchowicz	„	2,—
Jarzębska Maria	„	3,—
Wędołowski Henryk	„	50
Radecki Mieczysław	„	30
Rudziński Kazimierz	„	30
Nowakowski Jan	„	50
Bigoszewski Czesław	„	20
Raszelski Aleksander	„	3,—
Olechnicki Mirosław	„	50
Rychliński Jan	„	2,—
Gadkowska Leokadia	„	50
Ks. Ziemski Tadeusz	„	1,—
Czarny	„	14

Gniazdo Wapno, Dzieln. Wielkopolska, Zarząd — . . Zł. 50.00
członkowie i sympatycy . . . . Zł. 664.00
Oto wykaz ofiarodawców:

Kaczor Sebastian	zł.	100,—
Marynowski Stefan	„	100,—
Kaczor Jan	„	100,—
Igła Adam	„	100,—
Wysocki Mieczysław	„	40,—
Balcerowicz Bronisław	„	20,—
Kusz Stanisław	„	20,—
Janczurowicz Czaplic Cz.	„	50,—
Woyciechowski Janusz	„	20,,—
Kwaśniewski Kazimierz	„	5,—
Ciesielski Stefan	„	1,—
Wiśniewski Zygmunt	„	5,—
Marzęcki Roman	„	2,—
Stachurski Marian	„	5,—
Pilarski Bolesław	„	1,—
Baranek Jan	„	2,—
Błażniak Tomasz	„	2,—
Marzęcki Maksymilian	„	1,—
Marzęcki Bronisław	„	5,—
Komasa Albin	„	2,—
Wiśniewski Franciszek	„	2,—
Baranek Tadeusz	„	1,—
Cieślewiczówna Klara	„	1,—
Wehr Edmund	„	0,50
Szefler Marian	„	0,50
Nowacka Anna	„	0,50
Wiśniewska Maria	„	1,—
Błażniak Stanisław	„	1,—
Piniarski Antoni	„	1,—
Kruszka Stefan	„	10,—
Kruszka Franciszek	„	1,—
Kruszka Tadeusz	„	0,50
Sikorski Kazimierz	„	5,—
Niespodziany Władysław	„	1,—
Mańka Bolesław	„	2,—
Kraiński Wacław	„	1,—
Nowakowski Jan	„	1,—
Szpajer WładysŁaw	„	0,50
Przeniczny Leon	„	1,—
Baranek Maksymilian	„	5,—
Kubiak Wincenty	„	1,—
Madejówna Czesława	„	0,50
Szelążanki Maria i Helena	„	1,—
Kujawianka Agnieszka	„	0,50
Szczechowski Bronisław	„	1,—
Urban Andrzej	„	1,—
Wronecki Stanisław	„	2,—
Cybul Bronisław	„	1,—
Preis Rajmund	„	0,50
Baranek Kazimierz	„	1,—
Szopiński Jan	„	5,—
Sapek Jan	„	5,—
Poczyński Brunon	„	5,—
Brandt Wincenty	„	1,—
Kalka Antoni	„	2,—
Dytczak Piotr	„	1,—
Kusz Stanisław	„	1,—
Rozenfeld Paweł	„	3,—

Szadłowski Czesław	„	3,—
Kantorski Władysław	„	1,—
Smarszcz Jan	„	2,—
Nowak Władysław	„	2,—
Kantorski Andrzej	„	3,—
Basiński Wiktor	„	1,—
Lorencki Wincenty	„	2,—

Gniazdo Zabłotów, Dzieln. Małopolska, Zarząd . . Zł. 100.00

Członkowie . . . . Zł. 560.00

Oto lista członków:

Stefanów Adolf	„	20,—
Bodziak Franciszek	„	20,—
Gajderowicz Henryk	„	20,—
Galewiczowa Filipina	„	20,—
Kadlec Ferdynand	„	40,—
Kopczyński Marian	„	20,—
Kubicka Antonina	„	20,—
Kubicki Jan	„	20,—
Pielecki Ignacy	„	60,—
Rowiński Józef	„	60,—
Ks. Rozlepiło Michał	„	20,—
Stefanowowa Maria	„	20,—
Stauferówna Józefa	„	20,—
Wartanowicz Mieczysław	„	10,—
Wartanowicz Maria	„	100,—

Gniazdo Grudziądz. Dzieln. Pomorska . . . . . Zł. 1.920.00

Oto lista ofiarodawców:

Gniazdo I	„	100,—
Banaszek Wincenty	„	100,—
Wawrzynkowski Ludwik	„	80.—
Ussakowski Piotr	„	60,—
Czepek Edmund	„	20,—
Kotowski Arnold	„	40,—
Maciejewski Józef	„	100,—
Nalaskowski Józef	„	20,—
Odya Brunon	„	100,—
Deuter Franciszek	„	20,—
Ziuziakowski Roman	„	40,—
Dominikowski Konrad	„	20,—
Brzeziński Franciszek	„	20,—
Wąsowicz Antoni	„	20,—
Taczyński Józef	„	20,—
Zawacki Jan	„	20,—
Rzędkowski Stefan	„	20,—
Krajewski Aleksander	„	100,—
Szubrych Alojzy	„	60,—
Sitek Stanisław	„	20,—
Orłowski Władysław	„	100,—
Bączyński Paweł	„	40,—
Zwoliński Bolesław	„	20,—
Kolczyk Franciszek	„	20,—
Thann Feliks	„	20,—
Ancuta Jerzy	„	100,—
Smosarski Eugeniusz	„	60,—
Wyszkowski	„	40,—
Kamiński Alfons	„	40,—
Panowicz	„	20,—
Pliszka Bolesław	„	60,—
Sikorski Hubert	„	20,—

Czarnecki A.	„	20,—
Kurzawiak Tomasz	„	100,—
Wawrzynkowski Edward	„	20,—
Bendig Józef	„	200,—
Kunz Stanisław	„	20,—
Falkowski Alfons	„	20,—

Gniazdo Gorlice	*Zł.*	*67.50*
„ Kazimierz	*„*	*10.—*
„ Poznań VII	*„*	*40.—*
„ Warszawa I	*„*	*428.01*
„ Poznań XII	*„*	*60.—*
„ Łódź III	*„*	*120.—*
„ Krzesiny	*„*	*20.—*
„ Poznań I	*„*	*63.—*
„ Bolesławiec	*„*	*20.—*
„ Poznań XI	*„*	*16.—*
„ Poznań XII	*„*	*32.11*

Złożyły następujące druhny:

Zühlkówna Stefania	zł.	10.—
Wolniewiczówna Wanda	„	10.—
Grichmińska Kazim.	„	1.—
Dobrowolnych składek	„	11.11

„ Wyszków	*„*	*45.—*
„ Bydgoszcz, żeńskie	*„*	*100.—*
Franciszek Piekarski	*„*	*100.—*



Fragment defilady ze Zlotu we Lwowie w Zielone Świątki.

KOMUNIKAT 26-ty.

Przewodnictwo Związku podaje do wiadomości ogółu sokolego, że delegat p. Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego, p. wicem. Bobkowski udekorował w Pittsburghu (Amer. Półn.), Złotym Krzyżem Zasługi Sztandar Związku Sokolego w Ameryce Półn.

KOMUNIKAT 27-my.

Przewodnictwo Związku zwraca się z prośbą do Zarządów wszystkich stopni organizacyjnych Sokoła oraz do ogółu druhen i druhów, aby wszelkie sumy, jakie Zarządy i członkowie postanowili ofiarować na sprawę obrony narodowej, dozbrojenia i lotnictwa — zechcieli przekazać na konto Przewodnictwa Związku na ufundowanie dla wojska polskiego samolotów „Sokół". Aby to uzyskać należy zwrócić się zaraz do Funduszu Obrony Narodowej (F. O. N.) i prosić o przepisanie złożonych sum na konto Przewodnictwa Związku (konto czek. P. K. O. 5582). Przewodnictwo Związku ze swej strony zwróciło się do Sekr. Fund. Obrony Narodowej (F. O. N.) z prośbą o otwarcie odpowiedniego konta. Zarazem Przewodnictwo Związku prosi o podanie mu do wiadomości wszystkich wypadków przepisania na jego konto sum, przeznaczonych na samoloty „Sokół", a już na F. O. N. przekazanych.

Ponadto wzywa Przewodnictwo Związku wszystkie Gniazda i Zarządy Sokole do bezzwłocznego podania Przew. Zw. wysokości sum subskrybowanych przez Sokolstwo na P.O.P. celem wykazania ich w statystyce P.O.P. jakoteż do natychmiastowego podania, ile z tych obligacji i bonów ofiarowują na zakup samolotów „Sokół".

KOMUNIKAT 28-my.

Przewodnictwo Związku zawiadamia wszystkich zainteresowanych i ogół Sokoli, że Zlot tegoroczny w Wilnie został wyznaczony na dnie od 12.VIII do 14.VIII, włącznie.

KOMUNIKAT 29-ty.

Przewodnictwo Związku podaje do wiadomości zainteresowanych druhen i druhów, że na podstawie listu Związku Sokolstwa Królestwa Jugosławji z dn. 14.VI.39 r., tegoroczny Zlot w Lubljanie, dla uczczenia 75 lat istnienia — został odwołany.

KOMUNIKAT 30-ty.

Przewodnictwo Związku komunikuje, że zastępca prezesa Saveza Sokola Kraljevine Jugoslavije, dh Michał Gradojević, przysłał na ręce Przewodnictwa Związku podziękowanie za przyjęcie zawodników jugosłowiańskich, w następujących słowach:

> **Posle povratka u otadżbinu slobodni smo najsrdacznije zahvaliti se Wam na ukazanom nam gostoprimstvu prilikom boravka nasze reprezentacije Sokola Kraljevine Jugoslavije u Warszawi.**
>
> **Provedeno vreme u Waszoj lepoj zemlji i u drusztwu Waszich pretstavnika ostaće svima ućesnicima u dulgoj i lepoj uspomenoni.**
>
> **Kao uvek tako i ovom prilikom izvolite primiti nasz iskreni sokolski pozdrav Zdravo! Czołem!**

DZIAŁ INFORMACYJNO-ORGANIZACYJNY

O niebezpieczeństwach Gniazd

Niejednokrotnie na łamach naszego organu, a także prawie na każdej Radzie w Okręgach lub Dzielnicach powtarza się często zarzut nieobowiązkowości, skierowany pod adresem członków Związku i przeciw Zarządom Gniazd.

Jest to grzech ciężki, uchybiający naszym zasadniczym celom, wśród których powiedziane jest, że mamy dążyć w swej działalności do wyrobienia karności, spójni i ofiarności a przede wszystkim odpowiedzialności za swe czyny, poczucie obowiązku itp. cnót obywatelskich. Zdawałoby się, że tak piękne zasady powinny być w każdym Gnieździe ściśle wykonywane przede wszyskim przez Zarząd każdego gniazda. A tymczasem doświadczenie wskazuje nam, że są Zarządy Gniazd, dalekie od należytego spełniania obowiązków względem Związku i władz sokolich.

Zarządy Gniazd zapominają często o paragrafie 7 Statutu Gniazda który mówi wyraźnie, że Towarzystwo należy do Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół“ w Polsce i że ta przynależność do wielkiej rodziny sokolej nakłada na Towarzystwo obowiązki, od których spełnienia ani prawo, ani przyzwoitość nie może zwolnić ani też usprawiedliwić uchylania się od ich spełnienia.

Statut obowiązek prowadzenia wszelkich spraw Towarzystwa a więc i należytego wykonywania obowiązków, wynikających z przynależności do Związku Sokolego, wkłada na Zarząd Towarzystwa-Gniazda. Tymczasem spora nawet ilość Zarządów wcale tych obowiązków nie wykonuje, a inne wykonują je niedbale, często niesumiennie, narażając na uchybienie dobrej tradycji sokolej i na konsekwencje, które wprawdzie dotychczas przez Władze sokole nie były stosowane, ale które wreszcie będą musiały być użyte, jeżeli siła i zwartość organizacyjna nie ma być osłabiona a działalność władz naczelnych utrudniona.

Jakie więc są właściwie obowiązki, które Towarzystwo z tytułu przynależności do Związku winno wykonywać i jakie mogą być następstwa w razie zastosowania statutu względem opornych lub usuwających się od pełnienia obowiązków Gniazd?

Zajrzyjmy do Statutu Związku. § 8 mówi, że Towarzystwo, należące do Związku (a każde Gniazdo Sokole do Związku należeć musi, jeżeli chce prawnie używać nazwy „Sokół“) obowiązane jest stosować się w granicach Statutu i regulaminów do zarządzeń i poleceń władz związkowych, przedstawiać żądane przez Władze Sokole sprawozdania, bilanse, wykazy i wyjaśnienia, a także opłacać na rzecz Związku ustanowione składki, dbać o zachowanie jednolitości, powagi i godności Sokolstwa.

To główne i zasadnicze obowiązki.

A teraz niech Zarządy Gniazd w swym zbiorowym sumieniu choć

na chwilę się zastanowią, czy z tych nietrudnych i nieuciążliwych obowiązków względem swych władz wywiązują się należycie, czy ze sprawozdaniem rocznym czyli statystyką są w porządku zarówno co do terminu jak i należytego wypełnienia rubryk formularza statystycznego? Czy zarządzenia i polecenia Władz Związku, Dzielnicy i Okręgu są należycie, sumiennie i terminowo spełniane?.

A wreszcie, najważniejsza sprawa, czy daniny czyli składki na rzecz władz sokolich są opłacane, i czy w takiej sumie, w jakiej naprawdę powinny być wpłacane, czy też zredukowane, według uchwały Rady Związku.

Wskażmy więc na następstwa, jakieby pociągnęło za sobą wykreślenie Gniazda ze Związku. Przede wszystkim Towarzystwo, wykreślone lub wyłączone ze Związku, traci prawo noszenia nazwy „Sokół“ tudzież prawo używania sztandaru sokolego; jego członkowie nie mają prawa nosić munduru uroczystego i polowego oraz odznaki korporacyjnej, wreszcie Gniazdo nie ma prawa używania godła sokolego.

Wszystkie wymienione powyżej prawa zastrzeżone są rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych tylko dla członków Związku Sokolego.

Dalej, wykreślone ze Związku Gniazdo traci prawo do korzystania z poparcia moralnego i pomocy materialnej Związku, z jego rad i wzkazówek; prawo uczestniczenia we wszelkich władzach sokolich przez swych delegatów, nie może uczestniczyć w publicznych wystąpieniach, zawodach, zlotach.

Członkowie Gniazda wykreślonego nie mogą uczestniczyć w kursach naczelników, przodowników i sędziów w gimnastyce, zaś w pracy wewnętrznej Gniazdo nie korzysta z nadzoru, rad i pouczeń władz technicznych w dziedzinie ćwiczeń cielesnych i gimnastyki.

Następnie, z chwilą wykreślenia lub wykluczenia Towarzystwa ze Związku Sokolego, który jest Państwowym Związkiem Gimnastycznym, Gniazdo traci prawnie swój charakter organizacji wychowania fizycznego a staje się jednym z licznych Towarzystw, luzem chodzących, o nieokreślonych celach i zadaniach, z którymi nikt się nie liczy i które nic nie znaczą.

Sądzimy przeto, że Zarządy Gniazd dobrze się zastanowią nad powyższymi konsekwencjami; wynik rozważań może być tylko jeden: spełniać należycie i sumiennie swe obowiązki względem władz sokolich, jeżeli się chce należeć do wielkiej rodziny sokolej, do „Związku Towarzystw Gimnastycznych Sokół w Polsce“.

M. Maksyś.

Zaproszenie na Zlot do Orłowej na Zaolziu

W poniedziałek, dnia 12.VI. br., odbyło się w Orłowej zebranie przewodniczących Komisyj Zlotowych, w związku z mającym się odbyć w dniach od 13 — 15 sierpnia br. w Orłowej (Zaolzie) Zlotem Sokoła Dzielnicy Śląskiej.

Obradom Komisyj Zlotowych przewodniczył druh wiceprezes Okręgu Jau Janas z Frysztatu. Na zebraniu omówiono w szczegółach zakres prac pojedynczych Komisyj; ażeby uzgodnić całokształt pracy, pojedyncze Komisje będą odbywały obecnie tygodniowe zebrania dla ustalenia dalszych szczegółów organizacyjnych.

Na zlot ten zjedzie sokolstwo z całej Polski, ażeby uczcić wspólnie przełomową rocznicę przyłączenia Zaolzia do Macierzy.

Gdzie, jak gdzie, ale specjalnie na tym terenie Sokół w czasach przedwojennych oddał naszej sprawie polskiej olbrzymie usługi wychowując wspólnie z Towarzystwem Macierzy Szkolnej zdrowych na ciele i duchu obywateli.

Rezultatem tej pracy był wymarsz do Legionów w sierpniu 1914 roku, silnego zastępu sokolego w liczbie ponad 500 osób. Obecnie praca na tutejszym terenie przez Gniazda Sokole rozpoczęła się na nowo, gdyż podczas okupacji czeskiej ilość Gniazd zmalała o 50%, z powodu szykan ze strony czynników czeskich. Gniad obecnie jest 21, projektowanych dalszych 20.

Sokolstwo Śląskie zaprasza na ten Zlot całe obywatelstwo polskie i jest przekonane, że poparcia i udziału nikt nie odmówi.

To samo odnosi się do wszystkich bez wyjątku organizacyj społecznych i innych, ażeby zadokumentować, że wobec wroga jesteśmy „silni, zwarci i gotowi“ i potrafimy hasło to wprowadzić każdej chwili w czyn.

Podkreślić wypada szczęśliwy wybór miejsca na Zlot. Orłowa posiada śliczny gmach po dawnym Sokole czeskim, oraz duże boisko dla ćwiczeń (wolnych) na wolnym powietrzu (dla 2000 ćwiczących) i mniejsze boisko dla gier i zabaw.

Zarząd Okręgu XII (Zaolziańskiego) Dzielnicy Śląskiej zaprasza wszystkie Gniazda z całej Polski do wzięcia udziału w naszym Zlocie, przypadającym prawie w rocznicę zajęcia Zaolzia przez Wojsko Polskie.

W programie Zlotu (w dniu 14.VIII. br.,) są przewidziane również i wycieczki do pobliskich Beskidów oraz do sąsiednich miejscowości i miast.

Zatruty duch narodu — to największy z bólów ból — powiedział Zygmunt Krasiński. 20-letnią okupację czeską może wyleczyć swoim gremialnym występem oraz karnością nasze Sokolstwo! Niech tutejsza młodzież porwana zapałem wypełni po Zlocie liczne nasze szeregi i pomaszeruje razem z nami w zwartym szyku w daleką przyszłość na chwałę naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej!

A zatem, Dowidzenia na Zlocie!

Odezwa na Zlot wileński

Druhny i Druhowie!

Oczekuje nas Zlot Dzielnicy Mazowieckiej w Wilnie, w dniach 12—14 sierpnia br., w przededniu sławnego „Cudu nad Wisłą“, pamiętnej obrony Polski, a kto wie może i cywilizacji całego Zachodu, przed nawałą bolszewicką, niosącą światu najgorsze z barbarzyństw, jakie w dziejach ludzkości istniały.

Przyjedziemy do Wilna, które jest jedną ze stolic Matki Bożej Królowej Korony Polskiej, w dobie ogólnego napięcia i niepokoju wśród narodów Europy, której zagraża, widmo wojny, jednej z największych klęsk, jakie nawiedzić mogą kulę ziemską.

Chwila bieżąca, w której krzyżactwo niemieckie natęża wszystkie swe siły, aby zapanować nad państwami sąsiednimi, jakże przypomina nam chwilę „Cudu nad Wisłą, tę chwilę, w której cały Naród chwycił za broń, by odeprzeć najeźdźcę. Bóg za wstawiennictwem Bogarodzicy, pobłogasławił orężowi polskiemu, którym Naród odepchnął wroga precz, poza granice Polski.

Dlatego na Zlocie naszym w Wilnie winniśmy połączyć: hołd dla najwyższych wartości ducha ludzkiego, skupionych w Matce Bożej oraz uczczenie chwały wojskowej i ofiarnego bohaterstwa żołnierza polskiego, z przeglądem naszych sił sokolich, naszej sprawności organizacyjnej, naszej karności i gotowości do czynów szlachetnych a wielkich.

Wszystkie te wartości potrzebne są do normalnego życia i rozwoju Narodu, które, wchodząc jako nieprzemijające walory w organizację sił społeczeństwa, tworzą podstawowe elementy mocy i ekspansji Państwa. Wcielać je w nasze życie organizacyjne, pokazać je ogółowi społeczeństwa oraz uprzytomnić ich doniosłość wobec powagi chwili — oto jest jeden z głównych celów Zlotu naszego w Wilnie.

A do tych ogólnych celów dołączyć trzeba i szczególny, związany bezpośrednio z miejscowymi warunkami. Oto musimy tu w Wilnie, stwierdzić jeszcze raz najusilniej, że to piękne miasto jako symbol Państwa Polskiego ku Północnemu Wschodowi wysunięte, jest jak zawsze było jedną z pereł w Koronie Rzeczypospolitej.

Zjeżdżając się do Wilna, mamy też i ten cel drugi: podnieść ducha tej części Polski, pokazać, że jak za każdą częścią Kraju, tak i za Wilnem stoi cały Naród, który tam będziemy reprezentować; mamy zdynamizować miejscowe społeczeństwo, natchnąć je na trudnej placówce nowymi siłami.

Ta ogromna rozpiętość spraw, jakie naturalnie wiążą się ze Zlotem w Wilnie, nakazuje całemu Sokolstwu, szczególną gorliwość w jego zorganizowaniu.

Licznie, bardzo licznie, sprawnie i karnie mają się w Wilnie stawić Okręgi i Gniazda Sokole, i nikogo nie może zabraknąć na Zlocie, kto zdrów!

Ta forma służby sokolej w tym wypadku jest niezastąpiona, to też nikt z niej zwolnionym być nie powinien.

Czekamy więc na Wasz wysiłek, Druhowie Prezesi! Na Waszą pracę, Naczelnicy i Zarządy Okręgów i Gniazd!

Pamiętajcie: w dniach sierpniowych, mamy się wszyscy zebrać u stóp „Tej, co w Ostrej świeci Bramie“, aby się modlić szczerze o najwyższą siłę i moc dla Narodu naszego.

A więc na Zlot! Na Zlot do Wilna!

O odznace pływackiej

Polski Związek Pływacki podaje do wiadomości następujące informacje o warunkach uzyskania odznaki pływackiej.

Odznaka pływacka PZP ma na celu popularyzację pływania elementarnego, jako prostej umiejętności utrzymania się na wodzie.

Odznaka pływacka nie ma na celu podnoszenia sprawności sportowej pływaków i dlatego próby jej uzyskania nie mogą mieć charakteru współzawodnictwa.

Odznakę przyznaje się w wypadku pomyślnego odbycia następującej próby, składającej się:

1. ze skoku do wody na głowę z wysokości 1 m, lub nogami z wysokości conajmniej 3 m;
2. z przepłynięcia pod wodą (nurkiem) conajmniej 4 m, bez odbicia i bez pomocy prądu;
3. z przepłynięcia bez odpoczynku i bez stawania na dnie 200 m, w kostiumie kąpielowym lub 50 m, w pełnym ubraniu, o ile zaś próba odbywa się na wodzie bieżącej — dystansów potrójnych. Jeżeli próby wykonywane są na prądzie bardzo słabym — można zamiast potrajania dystansu, pływać połowę dystansu z prądem, połowę zaś pod prąd.

Uwaga: przy pływaniu nurkiem żadna część ciała nie może wystawać ponad wodę.

Próby na odznakę przeprowadzają osoby i Komisje upoważnione przez Zarząd Polskiego Związku Pływackiego lub Wydziały Okręgów PZP, oraz Komisje i osoby upoważnione do przeprowadzania prób na odznakę sprawności Polskie Związku Kajakowego (tylko w stosunku do osób zrzeszonych w Polskim Związku Kajakowym).

Zarząd PZP upoważnia do przeprowadzania prób na odznakę, na wniosek organizacji wzgl. osoby zainteresowanej:

1. kluby zrzeszone w PZP wzgl. ich sekcje pływackie;
2. Ośrodki Wychowania Fizycznego i P. W.;
3. Komendantów W. F. i P. W. wszystkich szczebli wzgl. ich zastępców oraz Powiatowych Komendantów Związku Strzeleckiego;
4. nauczycieli w.f. (tylko na terenie szkół);
5. sędziów i instruktorów PZP.

Organizacja wzgl. osoba przeprowadzająca próbę z upoważnienia Zarządu

PZP lub Wydziału Okręgu pobiera od kandydatów opłaty przed odbyciem próby bez względu na wynik tejże, oraz po uzyskaniu przez kandydata pomyślnego wyniku próby, wypełnia protokół próby i wydaje legitymację i odznakę.

Każda organizacja lub osoba przeprowadzająca próby, numeruje legitymacje numerem ciągłym tj. od nr 1 i następnie kolejno dalszym w danym roku kalendarzowym (np. 1/39 itd.). Protokół próby wypełnia się pod kalkę. Oryginał przesyła się do PZP, odpis zatrzymuje osoba wzgl. organizacja przeprowadzająca próbę.

Wysokość opłat pobieranych od kandydatów zależy od przynależności ich do organizacji. Rozróżnia się dwie grupy wnoszących opłaty:

a) stowarzyszonych,
b) niestowarzyszonych.

Jako stowarzyszonych należy rozumieć:

1. członków czynnych klubów zrzeszonych w Polskim Związku Pływackim i w Polskim Związku Kajakowym,
2. młodzież szkół średnich,
3. członków organizacji o charakterze P. W.

Osoby nie należące w ogóle do organizacji bądź też należące do organizacji nie wymienionych w pkt. 1, 2 i 3, należy rozumieć jako niestowarzyszonych.

Cena samej odznaki sukiennej wynosi:
dla osób grupy a — zł 0.80
dla osób grupy b — zł 1.—

Łączna cena odznaki metalowej i sukiennej wynosi:
dla osób grupy a — zł 1.80
dla osób grupy b — zł 2.50.

Organizacje lub osoby przeprowadzające próby wpłacają na konto Polskiego Związku Pływackiego (PKO nr 5396) z tytułu sprzedanych odznak po zł 1.80 za odznakę metalową i sukienną sprzedaną łącznie i po zł 0.80 za sukienną sprzedaną oddzielnie.

Kwoty stanowiące różnicę między ceną odznaki dla osób niestowarzyszonych, a ceną dla osób stowarzyszonych, organizacje lub osoby przeprowadzające próby zatrzymują dla siebie na pokrycie kosztów reklamy, organizacji próby itp.

Wyższe ceny za odznakę niż podane wyżej w żadnym wypadku nie mogą być pobierane przez organizatorów prób.

Uwaga: Nabywać można tylko odznakę metalową i sukienną łącznie lub tylko sukienną; samej odznaki metalowej nie sprzedaje się.

Polski Związek Pływacki na podstawie nadesłanych protokółów prowadzi ogólną ewidencję nadanych odznak.

Organizacje wzgl. osoby upoważnione do przeprowadzenia prób o odznakę pływacką prowadzą własną ewidencję nadanych odznak na podstawie odpisów protokółów.

Organizacje wzgl. osoby upoważnione do przeprowadzania prób na odznakę pływacką przesyłają zapotrzebowanie na formularze protokółów pod adresem:
POLSKI ZWIĄZEK PŁYWACKI — Warszawa I, ul. Nowy Świat 43 m. 8.

Po przeprowadzeniu próby przesyłają wypełniony protokół próby i wpłacają należność za odznaki na konto PZP w PKO nr 5396.

Polski Związek Pływacki wysyła odznaki i legitymacje in blanco dopiero po otrzymaniu całkowitej należności za odznaki oraz opłaty za porto w wysokości gr. 50 bez względu na ilość pobieranych odznak.

DZIAŁ OGÓLNY

NA ZLOT!

**Na zlot! Na zlot! Na zlot!
Sokoły!
Na kształt husarskich, skrzydlatych rot
wpadnijcie w miasto z szumem, z krzykiem: Czołem!
Niech się kresowy gród rozśpiewa, rozkwieci —
wy najwierniejsze Matki — Polski dzieci
— na zlot!**

**Zna dobrze Lwów mundurów waszych krasę
i pieśni rytm i serca dzielne wasze,
pamięta o tym miasto i kresy i Ojczyzna,
że wy to symbol słowa — mocnego, bo:
Tężyzna.**

**Gdy mrok niewoli trwał, w was widział naród świty,
nadzieję lepszej doli, swych marzeń kształt widomy,
armią byliście ducha, żołnierzem, co ukryty —
stanie, gdy przyjdzie czas, na progu swego domu
i hardo krzyknie wrogom: Wara!
— Tutaj Polska!**

Przerazi się Germanin i kraj opuści Moskal.

**Nadeszły chwile śnione, sokole wasze lance
zmieniacie na ułańskie, a laskę na karabin —
i szli już nie na popis, w bojowe szliście tańce,
duchem i wiarą mocni, choć liczbą może słabi.**

**Dziś Matka Polska wolna, radosne wznosim „Czołem"!
lecz ducha nie rozbroim, gotowe nasze dłonie
znów chwycić za karabin, za cugle ująć konie,
a gdy potrzeba zajdzie, krew nasza będzie szczodra,
nie spoczniem, aż granicą zachodnią będzie
Odra!**

**Jesteśmy Polski siłą, jesteśmy kresów strażą,
więc dziś, gdy świat i dni się dziejów ważą,
niech zlecą się Sokoły na kształt skrzydlatych rot:**

Na zlot! Na zlot! Na zlot!

Ks. Franciszek Błotnicki.

W stulecie śmierci Pehra H. Linga

W roku bieżącym w Sztokholmie odbędą się uroczystości ku czci 100-letniej śmierci wielkiego twórcy narodowego systemu gimnastyki, Pehra (Piotra) Henryka Linga.

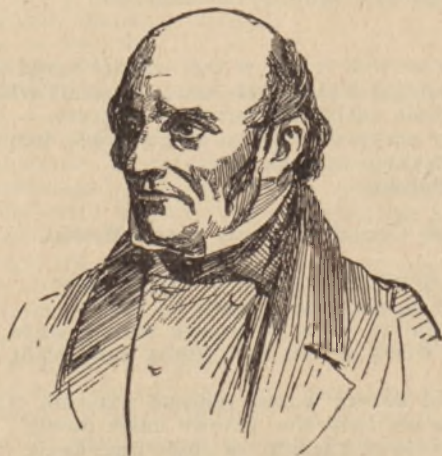
Festyn gimnastyczny międzynarodowy odbędzie się w dniach od 20 do 23 lipca, międzynarodowy Kongres W.F. od 24 do 28 lipca i międzynarodowy obóz gimnastyczny od 29 lipca do 4 sierpnia.

Na Międzynarodowy Kongres w Sztokholmie delegowani są ze

strony naszego Związku dna Naczelniczka J. Gołaszewska i dh Naczelnik J. Fazanowicz; Rada Naukowa W.F. wysyła ze swej strony równie dawnych naszych druhów: pr. dra E. Piaseckiego i wiz. Waleriana Sikorskiego; drużyny ćwiczącej ze względu na brak środkow, nie uda się Przewodnictwu Związku wysłać do Sztokhalmu.

Piotr Henryk Ling, którego pamięć zgromadzi w Sztokholmie przedstawicieli wszystkich współczesnych narodów kulturalnych, dokonał wielkiego dzieła; przekonał ludzkość cywilizowaną, od czasów starożytnej Grecji poraz pierwszy, że gimnastyka jest czemś więcej, niż wyczynem „kuglarzy i linoskoczków" (opinia czynników urzędowych szwedzkich w r. 1812!), że nie tylko służy zdrowiu fizycznemu ,ale i odrodzeniu duchowemu całego narodu, że jest nie tylko pożyteczna dla młodzieży, ale i nieodzowna dla starszych i wojska, a koroną jej jest odrodzenie moralności, dzielności i rycerskości całego społeczeństwa.

Twórca gimnastyki pojmowanej nie tylko jako środek sanatoryjny, ale i jako czynnik wszechstronnego rozwoju, dobroczyńca i odrodziciel Szwecji, nauczyciel całego kulturalnego świata, urodził się w r. 1776 w Smalandii, w Soedra Ljunga. Dziad jego był jednym z towarzyszy Karola XII, ojciec był pastorem. W 13-ym roku życia został sierotą, ale szkołę średnią ukończyć zdołał w Vaxjo 1793 roku; miał wówczas lat 17 i pod wpływem pastorstwa ojca udał się na wydział teologiczny do Upsali, ale Opatrzność zachowała jego genialne zdolności do innej służby. W 1798 roku zawitał Ling do Sztokholmu; miał lat 22, był sam na świecie, bez środków do życia i z żądzą wiedzy; ucząc innych, jako nauczyciel prywatny, uczył się sam języków; pisał poezje i dramaty, a w rok później znalazł się w Danii, w Kopenhadze, na tamtejszym Uniwersytecie.



Pehr Henryk Ling (1776 — 1839).

Utrzymywał się z lekcji; żył bujnie, wesołym życiem studenckim; nie oglądał się na jutro; lubił pięknie się ubrać, gdy było na

to; ze stoicyzmem znosił głód, gdy środków na chleb zabrakło; do Danii przylgnął całym sercem; uważał ją za drugą swą ojczyznę; tworzył w języku duńskim narówni ze szwedzkim, a gdy w r. 1801 flota angielska obległa Kopenhagę, Ling z zapałem zgłosił się do Korpusu Studenckiego, z którym brał udział w walkach z Anglikami.

W Kopenhadze studiował wiele działów z zakresu, jak dziś byśmy powiedzieli, humanistyki, ale jego wszechstronne zainteresowanie i pęd do szerokich zakresów wiedzy — nie dały mu doprowadzić do końca jakiegoś jednego działu umiejętności uniwersyteckich; wspomnieć tu trzeba jego zainteresowania staroskandynawskimi pierwiastkami narodowymi.



Popiersie Pehra H. Linga w Malmoe

W Szwecji jego czasów nie działo się dobrze. Ling kochał swą ojczyznę i postanowił ją odrodzić; do odrodzenia duchowego chciał służyć swą poezją, o wspomnianych, narodowych motywach staroskandynawskich; odrodzenie fizyczne osiągnął na drodze gimnastycznego systemu, który obmyślał całe swe długie, pracowite życie.

Przypadek zrządził, że w r. 1800, gdy Ling miał lat 24, zetknął się w Kopenhadze z emigrantami francuskimi, i w ciągu lat trzech świetnie opanował fechtunek; z wojny wyniósł postrzał w ramię; po wyleczeniu miało ono ruchy ograniczone i sprawiało mu częsty ból. Uprawiając szermierkę floretem, stwierdził Ling, że nie tylko wyleczył się z dolegliwości ramienia, ale, że mięśnie zyskały znacznie na sprężystości i sile. Zwróciło to jego uwagę na lecznicze wartości ruchu i skłoniło do naukowego badania ćwiczeń fizycznych, ich znaczenia dla zdrowia fizycznego i związku z życiem duchowym człowieka. Zgłasza się więc do zakładu gimnastycznego niejakiego Nachtegala, opanowuje system gimnastyki, stosowany u niego, i jest najzupełniej niezadowolony zarówno z metody, jak z ograniczonych celów, dla których gimnastykę przeznaczono. Dać gimnastyce podstawy naukowe, ćwiczenia celowe i świadomie zastosowane do organizmu ludzkiego i do różnorakich jego potrzeb, a zarazem zakreślić gimnastyce wysokie, indywidualne i społeczne zadania — oto co zamierzył Ling.

Aby osiągnąć naukowe podstawy dla gimnastyki swego systemu, studiował Ling ciało ludzkie w

prosektorium, ustalał prawidła matematyki dla gimnastyki, ale głównie opierał się na swej genialnej intuicji pedagogicznej w tym kierunku i na doświadczeniach i pracy całego życia. Wielkiego swego planu sam Ling nie zdołał wykonać, ale dał tak zarysowane podstawy systemu, że następcy jego, lekarze i wychowawcy, a w szczególności syn jego, Hjalmar, zdołali ustalić to, co słusznie zwie się systemem Linga.

W Lund opracował metodę walki na florety i bagnety, która w 1812 r. była wprowadzona w armii szwedzkiej, wzmagając jej siłę bojową.

W roku 1813 przeniesiono Linga do Sztokholmu do Akademii Wojskowej w Karlberg. Opuszczając Lund, na wieczorze pożegnalnym, Ling cele swej przyszłej pracy w centrum kraju ujął w haśle: „Chłopcy Szwecji“; był on całkowicie już świadomy, jak ma służyć ojczyźnie przez przygotowanie fizyczne i moralne jej „chłopców“.



Dom w Soedra Ljunga, w którym w roku 1776 urodził się Pehr Henryk Ling.

Wracając do życiorysu Linga, widzimy, że w 1804 roku, w 28 roku życia, powrócił Ling do Szwecji, gdzie został fechmistrzem na Uniwersytecie w Lund. Obok pracy zawodowej prowadził Ling zakład gimnastyczny, podróżując po Szwecji dla propagowania idei odrodzenia, związanych z gimnastyką, pisząc poezje i opracowując swój system gimnastyczny; z wyjątkową intuicją, np. obmyślał ćwiczenia, dzięki którym możnaby usuwać brzydkie postawy i ruchy, będące wynikiem życia szkolnego i zawodowego zarazem.

Stopniowo zdobywał Ling dla swoich idei społeczeństwo i władze, a wytrwać przy tych ideach było okazaniem niezwykłej tężyzny i dzielności; nie było poprzedników, podręczników, nauczycieli; opinia nisko oceniała prace gimnastyków, a nadewszystko, brakło środków materialnych; jakżeż często obiad Linga, Dyrektora Instytutu, składał się z suchego chleba i sera; często spożywał go po drodze z miasta do Akademii. W tych warunkach w r. 1820 wydaje Ling Projekt o gimnastyce

dla żołnierzy; w r. 1834 uzyskuje pierwsze etaty na półroczne na razie studia nauczycielskie, w r. 1835 zostaje członkiem Szwedzkiej Akademii, co było stwierdzeniem wielkiego przełomu opinii w stosunku do „linoskoczka i kuglarza“; w r. 1836 wydaje „Regulamin gimnastyki i „Regulamin walki na bagnety“; w r. 1838: „Nauczanie żołnierza gimnastyki i walki na bagnety“, a w r. 1839, w dniu 3 maja, w 63-im roku życia przyszedł dzień śmierci wielkiego męża.

Pochowano Linga w okolicach Sztokholmu, w Annelund, w miejscowości ukochanej przez niego. Na prostym, skromnym nagrobku są wyryte tylko daty narodzin i śmierci, i jeden wyraz Ling. Mówi on o człowieku, który był chwałą, zaszczytem i dobrodziejstwem ojczyzny i całej ludzkości.

Dr. I. K.

Zlot małopolski w Sokolim Grodzie

Zarumienił się Lwów od czerwonych koszul sokolich. Ze wszystkich stron Polski zleciały liczne delegacje, aby wziąć czynny udział w Zlocie, który odbywał się z okazji uczczenia 20-lecia Obrony Lwowa, zorganizowanej ongiś w Sokole Macierzy przez bryg. Mączyńskiego, członka tegoż Gniazda.

W swoim czasie, rok temu, Zlot ten się nie odbył, z powodów znanych i boleśnie odczutych przez Sokolstwo.

Tym razem miasto Lwów, kolebka Sokolstwa polskiego i przed wojną światową sokolich drużyn polowych — przybrało odświętną szatę.

Nic to, że odwracano przez jednoczesny Tydzień Strzelca uwagę społeczeństwa miejscowego od Zlotu Sokolego, Lwowa od Sokolstwa odwrócić się nie dało. Aczkolwiek na każdym miejskim słupie obok flagi narodowej wisiały proporczyki strzeleckie, to strzelców we Lwowie trudno było się doszukać, a po co było w ogóle na ten sam termin ten tydzień urządzać?

W pierwszy dzień Zielonych Świątek w teatrze Rozmaitości odbyła się akademia przy wypełnionej liczną bracią sokolą i gośćmi widowni. Przemawiał wojewoda lwowski p. Biłyk, którego przemówienie wśród zgromadzonych wywołało liczne i rozmaite komentarze. Patriotyczną mowę wygłosił Prezes Dzielnicy Małopolskiej dh Dr Wolańczyk. Odczytano liczne depesze, nadesłane z okazji Zlotu Lwowskiego; wykonano Koncert.

Otwarcie Zlotu odbyło się w drugi dzień świąt na boisku Sokoła. Po zdaniu raportu Prezesowi Związku, dhowi Fr. Arciszewskiemu, wciągnięto przy dźwiękach Hymnu narodowego na maszt flagę narodową, następnie odprawiona została Msza polowa przez Ks. biskupa Baziaka, poczem wygłosił płomienne kazanie Kapelan Dzielnicy, ks. Matus.

Po nabożeństwie do zgromadzonych około 10.000 Sokołów przemówił Prezes Związku Sokolstwa Polskiego, dh pułk. Franciszek Arciszewski. Po przerwie, potrzebnej na uformowanie się pochodu, dh Prezes Arciszewski w towarzystwie dowódcy D.O.K. Lwów gen. Langnera, Naczelnika Związku dh Jana Fazanowicza w otoczeniu starszyzny So-

kalej z druhem prezesem Dzielnicy Małopolskiej Dr. Wolańczykiem i Naczelnikiem Kapałką na czele, w obecności przedstawicieli miejscowych władz, przyjmował przeszło godzinną defiladę.

Szły karne zastępy sokole — miarowym żołnierskim krokiem od kilkuletniej młodzieży aż po siwych starców włącznie, witane entuzjastycznie na drodze pochodu przez zgromadzony przeszło stutysięczny tłum lwowian, wznoszących okrzyki zachwytu i obrzucający maszerujące szeregi kwiatami.



Fragment defilady ze Zlotu we Lwowie w Zielone Świątki.

Poszczególne oddziały w strojach regionalnych, jak górale, górnicy, krakowiacy, przysposobienie wojskowe, wspaniały oddział konny lwowskiego Sokoła oraz delegacje poszczególnych dzielnic — wywoływały żywiołowy entuzjazm publiczności. Deszcz kwiatów usłał kobierzec dla maszerujących szeregów. Długo jeszcze po skończonej defiladzie młodzież lwowska manifestowała swe gorące patriotyczne uczucia przed pomnikiem Mickiewicza, śpiewając pieśni narodowe.

Na stadionie Sokoła 30-tysięczna publiczność ledwie się zmieściła na powiększonych w tym celu trybunach. Wielu odeszło od kas, młodsi oblepili wszystkie pobliskie drzewa, aby lepiej widzieć pokaz.

Na program złożyły się: ćwiczenia młodzieży żeńskiej z wiankami, ćwiczenia chłopców z lancami, ćwiczenia wolne druhów w liczbie 930, ćwiczenia wolne druhen w liczbie 1032..

Ćwiczenia wykonane sprawnie przez uczestników, zapoznały zebranych z dorobkiem pracy sokolej.

Dzielnica Krakowska, w liczbie przeszło 300 osób, dała ćwiczenia odrębne, bardzo pomysłowe i wykonane bez zarzutu, a mianowicie druhen maczugami, druhów lancami, piramidy wolne i z drabiną, z kilofa-

mi górnicy, tańce: Krakowiak i zbójnicki — złożyły się na barwną i efektowną całość. Ćwiczenia na przyrządach druhów oraz akrobatyka parterowa druhów z Przemyśla —wzbudziły szczery zachwyt widowni.

W międzyczasie odbyło się złożenie wieńca na cmentarzu Orląt Lwowskich przez delegację Związku Sokoła Polskiego.

Na zakończenie wykonano ćwiczenia druhów z karabinami.

Po ściągnięciu flagi państwowej z masztu i pożegnalnym przemówieniu prezesa Dzielnicy dha Dra Wolańczyka, Zlot został zamknięty. Trudną organizację pokazu trzymali w swych energicznych rękach niezmordowany dh Naczelnik Kapałka z Naczelniczką Dzielnicy. Podczas pokazu przez boisko przewinęło się przeszło 3.000 ćwiczących.

Ogólne wrażenie ze Zlotu, liczba przybyłych Sokołów, sprawność organizacyjna, duża karność, porządek — wszystko to pozostawia (mimo tu i owdzie zauważonych niedociągnięć, bez których tak wielkie przedsięwzięcie nie może się obyć) bardzo dobre wrażenie, a entuzjazm Lwowian, to serce, którym witali swoich Sokołów — nie dadzą się rychło zapomnieć.

Zlot spełnił swoje zadanie; dał przegląd siły narodowej Małopolski, podniósł ducha, stał się czynem państwowym i społecznym.

Edward Horosz.

40-lecie „Przeglądu gimnastycznego"

Nie bez szczerego wzruszenia biorę do ręki 5 roczników „Przeglądu gimnastycznego", pisma wydawanego przez grono nauczycielskie Sokoła krakowskiego w latach 1897 — 1901, albowiem większość ówczesnych współpracowników: nacz. Ruciński, Wyrobek, dr. Międzowicz, dr. Kirkor, Michalski — już nie żyją — a tylko jeszcze dwu redaktorów staje do dziś dnia w szeregach sokolich tj. dr. Rowiński i podpisany.

A był ten fachowy miesięcznik w swoim czasie niemałem i pożądanem uzupełnieniem „Przewodnika", jako organu raczej urzędowo - administracyjnego. Warto bowiem przypomnieć, że ówczesne krakowskie grono nauczycielskie — to bądź co bądź poważny zespół młodych lekarzy, prawników, pedagogów, któremu robota paliła się w rękach, zespół pełen animuszu, ożywiony duchem postępu i krytycyzmu a niemniej szczerej ofiarności, z którego w przyszłości wyróść miał niejeden wybitny w Sokolstwie działacz. To też tych młodocianych zapaleńców i gimnastyków nie zawsze zadawalały poważne artykuły podpisane literami X.F., te „Kazania", jak nazywano z przekąsem wywody zasłużonego zresztą prezesa ówczesnego Związku Ksawerego Fiszera.

Stąd domagania się większej fachowości, stąd gorące polemiki, czupurne krytyki, stąd różne nowe myśli, pomysły, projekty, z których wiele potem weszło w krew i system sokolego wychowania fizycznego.

I tak wśród gorących debat i dysput urodziło się to pismo, którego okładkę zaprojektował znany artysta malarz Walery Eliasz.

A czego tam nie było w tym „Przeglądzie", czego nie poruszano na łamach tego pisma! A więc: gimnastyka ludowa, gimnastyka

narodowa, sprawy rodzącego się podówczas sportu i lekkiej atletyki itp. Pisał artykuły prof. Bujwid i Napoleon Cybulski, pisał Eug. Piasecki, pisał Wyrobek o grach i zabawach, dr. Mięsowicz (późniejszy, wcześnie zmarły prof. Uniw. Jagiellońskiego) o zasadach treningu i kontroli lekarskiej. Tam Ruciński wydawał swe ćwiczenia lancami, tam wychodził podręcznik do zapasów i szermierki, tam Michalski układał swe wzorce ćwiczeń a dr. Kirkor propagował turystykę i wycieczki górskie — i wielu, wielu innych, których trudno wszystkich wymienić.

Pismo na swe czasy było wyrazicielem dużego postępu — starając się wprowadzić do sokolego systemu ćwiczeń szereg nowych koncepcyj i pożądanych innowacyj, propagując też gorąco ideę sokolą wśród ówczesnego społeczeństwa.



Nagrobek Linga w Annelund pod Sztokholmem

W czasie owym kiedy nie było jeszcze jak dziś polskich państwowych zakładów i ośrodków wychowania fizycz. i kiedy Sokół stanowił jedyną instytucję społeczną zaspakajającą w tej dziedzinie potrzeby młodzieży polskiej — „Przegląd“ przez czas swego istnienia w dużej mierze wypełniał poważną lukę w naszym dość ubogim fachowym piśmiennictwie.

No, i po 5-ciu latach przestał wychodzić, bo młodzi redaktotrzy — choć nie odeszli od Sokoła, ale pochłonęło ich życie i ich zawód. Ten został docentem, ów adwokatem czy jakimś dygnitarzem urzędowym. Brakło czasu na pracę redakcyjną. A praca to była nie lada, bo trzeba było nieraz samemu wypełnić lwią część numeru a potem to wszystko wyekspediować. Pismo oprawione spoczęło w szafie i leży pewnie w niejednej biblioteczce sokolej, przysypane pyłem zapomnienia.

I ja byłbym zapomniał o tym „jubileuszu“ pisma, gdyby nie to, że kiedyś przyszedł do mnie młody słuchacz Studium wychowania fiz. przy Uniwersytecie Jagiellońskim i przyniósł mi swą pracę magisterską zatytułowaną: Przegląd gimnastyczny — Pismo poświęcone sprawom wychowania fizycznego (założenie, cel, wartość).

Więc jednak — pokazuje się — pismo nie umarło, ale żyje i echa jego, jak kręgi fal rozchodzą się jeszcze po latach 40-tu, więc jednak stanowi ono przedmiot poważnych naukowych dociekań uniwersyteckich, służących do zyskania stopnia magistra. Więc jednak

pokazuje się, że miało ono swą rację bytu i wartość.

Dziś jakże to zabawne a czasem i wzruszające — czytać o osobach działających przed laty 40-tu a tak nam bliskich, nieraz o sobie samych — czytać w rozprawie, jakie to zalety, ba! zasługi ma ten skromny, naszym młodocianym zapałem dźwignięty miesięcznik.

Toteż jeżeli dziś przypominam 40-lecie wydawnictwa, to nie tylko dla osobistego momentu uczuciowego, nie pro domo mea, — ale aby i swoi, zwłaszcza ci, co ze stroną techniczną naszej działalności mają do czynienia — zaglądnęli czasem do tych roczników „Przeglądu“ i uznali, że organ ten — (jak mówi ocena młodego magistra) dobrze się zasłużył Sokolstwu i sprawie wychowania fizycznego, i że pismo godne jest wspomnienia i trwałej pamięci.

Edward Kubalski.

Komunizm, hitleryzm a sprawa polska

Wypadki ostatnich miesięcy, grożące wybuchem wojny światowej, a zwłaszcza rozpoczęta ofensywa Niemiec na wschód Europy, bezpośrednio zagrażająca naszej Rzeczypospolitej, odsunęły chwilowo na dalszy plan w umysłach i uczuciach Polaków zagadnienie walki z komunistyczną akcją wywrotową.

Wystarczy spojrzeć na mapę, aby zrozumieć, że Niemcy hitlerowskie okrążają nas od południa i od północy, przygotowując sobie dogodne strategiczne pozycje do bezpośredniego ataku na Polskę. W związku z tym propaganda hitlerowska rozwija dużą aktywność, starając się osłabić nasze ośrodki: siły moralnej, siły woli, siły myśli i siły materialnej. Nic tedy dziwnego, że góruje w nas wszystkich zagadnienie złamania tego bezpośredniego niebezpieczeństwa i przygotowania drugiego Grunwaldu, prowadzącego nie tylko do odparcia wroga, lecz do zwrotu wszystkich ziem Polsce przez Niemcy w toku dziejów zrabowanych.

Nie można jednak zamykać oczu na istniejące nadal niebezpieczeństwo komunistycznej roboty rozkładowej, t. zn. na istnienie Kominternu i rządu sowieckiego w Rosji, na intensywną działalność wywrotową IV-tej Międzynarodówki, na stale dwuznaczną politykę Z. S. R. R. i na szerzoną w pewnych ośrodkach **niebezpieczną propagandę sojuszu militarnego Polski z Sowietami.**

Trzeba więc zdawać sobie sprawę z istotnych, głębszych przyczyn zachodzących w oczach naszych wypadków, o znaczeniu dziejowym.

Musimy najpierw uświadomić sobie, że opanowanie **Czecho-Słowacji przez hitlerowskie Niemcy** — stało się możliwe przede wszystkim przez rozkład duszy czeskiego narodu, przez rozkład jego woli i zniszczenie gotowości ponoszenia ofiar dla własnej niepodległości.

Do tego rozkładu doprowadziły stopniowo Czechy, jawnie działające organizacje komunistyczne, systematycznie niszczące podstawy duchowej siły i zdrowia narodu, podkopując wiarę religijną, bezinteresowny patriotyzm, zdrowy instykt samozachowawczy, zaufanie we własne siły.

Dziś już jest faktem historycznym pozorny paradoks, że komunizm przygotował Czechosłowację

do pochłonięcia jej przez hitleryzm. Płynie stąd dla nas wielka nauka dziejowa: jeśli chcemy skutecznie przeciwstawić się nawale germańskiej lub innej, musimy być narodem duchowo zdrowym, gotowym do walki do ostatniego tchu z każdym, kto nam zagraża; zdrowie zaś duchowe i siłę Narodu wzmocnimy: a) przez pracę nad wzmożeniem siły duchowej b) przez akcję niszczącą robotę wrogów Polski, zmierzających do podkopania nas.

Do tych czynników rozkładowych w pierwszym rzędzie musimy zaliczyć komunizm, i dla tego walkę z nim należy prowadzić nieustępliwie nadal, pamiętając, że walka ta jest równocześnie pewnym odcinkiem walki z niemiecką ofensywą.

Do wrogów zawziętych zaliczyć musimy i masonerię, która opanowała w swoim czasie Czechy, rządziła nimi i haniebnie zakończyła swoje rządy poddaniem się bez strzału Niemcom.

Trzeba dalej stwierdzić i ustalić fakt niezbity, że hitleryzm i komunizm tylko jako wyraz sprzecznych dążeń zaborczych są sobie wrogie. Natomiast w treści ideologicznej obu tych ruchów politycznych istnieją wielkie zbieżności. Wskażemy najważniejsze:

1. Obydwa głoszą i stosują w praktyce zasadę siły przed prawem, zasadę gwałtu, kłamstwa i oszustwa, zarówno w polityce zagranicznej, jak i w wewnętrznej własnych państw;

2. obydwa głoszą i przeprowadzają w praktyce (choć na razie nieco odmiennymi metodami) bezwzględną walkę z chrześcijaństwem;

3. obydwa głoszą i przeprowadzają w praktyce bezwzględny totalizm państwowy, stawiający interes państwa (a w praktyce interes grupy dyktatorsko państwem rządzącej) ponad wszelkie interesy i prawa duchowe i materialne jednostki, rodziny i narodu; stawiają te własne interesy ponad wszelkie prawa boskie i ludzkie; zakuwają w niewolę duchową, społeczną i materialną;

4. obydwa realizują zasadę całkowitego ujarzmienia życia gospodarczego przez rządzącą monopartję; w Sowietach drogą powszechnego wywłaszczania z wszelkiej własności, w Niemczech drogą zbiurokratyzowania własności i podporządkowania jej hitlerowskiemu aparatowi urzędniczemu;

5. wreszcie, obydwa te ruchy są niezmiernie płytkie pod względem ideologicznym, nie posiadają elementów, pozwalających na ustalenie życia jednostki i narodu.

Są to ruchy, których treścią i racją bytu jest permanentna rewolucja na wewnątrz; w Sowietach ciągłe „czystki“, rozstrzeliwania, ciągłe gwałtowne zmiany i walka z „wrogami rewolucji“, burżujami, kułakami, trockistami, bucharinowcami, agentami kapitału etc.; w Niemczech ciągła walka z „wrogami narodu“, wrogami hitleryzmu, ciągłe zduszanie jednostki i wszelkich swobód obywatelskich, a na zewnątrz oba te ruchy organizują ekspansję zaborczą, imperialistyczną, bądź w imię „światowej rewolucji komunistycznej“ (Sowiety), bądź w imię „zaspokojenia życiowej przestrzeni“ (Niemcy).

Jest rzeczą oczywistą, że obydwa te ruchy prowadzą podległe im narody do katastrofy, która może wstrząsnąć całym światem, a najdotkliwiej odczuć ją może Polska, jako położona między Niemcami hitlerowskimi i Rosją sowiecką.

Z punktu widzenia naszego niepodległego bytu państwowego, jak

również podstaw naszej kultury duchowej katolickiej i narodowej, jednakowo wrogim dla nas w zasadzie jest zarówno zaborczy imperializm niemiecki, jak i ideologia komunizmu.

Są jednak różnice między hitleryzmem i komunizmem:

1. Hitleryzm zwalcza żydowstwo własne i międzynarodowe, komunizm zaś z żydostwem ściśle współpracuje, a jak świadczy szereg faktów i dokumentów, komunizm może być nawet poczytywany za narzędzie światowej organizacji żydowskiej;

2. hitleryzm wysuwa hasła rasizmu i pruskiego szowinizmu, a komunizm propaguje międzynarodowość i tępi nacjonalizm.

Mimo tych różnic jednak istnieje (teoretyczna na razie), możliwość daleko idącej współpracy hitleryzmu i komunizmu na rozmaitych polach, gdyż poglądów zbieżnych jest dużo.

Z punktu widzenia ideologicznego, komunizm jest dla Polski niebezpieczniejszy, niż hitleryzm. Komunizm bowiem jest zarazą, której ulegać mogą i Polacy: są przecież Polacy - komuniści, a trudno sobie wyobrazić Polaków-hitlerowców.

Stanowisko Rosji sowieckiej wobec zaszłych i dojrzewających wypadków jest dwuznaczne, lecz najzupełniej zrozumiałe i logiczne.

Głównym zadaniem sowieckiej polityki zagranicznej (wspieranej przez równoległą akcję Kominternu), jest: a) odsunąć groźbę wojny państw niekomunistycznych z Z. S. S. R.; b) popierać wybuch wszelkich konfliktów wojennych między państwami niekomunistycznymi; c) dążyć do przekształcenia każdej wojny w wojnę domową; d) nie angażować państwa sowieckiego w żadną wojnę aż do czasu, gdy zjawi się koniunktura wywołania rewolucji komunistycznej w innych państwach lub w koloniach; e) popierać rewolucje marksistowsko - komunistyczne w innych państwach.

W świetle tych zasad sowieckiej polityki zagranicznej zrozumiałym jest obecne dwuznaczne stanowisko rządu sowieckiego, pragnącego wybuchu zatargów zbrojnych w Europie, lecz równocześnie dążącego do uchronienia państwa sowieckiego („bazy światowej rewolucji komunistycznej") od bezpośredniego stanowiska wciągnięcia w wir dojrzewającej wojny światowej. Rząd sowiecki manewruje, podpisze może kilka paktów (które nie będą dotrzymane), lecz stara się zachować siły państwa sowieckiego („siły i sztab rewolucji") do czasu, gdy wojna światowa zniszczy inne państwa, zmęczy i rozgoryczy masy ludowe i nakłoni je do przychylnego reagowania na komunistyczną propagandę wywrotową.

Dodać trzeba, że w obecnej sytuacji rząd sowiecki boi się przeprowadzenia powszechnej mobilicji w Z. S. S. R., gdyż obawia się uzbrojenia własnych mas ludowych, dla których wojna byłaby okazją do wyzwolenia się z komunistycznej niewoli.

Teoretycznie rzecz biorąc, wydawać by się mogło, że Polska w wojnie z hitlerowskimi Niemcami mogłaby liczyć ze strony Sowietów na trojaką pomoc: 1. spokój na granicy wschodniej i przez to możność skoncentrowania większości wojsk przeciwko Niemcom 2. dostawę surowców i uzbrojenia; 3. bezpośrednią pomoc ze strony armii sowieckiej.

Praktycznie zaś sprawy te tak się przedstawiają:

1. W pierwszej fazie wojny moż-

na liczyć na względny spokój na naszej granicy wschodniej, gdyż Sowiety niewątpliwie wolą obecnie mieć do czynienia z Polską, jako mniejszym dla siebie przeciwnikiem, niż z hitlerowskimi Niemcami, głoszącymi wojnę z bolszewizmem i propagującymi rozbiór Rosji; jednak w miarę przeciągania wojny, granica ta będzie musiała być coraz mocniej zabezpieczana z naszej strony, gdyż będzie wzrastać ekspansja rewolucyjna Sowietów, a w razie niepowodzeń wojennych pruskich — Niemcy mogą rozpocząć pertraktacje z Sowietami, skierowane przeciwko Polsce.

2. Dostawa surowców jest pod znakiem zapytania, gdyż Sowiety mogą wprawdzie sprzedawać nam niewielkie ilości rudy żelaznej, ale miedzi, niklu, aluminium i szeregu innych surowców nam nie sprzedadzą, gdyż ich nie mają na eksport.

3. Bezpośrednia pomoc armii sowieckiej jest conajmniej wątpliwa, gdyż angażowałaby ona bezpośrednio państwo sowieckie w wojnę z Niemcami, czego właśnie rząd sowiecki pragnie uniknąć, przynajmniej w pierwszym okresie wojny.

Z punktu widzenia naszego interesu państwowego i narodowego, wpuszczenie wojsk sowieckich na teren Polski (np. na linii Wileńszczyzna — Litwa — atak na Prusy Wschodnie) byłoby szaleństwem, gdyż wojsk tych już inaczej jak siłą nie dałoby się usunąć, a militarna wartość tych wojsk przy obecnym stanie armii sowieckiej wzbudza poważne wątpliwości, podczas gdy najzupełniej pewną rzeczą byłoby przerzucenie do Polski w tych wojskach dużej ilości dobrze wyszkolonych agentów komunistycznych.

Gdyby więc gdziekolwiek w społeczeństwie polskim ktokolwiek próbował propagować myśl sojuszu militarnego z Sowietami i wpuszczenia wojsk sowieckich do Polski, należy się takiej propagandzie z całą stanowczością przeciwstawić, jako niebezpiecznej w swych skutkach dla naszego niepodległego bytu, tym bardziej, że partia komunistyczna w Polsce (K.P.P.) zakończyła już reorganizację wewnętrzną i jest gotowa do dalszych zadań rewolucyjnych. Ostatnie instrukcje czerwonej Moskwy bardzo energicznie przypominają komunistom w Polsce, że są oni „żołnierzami Kominternu“ i że winni być gotowi do wykonywania wszelkich rozkazów Moskwy.

Ta zreorganizowana partia komunistyczna w Polsce, będąca agenturą sowiecką, ma kierować się w swojej działalności propagandowej następującymi wskazówkami:

1) utwierdzać w masach ludu polskiego, miejskiego i wiejskiego, przeświadczenie, że Sowiety są naturalnym sojusznikiem w obronie niepodległości Polski przed hitlerowskimi Niemcami;

2) rozpowszechniać w tych masach pogląd, że niepodległość Polski da się obronić przed ofensywą hitleryzmu tylko wtedy, kiedy t. zw. „lud“ w Polsce weźmie władzę w swoje ręce.

Są to dyrektywy, idące po linii taktyki „antyfaszystowskiego frontu ludowego“, uchwalone w 1935 r. na VII Kongresie Kominternu, dostosowane do obecnej sytuacji politycznej w Polsce. Nie tak dawno przecież prasa socjalistyczna domagała się legalizacji partii komunistycznej w Polsce, a hasła, zaczerpnięte z kominternowskiego słownika „frontu ludowego“, były szeroko i jawnie rozpowszechniane.

K.

Zawody Związkowe we Lwowie

W ramach Zlotu Dzielnicy Małopolskiej we Lwowie w sobotę 27 maja br. odbyły się Zawody Gimnastyczne o Pierwszeństwo Związku dla druhen i druhów we wszystkich 3-ch stopniach oraz Konkurencje gimnastyczne dla młodzieży męskiej i zawody strzeleckie. Nie odbyły się jedynie spotkania bokserskie na skutek braku zgłoszeń.

Liczba 186, startujących w powyższych zawodach, jest imponująca. Organizacja zawodów dobra, brak jedynie było zapowiadacza, któryby ogłaszał wyniki, co jest konieczne, ponieważ tak widzowie, jak i zawodnicy nie orientują się wcale co do osiągniętych wyników. Dla startujących znajomość oceny na przyrządach jest bodźcem do polepszenia wyniku na pozostałych. Jednocześnie usuwa się „familijne“ informowanie każdej zainteresowanej osoby, która zgłasza się do komisji sędziowskiej.

Niewątpliwie, sędziowanie wyższego stopnia przez sędziego, który sam ledwie w ubiegłym roku stawał do zawodów w stopniu niższym, jest niewskazane, ale pomimo pewnych braków — całość wypadła sprawnie.

Konkurencje lekkoatletyczne odbyły się na boisku Sokoła. Wyniki nierewelacyjne, co trzeba tłómaczyć tym, że zawodnik, po kilku konkurencjach na przyrządach, nie jest zdolny zdobyć się na większy wysiłek tego samego dnia w lekkiej atletyce.

Nadto trzeba nadmienić, że niektóre zawodniczki, jak i zawodnicy — lekką atletykę traktują po macoszemu, wadliwy start, braki techniczne przy wykonywaniu rzutu dyskiem, czy pchnięcia kulą — raziły wprost swym prymitywizmem. A wartoby i lekkiej atletyce poświęcić trochę czasu, aby się odpowiednio podciągnąć, już chociażby z tego względu, że konkurencje te wchodzą w skład wieloboju gimnastycznego.

Strzelectwo słabo obsadzone; stanęło zaledwie 14 osób. Liczba ta mogłaby być usprawiedliwiona, gdyby odbywały się zawody okręgowe, ale na zawodach związkowych trudno to wytłómaczyć. Czyżby to był sprawdzian, że sport strzelecki, który jest sportem narodowym, u nas jest dopiero w zaczątku?

Wyniki szczegółowe.

Zawody jednostkowe druhen — stopień wyższy

1.	Stępińska Urszula, Kraków	95,9	pkt.
2.	Timówna Jadwiga, Nowy Bytom	94,—	„
3.	Krzynowkówna Helena, Kraków	89,6	„
4.	Peskówna Janina, Pabianice	89,1	„
5.	Szkudlarkówna Janina, Pabianice	73,—	„
6.	Chmielińska Maria, Kraków	70,7	„
7.	Finówna Barbara, Warszawa	69,—	„
8.	Grzybarczykówna Jadwiga, Pabianice	66,5	„
9.	Adamczewska Natalia, Pabianice	65,9	„
10.	Ochmanówna Eugenia, Pabianice	63,3	„
11.	Magrowiczówna Irena, Pabianice	60,6	„
12.	Marciniakówna Zenobia, Pabianice	47,6	„

Stopień średni.

2. Szafrankówna Teresa, Gdynia — Pomorze . . 93,4 pkt.
2. Tworóska Elżbieta, Śląsk . . . . 91,2 „
3. Linkówna Małgorzata, Śląsk . . . . . . 86,9 „
4. Wargeuszówna Pelagia, Warszawa . . . . 86,8 „
5. Pitulanka Józefa, Dąbrowa Górnicza . . . . 84,8 „
6. Fiszerówna Maria, Śląsk . . . . 83,7 „
7. Janczarska Zofia, Gdynia — Pomorze . . . 82,15 „
8. Drosperówna Urszula, Gdynia — Pomorze . . 82,05 „
9. Wujakówna Maria, Warszawa - Pruszków . . 81,7 „
10. Osiecka Magdalena, Śląsk . . . . 80,1 „
11. Gonoronówna Lidia, Śląsk . . . . 79,1 „
12. Maraszkówna Natalia, Dąbrowa Górnicza . . 78,7 „
13. Laskotówna Gertruda, Śląsk . . . . 78,5 „
14. Hubnerówna Klara, Śląsk . . . . 77,9 „
15. Skrzypczykówna Leokadia, Warszawa . . . 77,5 „
16. Hachulska Aniela, Dąbrowa Górnicza . . . . 76,5 „
17. Sośnicka, Gdynia . . . . 75,95 „
18 Podniewska Janina, Dąbrowa Górnicza . . 74,1 „
19. Podbiatówna Maria, Śląsk . . . . 74,05 „
20. Jurkówna Janina, Gdynia . . . . 73,95 „

Stopień niższy — druhny.

1. Kistówna Dorota, Śląsk . . . . 94,9 pkt.
2 Parysówna Maria, Śląsk . . . . 94,6 „
3. Snoka Halina, Kraków . . . . 93,8 „
4. Kopczyńska, Warszawa . . . . 90,3 „
5. Chojecka, Warszawa . . . . 89,9 „
9. Musiołówna Leokadia, Śląsk . . . . 89,4 „
7. Dylanka Elżbieta, Śląsk . . . . 88,8 „
8. Działowska Eugenia, Kraków . . . . 87,9 „
9. Mirecka Antonina, Zakopane . . . . 84,1 „
10. Krzynowkówna Maria, Kraków . . . . . . 83,2 „

Stopień wyższy — druhowie.

1. Pietrzykowski Wincenty, Warszawa . . . 84,95 „
2. Radojewski Bernard, Poznań . . . . 80,4 „
3. Garstka Marian, Poznań . . . . 67,3 „
4. Bajko Leon, Kraków . . . . 62,2 „
5. Janaszek Mieczysław, Poznań . . . . 44,7 „

Stopień średni.

1. Bresler Karol, Brzeziny Śląsk . . . . 92,45 pkt.
2. Baron Helmut, Brzeziny Śląsk . . . . . . 92,3 „
3. Sobola Szymon, Brzeziny Śląsk . . . . . . 91,85 „
4. Szulierz Józef, Brzeziny Śląsk . . . . . . 83,3 „
5. Dyner Michał, Częstochowa . . . . 75,95 „

Stopień niższy.

1.	Ruszkowski Roman, Wilno	100,48 pkt.
2.	Kurzeja Leonard, Śląsk	98,8 „
3.	Nanke Adam, Lwów	89,7 „
4.	Urle Stefan, Brzeziny Śląsk	86,35 „
5.	Maroz Jarosław, Lwów	85,45 „

Młodzież męska — stopień średni.

1.	Karwat Konrad, Śląsk	104,2 pkt.
2.	Tomczyk Zygmunt, Poznań	99,95 „
3.	Cieszyński Kazimierz, Przemyśl	97,2 „

Stopień niższy.

1.	Burdziński A., Bydgoszcz	103,6 pkt.
2.	Dzierzbicki Fr., Bydgoszcz	101,4 „
3.	Ruszkowski Roman, Bydgoszcz	100,48 „

Strzelectwo.

1.	Kowalewski Longin, Wilno	316 pkt.
2.	Piątek Wiktor, Bogucice	277 „
3.	Król Kazimierz, Sambor	267 „
4.	Cierpiał Józef, Bogucice	239 „
5.	Małecki Grzegorz, Sambor	235 „

Do zawodów stopnia wyższego dla druhen stawało 14 zawodniczek, stopnia średniego 27, stopnia niższego 33.

Druhowie wszystkie 3 stopnie odsadzili liczbą 85. Strzelectwo 14.

Tadeusz Bettyna (Bydgoszcz) po 5 konkurencjach przyrządowych, wycofał się z zawodów wskutek odnowienia się kontuzji nogi, którą nadwyrężył w spotkaniu międzynarodowym z Jugosławią.

Petryczek, Lewicki, Pochwalski i inni zawodnicy z Krakowa nie brali udziału w zawodach o Pierwszeństwo Związku, pomimo obecności. A przecież tylko przez jaknajczęstszy udział w zawodach nabiera się rutyny i opanowania nerwowego, które jest tak niezbędne przy zawodach zespołów. Taka abstynencja z punktu organizacyjnego niedopuszczalna. Chyba, że byli chorzy.

Edward Horosz.

Zjazd Towarzystwa „Trzeźwość“

Dn. 18 maja obradował doroczny Zjazd delegatów Kół Tow. „Trzeźwość“. Zjazd nosił charakter szczególnie uroczysty gdyż był związany z jubileuszem 20-lecia Tow. „Trzeźwość“.

Otwierając Zjazd mieniem Zarządu Gł., Prezes Kaz. Kalinowski wykazał, że walka z alkoholizmem jest pracą dla obronności państwa. Zwrócił uwagę na karygodne tolerowanie zwyczajów pijackich. Ostrzegał przed alkoholizmem młodzieży. Dziękował Ministerstwu Opieki Społecznej za poparcie akcji społecznej, która służy państwu.

Prof. Uniw. Jag. St. K. Pieńkowski podniósł skutki społeczne, zwłaszcza w zakresie dziedziczności alkoholizmu. Postęp, kultura są niemożliwe przy trwaniu alkoholizmu.

Założyciel Towarzystwa „Trzeźwość“ Red. Jan Szymański podniósł m. in., że walka z alkoholi-

zmem to walka o siłę narodu i państwa, o siłę ducha ludzkiego, o kulturę. Troska najwybitniejszych umysłów o podniesienie poziomu intelektualnego i moralnego szerokich mas rozbija się oddawna o alkoholizm, który jest przyczyną ciemnoty i zacofania. Przyszłość Polski w trzeźwości, która da nam społeczeństwo silne, zdolne do pracy, odporne.

W zjeździe wzięli udział poza członkami Kół Tow. „Trzeźwość“, przedstawiciele następujących pokrewnych organizacji: Naczelnej Izby Lekarskej, Wydziału Lekarskiego U.J.P., Państwowego Zakładu Higieny, grupy posłów i senatorów abstynentów, Tow. Psychiatrycznego, Tow. „Mens“, Związku Harcerstwa Polskiego, Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet, Towarzystwa Higienicznego, Abstyneckiej, Ligi Kolejowców.

Mniemamy, że i przedstawiciel Sokolstwa powinien się znaleźć na przyszyłym Zjeździe Trzeźwości.

Przykładając wielką wagę Zjazdu dla społeczeństwa i Państwa, wzięli w nim udział przedstawiciele Min. Opieki Społecznej, Min. Spraw Wojskowych, m. stoł. Warszawy, Policji Polskiej.

Zjazd powziął między innymi

„Z okazji 20-lecia Polskiego Towarzystwa Walki z Alkoholizmem „Trzeźwość“, obradujący dn. 17 — 18.V.1939 r. w Warszawie Zjazd z całej Polski delegatów jego Kół i pokrewnych organizacyj, z nim współpracujących — uznając, że akcja przeciwalkoholowa jest dobrze zrozumianą pracą dla obronności Państwa — zwraca się do Posłów i Senatorów Rzpl., by to właśnie mając na względzie w obecnej dobie wzmagania sił moralnych i fizycznych narodu oraz zasobów materialnych Polski — dołożyli wszelkich starań, by Sejm i Senat przywróciły w brzmieniu pierwotnym moc ustawy przeciwalkoholowej z dn. 23.IV.1920 roku.



Gimnastycy i zawodnicy Gniazda Płock.

SOKOLSTWO POLSKIE ZAGRANICĄ

SOKOLSTWO POLSKIE WE FRANCJI, BELGJI I HOLANDJI

Apel

Przewodnictwo Związku Sokolstwa Polskiego na zachodzie Europy wydało Apel w sprawie Funduszu Obrony Narodowej i Funduszu Olimpijskiego.

Druhny i Druhowie!

Sokolstwo polskie, wierne swym ideowym założeniom, za swe istotne i niezmienne zadanie uznaje realną i czynną służbę dla Narodu Polskiego i jego Państwa, którego wielkość i siłę widzi w tym, by posiadało potężną i zaopatrzoną w najnowszy sprzęt techniczny Armię.

Komisja Wychowania Fizycznego, reprezentująca całą zorganizowaną młodzież polską, wzywa ogół Rodaków i Rodaczek, aby obecność naszą na Igrzyskach Sportow. Polonii z Zagranicy w Krakowie, zaznaczyć czynem o trwałym znaczeniu, składając jednocześnie dowód i świadectwo naszej niezłomnej woli ugruntowania potęgi Ojczyzny.

Druhny i Druhowie! Nie damy uprzedzić się innym w tej doniosłej dla Ojczyzny sprawie.

Wzywamy Was wszystkich do składania ofiar na rzecz Funduszu Obrony Narodowej.

Naszym sokolim i narodowym obowiązkiem jest dać przykład ofiarności i nie poprzestając na własnych ofiarach, przyczynić się do rozpowszechnienia i jak najlepszych wyników zbiórki wśród całego społeczeństwa.

ODEZWA.

„Narodowiec“ w nr 46, b.r., podaje odezwę Kierownictwa i Naczelnictwa Okręgu IV Związku Sokolstwa Polskiego we Francji do wszystkich byłych członków Sokoła i rodaków z Freyming - Merlebach, St. Avold, L'Hopital, Creutzwald i Stiring - Wendel.

W Sokole jest potrzebny zastęp młodych ludzi. Młodzież ta przy dobrej chęci i silnej woli może sobie po niejakim czasie w dobrym treningu zdobyć taką doskonałość, iż można nią wypełnić tworzące się w naszej drużynie luki.

Trudne położenie gniazd naszego okręgu zmienia swoje oblicze co roku. Przed niedawnym czasem silne gniazda, które częściowo istnieją albo też wcale ćwiczeń nie uprawiają, są godne pożałowania.

Czy Wam nie żal Kochani Sokoli, którzy zbudowaliście ten wspaniały gmach, — odwróciliście wzrok od dzieła swego? którzy przechodzicie obojętnie obok świadectwa wybitnej pracy i zdajecie sobie sprawę, że w proch się ona obraca?

W niejednym młodzieńcu, w niejednej panience, przebywających w naszych gniazdach zatliła się iskra narodowa i sokola. Ale też wówczas każdy ojciec z rodziną przebywali w Sokole, a dziś?...

Nas nie stać na marnowanie spuścizny, musimy się nią opiekować i wykorzystać, do jednego celu zdążamy: spotęgowanie siły w naszych gniazdach.

Nie tylko każdy sobie przypomni czasy walk zaborczych, rzucone wtenczas hasła: „W zdrowym ciele — zdrowy duch“ oraz „Ramię krzep — Ojczyźnie służ“, stały się łącznikiem Polaków, gdziekolwiek byli. Ćwiczenia gimnastyczne z równoczesnym poczuciem obowiązku obywatelskiego dały wynik. Bowiem w r. 1914, wszystkie gniazda w kraju wyekwipowały drużyny, a z Ameryki, Nadrenii i Francji przyszła sokola armia.

Dziś, jak lat temu 70, jesteśmy rozdzieleni ambicją, podszeptem sił obcych lub Polaków tylko z imienia.

Nie wyrzekajmy się więc nauk, majątku pozostawionego nam w Sokole przez dostojnych Ojców i Poprzedników naszych i zacznijmy z Nowym Rokiem korzystać ze spuścizny nam pozostawionej.

Przecież my uważamy sobie nie tylko za cel ale również i za obowiązek wychowywać młodzież fizycznie i duchowo w duchu katolicko - narodo-

wym i nie pozwólmy tej młodzieży, która jest fundamentem każdego państwa, opanować przez różne elementy wywrotowe dla nich niecnej roboty.

Musimy więc młodzież przyciągnąć do naszej organizacji w okresie wczesnej młodości. Weźmy się szczerze i ochoczo do pracy, abyśmy wypełnili nasze szczytne ideały sokole owocną i wydatną pracą dla jednego celu, który powinien być celem każdego Sokoła, każdego Polaka a streszcza się w dwóch słowach: Bóg i Ojczyzna“.

Czołem!

Narodowiec w nr. 99 podał następujący opis 15-lecia Sokolego Gniazda w Liewin, we Francji.

W niedzielę, dnia 23 kwietnia obchodziło, Towarzystwo Gimn. „Sokół“, gniazdo Lievin — szyb 3-ci Lens, jubileusz 15-lecia. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem, które w miejscowym kościele parafialnym celebrował o godz. 8-ej rano za zmarłych członków, ks. proboszcz francuski.

Po nabożeństwie odbyła się uroczysta akademia z udziałem wszystkich członków.

Uroczystość południowa odbyła się na sali p. Liénarta, gdzie prócz miejscowych organizacyj, zgromadziły się bratnie gniazda z *Montigny-en-Gohelle, Calonne-Lievin, Harnes, Loos-en-Gohelle i Avion.*

Po wstępnym przemówieniu druha prezesa Pawołeszka, zabrał głos druh Porzucek, który w imieniu Związku złożył gniazdu życzenia i wskazał na znaczenie, jakie właśnie w chwili obecnej ma wytężona i gorliwa praca w szeregach sokolich.

Po przemówieniu nastąpiło udekorowanie zasłużonych działaczy sokolich miejscowego gniazda honorowymi odznakami Sokolstwa. Otrzymali złotą odznakę druhowie *Braun Szczepan i Matysiak Sylwester;* srebrną druh prezes *Pawołeszek Stanisław,* brązową druhowie: *Kolenda Konrad, Szyszka Franciszek i Matysiak Jan.*

Na dalszy program uroczystości złożyły się bardzo efektowne ćwiczenia, wykonane przez poszczególne gniazda, jak Montigny - en - Gohelle, Loss-en-Gohelle i t. d.

Miła ta uroczystość zakończyła się późnym wieczorem wesołą zabawą taneczną.

SOKOLSTWO POLSKIE W AMERYCE

Życie Sokolstwa polskiego w Ameryce Półn. upływa w ostatnich miesiącach pod hasłem zbiórki na wojnę narodową z Niemcami. Jako pierwszy między wielu głosami przytaczamy „Rezolucję Przewodnictwa Sokolstwa Polskiego“.

W dniu 12 kwietnia br. odbyło się specjalne posiedzenie Przewodnictwa Sokolstwa, pod kierownictwem prezesa, dra T. A. Starzyńskiego, na którem członkowie Przewodnictwa, jakoteż pracowniczki biur sokolich oraz pracownicy drukarni złożyli swe opodatkowanie na rzecz Obrony Narodowej Polski w sumie łącznej dol. 1,134.00., zarazem Przewodnictwo Sokolstwa Polskiego w Ameryce jednomyślnie postanowiło:

1. Na sprawę uzbrojenia Armii Polskiej i obronę Jej granic ofiarować dol. 300.00 w gotówce oraz 4 bondy czyli razem — 500.00.

2. Zaapelować do wszystkich druhów i druhen, aby idąc za wzorem naszego ks. Kapelana Sew. Niedbalskiego, który ofiarował dol. 500.00, dha Marjana Kilarskiego prezesa Okr. I w New Yorku, który ofiarował dol. 1,000.00, gniazda 80 w So. Bend, które złożyło dol. 565, wreszcie gniazda 88 w New Britain, Cenn., które dało dol. 600 — również złożyli swą obywatelsko-sokolą daninę.

3. Wezwać wszystkie gniazda i Okręgi, by bezwłocznie przystąpiły — o ile dotąd tego jeszcze nie uczyniły — do zbiórki na rzecz wyżej wspomnianą, a zebrane pieniądze przesłały wraz z dokładną listą ofiarodawców pod adresem Przewodnictwa.

Wszelkie datki otrzymane, Przewodnictwo natychmiast doręczać będzie, wraz z listą ofiarodawców, Konsulowi Generalnemu R. P. w Pittsburghu.

4. Zamknąć zbiórkę na rzecz Domu Polaków za granicą, a zebrane dotąd pieniądze w sumie dol. 545.87 przesłać do właściwych rąk przeznaczenia. Druhny i Druhowie! Polska, Ojczyzna nasza, czy też Ojczyzna naszych przodków, potrzebuje naszej pomocy.

Jesteśmy przekonani, że każdy Sokół, każda Sokolica, każde gniazdo, każdy Okręg naszego Zespołu, spełni swój obowiązek, jak na Zakon Narodowy przystało.

Do dzieła więc wszyscy! Czołem!

Przewodnictwo Sokolstwa Polskiego w Ameryce:
Dr. T. A. Starzyński, prezes,
M. Korpanty, wiceprezes,
J. Debald, wiceprezes,
F. Kłosowicz, sekretarz,
W. Laska, skarbnik,
G. Pieprzny, naczelnik,
M. Wasilewski, redaktor,
Ks. S. Niedbalski, kapelan.
Wydziałowi: A. Brzozowska, J. Garbiński, Z. Górski, Klara Kubiak.
(Sokół Polski, nr 16).

Co zastanawia w tej rezolucji to pewne powątpiewanie, czy Polska jest Ojczyzną naszych braci Polaków na wychodźtwie, czy też już tylko Ojczyzną ich przodków. Nie wiemy, jakie względy taktyczne wpłynęły na takie ujęcie zagadnienia, ale jest w tym raczej nieporozumienie, boć Ojczyzna polskich przodków jest przecie polską Ojczyzną naszą, o ile oczywiście jesteśmy Polakami, a dowodzić tego byłoby obrazić głęboko patriotyczne szeregi naszych rodaków. Dowodzą tego choćby poniższe wezwania, umieszczone w numerach „Sokoła Polskiego“.

DRUCHOWIE I DRUHNY! GODZINA WYBIŁA!

W kończącym się obecnie miesiącu kwietniu, przed dwudziestu dwu laty, nastąpiła w Sokolstwie chwila osobliwa.

Były to najcięższe chwile w wojnie światowej. Stany Zjednoczone stanęły w szeregach walczących Aliantów. Ale zaledwie pierwsze oddziały wylądowały na ziemi francuskiej, a tu Niemcy zwycięzko poszli na Paryż, nasza szara drużyna, której Przewodnictwo kazało „stać i czekać“, rwała się do boju. I wtedy zwołany został ów sławny Zjazd nadzwyczajny do Pittsburgha, na którym był Wódz Wychodźtwa, Ignacy Paderewski, mąż niezłomnego charakteru, pełen ofiarności i wielkiej miłości Ojczyzny.

On czuł, co się w sercach sokolich dzieje. — I gdy na tym Zjeździe powstał projekt stworzenia stutysięcznej Armii Kościuszkowskiej i ofiarowania jej Prezydentowi Wilsonowi, poparł takowy i przedstawił go. Projekt ten z najrozmaitszych przyczyn nie przyszedł do skutku treści samej inicjatywy.

Minęło lat dwadzieścia dwa. Nadeszły dni szczęśliwe. Sławna we wrześniu tego samego roku, wrześniowa odezwa: „Do Broni“. Potem rekrutacja, obóz w Kanadzie, ćwiczenia, jazda do Francji, pierwsze boje i pierwsze ofiary — i znów przyszedł kwiecień 1929 roku, gdyśmy nareszcie podążyli do umiłowanej Polski, aby na rubieżach Rzeczypospolitej i „pod Warszawą“ dopełnić przysięgi i... zwyciężyć wroga.

A w końcu zawitał do nas ten sam kwiecień, gdy ród krzyżacki, któremu po pogromie, jak tej chydrze stugłowej, łby odrosły na nowo, zaczął iść zwycięskim pochodem na kraje sło-

wiańskie; zabrał Czechy, Morawy, podbili politycznie Słowację, następnie Litewską Kłajpedę — ostatnio swą opancerzoną dłoń zwrócił w stronę Gdańska i prastarego naszego Pomorza. Polska, która przez dwadzieścia lat wzrastała mocarstwowo, znów stanęła w przededniu najazdu sił.

Hitler nie chce z nami walczyć — On pragnie, tylko, byśmy jak Czesi włożyli pokornie głowy w jarzmo pruskie.

Ale się zawiódł.

Tam, w prastarej Macierzy naszej rozlega się okrzyk: „Nie damy ziemi skąd nasz ród!" I miliony stoją gotowe walczyć do ostatniej kropli krwi. Co jest charakterystycznym, że Polska nie zwróciła się do nas, z żadną prośbą z żadnem nakazem. — Wychodźtwo jednak odruchowo stworzyło swe własne hasło: Tam ludzi nie potrzeba, lecz trzeba dolarów, — I te my dać musimy!

Druhowie i Druhny!

Początek ofiarności naszej już zrobiony. Przewodnictwo na wiecu w Pitsburghu spełniło swój obowiązek. Pospieszył mu z pomocą Okręg IV, pojedyńczy druhowie i druhny, oraz obecni na wiecu. Ale to jest dopiero pierwsza garść ziarna, rzucona na zoraną ziemię potrzeb Ojczyzny.

Dziś jak przed laty, gdyśmy stanęli w pierwszych szeregach żołnierzy polskich, musimy stanąć piersi w zbieraniu na Fundusz Obrony Narodowej. Jest nasz z górą piętnaście tysięcy. Mamy więc gromadę dużą, a więc trzeba by każdy druh i każda druhna zachęcili piętnaście osób ze swego otoczenia do dania jednego dolara na aeroplany, tanki i karabiny i złożenia w biurze Sokolstwa Polskiego w Pittsburghu.

Wówczas będziemy mieli Sto Pięćdziesiąt Tysięcy Dolarów na Fundusz obrony Narodowej, odesłane zostaną bezzwłocznie na miejsce przeznaczenia. Nie sądźcie, by było rzeczą nie możebną. Trzeba być tylko drużyną karną i ofiarną.

A więc do czynu.

Zbierzmy dziś — Bo danina dzisiejsza, to zwycięstwo jutro!

(Sokół Polski nr 17).

Do tej odezwy musimy dodać, że nie godzimy się na hasło wychodźtwa, że „Polsce ludzi nie potrzeba „tylko dolarów". Tylko ludzie mają wartość! Jak dotąd, dolary były zazwyczaj przeciw nam; i na przyszłość inaczej nie będzie, bo my w żadną niewolę nie pójdziemy, a szczególniej w niewolę dolara! Ale charaktery i serca ludzkie to wielka potęga. Na nich oparła się Polska w niewoli i Polska na wychodźtwie! Rozumiemy, że nasi rodacy chcieli w powyższym wyrażeniu — powiedzieć tylko tyle, że w tej chwili Stary Kraj dość ma ludzi, a nie ma dość środków, ale aby nie było żadnych nieporozumień, musimy od siebie głośno powiedzieć; „Dajcie pomoc ojczyźnie, ale Polsce potrzebni jesteście przede wszystkim Wy, drodzy druhowie i druhny, a nie wasze dolary!"

SERDECZNA DRUŻYNO SOKOLA!

Wobec ostatnich wypadków na karcie Europy, tak piorunującym tempem następujących po sobie, śmiało rzec można, że całe zagadnienie niepodległości kraju — Polski polega na broni.

Na broni i na duchu; na zaufaniu w siebie, w swoje siły i w sprawność broni.

Broń, zwłaszcza dobra broń, sprawnym, zaufanym, wiernym rękom oraz chrobrym sercom powierzona, jest najlepszym gwarantem państwowości. Niema dziś po ostatnich doświadczeniach na karcie Europy chyba żadnego Polaka, który sobie z tych politycznych zmian doskonale sprawy nie zdawał, jak niema choćby największego pacyfisty, któryby dziś nie wysnuł z tego rzeczy jasnego wniosku: trzeba być uzbrojonym doskonale, nowocześnie; odłożyć raczej wszystko inne na bok, jako mniej ważne, a dbać o jednolitość ducha i precyzyjną broń.

Rzeczpospolita może bowiem w każdym momencie zażądać od swych synów żołnierskiego, zdyscyplinowanego czynu, jak dziś poczuć się musimy wszyscy do zdyscyplinowanego wysiłku.

Polskę czekać bowiem mogą w najbliższej przyszłości ciężkie próby sił. Polska musi być na takie wypadki zbrojnie gotowa.

Poczuwanie się ku solidarności czynnej, solidarności gorącej, pilnej, skwapliwej opartej o militaryzację wysiłku woli i ducha całego społeczeństwa — oto program naszego obowiąz-

ku na dziś na najbliższą przyszłość.

Cel Funduszu Obrony Narodowej jest nam dziś wszystkim jasny jaśniejszy stokroć od wszystkich innych zagadnień.

Składając datek na ten cel Państwu — sobie też pomagasz. Dajesz bowiem przez ten datek, który wyprzedzić winien hojnością i rychłością wszystkie inne datki, widomy znak miłości Polski nie pustym słowem, lecz czynem, że bliskim jest ci wspólny interes, że doceniasz swoją powinnośc wobec Ojczyzny.

Niema ofiar za ciężkich gdy Polska w potrzebie szukać chce oparcia na tyle w twoich słowach, ile w czynie — w czynie — w czynie, na razie ograniczającym się do datku na broń, którą w krytycznej chwili dla Narodu i Tobie może przyjdzie się posługiwać.

Zgodni wszyscy dziś jesteśmy, że dbałość o obronę Polski jest dziś najwyższym nakazem nas wszystkich.

Niema miłości Polski bez ofiar, niema za wielkich ofiar dla miłości Ojczyzny.

Druhny i Druhowie! Polska dziś szczególnie potrzebuje naszej pomocy na dozbrojenie!

Drużyno Sokola! To hasło nie minie u nas bez echa! Złóżmy wszyscy datek na Fundusz Obrony Narodowej!

(Sokół Polski nr 16).

Niemniej ciekawym świadectwem jest poniższe wezwanie Okręgu IV Związku Sokolstwa , do ofiar na rzecz obrony Polski.

WEZWANIE OKRĘGU IV DO OFIAR NA RZECZ OBRONY POLSKI

Drogie Druhny i Druhowie: Nad Polską zbierają się ciemne chmury, zwiastujące burzę. Krzyżacka bestia, chociaż pożarła już tak wiele, zdaje się że jest jeszcze nie syta, zwraca swoje zachłanne apetyty, tym razem w stronę Polski. Cały Naród nasz rozumie grożące mu niebezpieczeństwo, to też od zamożnych pałaców, po skromne wiejskie chatki i suteryny miast, słychać jeden głos: — Do broni!

Cały naród postanowił bronić każdego cala ziemi Piastowej, lecz żeby ją bronić skutecznie, naród musi mieć dostateczną ilość środków obronnych, które niestety kosztują wiele. Idą zatym składki na dozbrojenie Polski od wszystkich warstw społeczeństwa naszego, byle godnie odpowiedzieć na wyzwanie niemieckie.

...My, Druhny i Druhowie, też nie możemy stać z rękami założonymi bezczynnie. Jako Sokoli, musimy spełnić nasz obowiązek, dyktowany związkiem krwi. Tak jak na Przednią straż Narodu przystało, niech bracia nasi zbierają na dozbrojenie, lecz i my nie pozostajmy w tyle. Na wolnej ziemi Wachingtona od Sokolstwa w pierwszym rzędzie i od Polonii wogóle, popłyną hojne składki na niezbędne potrzeby, połączone z wojną.

Wzywamy wszystkie Zarządy naszych gniazd, ażeby w swych osiedlach, przystąpiły do natychmiastowego organizowania komitetów, mających na celu zbieranie funduszy na potrzeby obrony, wzywając do takowych komitetów przedstawicieli innych zrzeszeń polskich.

Sposoby zbierania składek na ten cel pozostawiamy lokalnym komitetom do omówienia. Sugestionujemy jednak, ażeby komitety te poprosiły miejscowych ks. proboszczy parafij polskich, ażeby Ci pozwolili na zbiórkę przed kościołami.

W „Sokole Polskim“ została wznowiona lista składek na ten cel i wszelkie zebrane fundusze, należy nadsyłać do Przewodnictwa Sokolstwa, skąd raz na miesiąc, zebrane sumy będą przesyłane do Polski.

Do czynu Druhny i Druhowie! Odwieczny wróg Polski stoi, stoi przed jej bramami!

Do tej odezwy moglibyśmy tylko od siebie, dodać życzenie i prośbę, aby całe Sokolstwo amerykańskie razem z ogółem sokolim w kraju, w Starym Kraju, sumy zebrane przeznaczało na ręce Przewodnictwa Związku w Polsce na samoloty „Sokół“, aby górny lot i groźny warkot głosił wspólną chwałę całego Światowego Sokolstwa.

Wiele innych ciekawych rzeczy mamy w numerach „Sokoła Polskiego“, jak, np. opis wielkiego zgromadzenia w Pittsburghu, mającego wyjaśnić sytuację w Polsce i zachęcić do ofiarności na F. O. N., ale ograniczymy się tylko do opisu udekorowania sztandaru Sokolstwa Polskiego w Ameryce Złotym Krzyżem Zasługi.

Przed tygodniem, we wtorek (16.V) przeżywała Polonia w Pittsburghu i okolicy pamiętny dzień, goszcząc wśród siebie dostojnych gości z Polski, w osobach Pana Wiceministra Komunikacji, inż. Aleksandra Bobkowskiego wraz z Małżonką Heleną, córką Pana Prezydenta R. P., prof. Mościckiego.

Prezes Sokolstwa dr. T. A. Starzyński przedstawił sędziego Piekarskiego, który w imieniu wszystkich zebranych jako też całej Polonii Pittsburgha i okolicy, jako prezes Centrali Towarzystw, powitał w naszym grodzie Państwo Ministerstwo Bobkowskich. krótko z charakteryzował ducha Polaków miejscowych i zakończył prośbą, by poinformować Polskę całą, że my Polacy w Pittsburghu, aczkolwiek obywatele amerykańscy, żyjemy, czujemy i myślimy po polsku. Łączą nas z Polską serdeczne stosunki krwi i ilekroć Polska służby naszej potrzebować będzie, znajdzie nas zawsze na posterunku.

W odpowiedzi, minister Bobkowski podziękował serdecznie za te objawy miłości dla Ojczyzny, z jakiemi spotyka się wszędzie w swoim objeździe po osiedlach tutejszych i zapewnił zebranych, że wracając do Polski, „tam w Warszawie zapozna kogo należy i całe społeczeństwo, jakie uczucia żywi Polonia amerykańska.

Wieczorem Auditorium Sokole okazało się za małe, aby pomieścić wszystkich, co przybyli z bliska i daleka, aby powitać dostojnych gości z Polski, aby posłyszeć z ust ich o Polsce.

W uroczystości tej podniosłej wzięły udział licznie nasze gniazda sokole, szkoda, że nie ze sztandarami — widocznie je konserwują, na co jednakże? — przybyła też gromadnie Polonia miejscowa.

Przy dźwiękach doboszy i trębaczy gniazd 8 i 118 weszli goście w asyście licznej świty, a tuż przed sceną wiceprezeska okręgu IV., dhna R. Żmudzińska powitała państwa Ministerstwo Bobkowskich chlebem i solą.

Po odśpiewaniu hymnów narodowych, polskiego i amerykańskiego, uroczystość zagaił prezes dr. T. A. Starzyński, witając gorąco gości z Polski, powołał na przewodniczącego dha W. Alskiego, wydawcę „Pittsburczanina“.

Red. W. Alski w prawdziwie natchnionych słowach, po powitaniu gości omówił założenie Sokolstwa na ziemi amerykańskiej, cele dla jakiego powstało i czyny prawdziwie wielkie jakie spełniło.



Dh T. Starzyński, Prezes Sokolstwa w Ameryce

W przemówieniu swym uwypuklił przewodniczący zasługi prezesa pułkownika Starzyńskiego, który mimo szalone przeciwności, wytrwał do końca i dziś choć schorzały i zmęczony, wytrwale stoi przy ukochanym warsztacie pracy narodowej, mając to wewnętrzne zadowolenie, że śmiało może patrzeć w przyszłość, bowiem nieskalany sztandar niesie szara drużyna dalej naprzód, podczas gdy Sokolstwo Polskie w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, spełniło swój obowiązek wiernie i dobrze tak względem Ojczyzny, jak względem społeczeństwa, wśród którego pracuje.

Wystąpił Chór Okręgu IV Sokolstwa pod dyr. prof. Majewskiego, a następnie przewodniczący powołał dha M. Wasilewskiego, redaktora „Sokoła“ do przemówienia.

Dh Wasilewski zdał, jako żołnierz panu Ministrowi, który jest pułkowni-

kiem armii — raport prawdziwie żołnierski.

Opowiedział, co Sokolstwo robiło przed wojną, w czasie wojny i po ukończeniu tej prawdziwej walki ludów.

Dał on następnie pogląd, co dziś się robi w Sokolstwie, szczególniej na polu wychowania dziatwy i młodzieży, nietylko na polu fizycznym, ale i narodowego wychowania.

Opisał w końcu w barwnych słowach wielki wysiłek zeszłoroczny w urządzeniu pierwszej olimpiady.

Nastąpiły popisy atletyczne, a mianowicie:

a) ćwiczenia dziatwy żeńskiej gn. 118 i 264.

b) ćwiczenia druhów gniazda 8.

c) budowanie piramid wolnych przez gniazdo 77-me z Carnegie, Pa.

d) taniec „krakowiak" przez druhny gniazda 118 w Pittsburghu.

Z oklasków gorących widać było, jak publiczność nasza lubi podobne występy i jakie „krakowiak" wywołał wrażenie.

Po śpiewie chóru nastąpił kulminacyjny punkt programu.

Przewodniczący red. Alski w serdecznych słowach przedstawił pana Konsula Generalnego Sztarka, który znów wyraził wielką radość z bytności wśród nas dostojnych gości, których zebrani powitali przez powstanie i burzą oklasków.

Po wstępnych słowach, dziękując za gorące powitanie, Minister Bobkowski wygłosił następujące przemówienie:

Dumny jestem z tego, że mam zaszczyt reprezentować tutaj Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, który polecił mi dokonać dekoracji Sztandaru Związku Sokolstwa Polskiego w Stanach Zjednoczonych Złotym Krzyżem Zasługi.

Dumny jestem dlatego, że jako oficer Armii Polskiej, zdaję sobie w pełni sprawę, jak doniosłą rolę faktyczną i moralną odegrała Armia Polska z Ameryki w chwili decydujących zmagań na froncie bolszewickim.

Jako żołnierz zdaję sobie również dokładnie sprawę z rozmiaru tego wysiłku, jakiego potrzeba było dla zorganizowania tej Armii.

Inicjatywa tego wysiłku spoczęła przede wszystkim na Sokolstwie Polskim w Ameryce, które dzięki karnym szeregom, dzięki temu szczęściu, że w takiej chwili właśnie miało na czele człowieka obdarzonego wszystkimi zaletami charakteru, jakiemi wódz obdarzony być musi — a przede wszystkim dlatego, że od tego wodza aż do zwykłego sokoła - szeregowca, ćwiczącego gdzieś w zapadłej mieścinie górniczej — wszystkich owiewał duch patriotyzmu i poświęcenia.

Jeśli nadludzkiego wysiłku potrzeba na to, aby stworzyć armię we własnym kraju — to jakże wielkiego napięcia energii wymagało stworzenie armii na obcym terenie, w państwie wprawdzie do czynu tego przychylnie usposobionym, ale nie wyzbywającym się swych praw suwerennych, do których w pierwszym rzędzie należy wystawienie siły zbrojnej.

Doświadczenie wojenne od najdawniejszych czasów, aż po ostatnie niemal tygodnie uczą nas, że w jakiejkolwiek armii nie wyekwipowanie techniczne, nie uzbrojenie i nawet i nie ilość stanowi o sile — lecz przede wszystkim duch, jaki w tej armii panuje.

Dla nas, Polaków z Macierzy, zawsze był przedmiotem podziwu i uznania ten zapał, z jakim Polak z za oceanu spieszył na pomoc zagrożonej Ojczyźnie.

Zapał taki u człowieka, który przez chwycenie za broń staje w obronie swej zagrody, w obronie swych najbliższych — jest zupełnie zrozumiały — u człowieka jednak, który dzieckiem kraj swój opuścił, który niejednokrotnie zna go tylko z legend i opowieści, dowodzi wyższych ideowych pobudek i stwierdza nierozerwalność więzów duchowych z Macierzą.

Armia Polska w Ameryce rodziła się w ogniu walk i tarć, które nam nie są obce — może dlatego właśnie wykazała taki hart, że poprzez ogień prób tych przeszła. Walki te musiały być zawzięte i głęboko w krew idące, skoro do dziś dnia, po latach 20 paru jeszcze śladów ich dopatrzeć można w duszach i sercach ich uczestników.

Jak powiedziałem, jestem żołnierzem — niech mi więc wolno będzie po

żołnierski szczerze poruszyć temat tak często omijany z obawy, że dotknięcie bolącego miejsca może wywołać otwarcie się dawnych ran.

Chcę właśnie wspomnieć o tych różnicach poglądów, o tych walkach, które wykopały tak głęboką przepaść pomiędzy dwoma odłamami społeczeństwa. Te walki znacie dobrze, znacie je lepiej odemnie — gdyż rozgrywały się one tutaj u Was, w Waszych Gniazdach, w Waszych Sokolniach i halach.

My byliśmy w szczęśliwszym położeniu od Was, gdyż po skończonej wojnie mogliśmy wszyscy stanąć ramię przy ramieniu i budować Polskę — podczas gdy Wyście wrócili tutaj i nie zaznaliście dobrodziejstw tego najlepszego z lekarstw na wszelkie zaognienia, jakim jest wspólna twórcza praca.

„Skończył się wyścig krwi i żelaza, zaczyna się wyścig pracy!". To hasło Wodza Narodu Józefa Piłsudskiego było naszym wskazaniem, było naszą ewangelią dnia powszedniego, a jednocześnie było lekarstwem na wszystkie duchowe rany i urazy. — Dziś nasz Marszałek Śmigły - Rydz wykonywa wielki testament, jednocząc Naród i skupiając wszystkie jego siły żywotne w wielkim dziele umacniania naszego gmachu narodowego, narażonego, na zakusy wrogów.

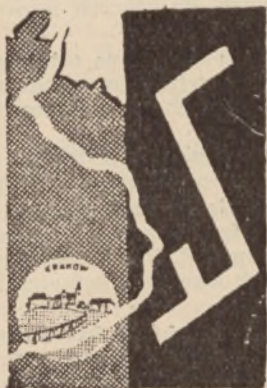
Byłbym naprawdę szczęśliwy i uważałbym, że dla tego samego warto było przebyć ocean, gdybym odczuł, że moje słowa będą przez Was przyjęte z takim zrozumieniem, z jaką szczerością je wypowiadam, i gdyby ta uroczysta chwila, która niebawem nastąpi, była symbolem i fundamentem dalszej zgodnej pracy ku chwale Ojczyzny.

Trzeba bowiem nie tylko zrozumieć, ale głęboko w to uwierzyć, że wszelkie wysiłki, w różnych kierunkach idące, zmierzały jednak do jednego celu i bynajmniej się nie zwalczały, ale wzajemnie uzupełniały, umiejętnie wykorzystane przez kierowników naszych poczynań. Żaden wysiłek, żaden czyn nie poszedł na marne, każdy z nich był jedną z cegiełek fundamentów naszej Ojczyzny i dlatego jednakie są nasze zasługi i źle czyni ten, kto się wywyższa z tego tytułu, że pracował lub walczył w tym, czy właśnie w innym obozie.

Dziś, w obliczu niebezpieczeństwa, możemy spokojnie patrzeć w przyszłość Polski, gdyż cały Naród stoi jak jeden mąż za Prezydentem, Wodzem Naczelnym i Armią.

Armia zwartym murem swych piersi osłania drogą nam ziemię, z której ani piędzi nie ustąpimy. A wy, Bracia z za oceanu, śląc sami z własnej inicjatywy składki i ofiary, przyczyniacie się do podniesienia ducha narodu, który odczuwa swą siłę i uprzytamnia sobie, że stanowi jedną całość, której nawet oceany rozdzielić nie mogą.

Ten Sztandar zasłużonego Związku Sokolstwa Polskiego w Ameryce, w imieniu Pana Prezydenta Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej Ignacego Mościckiego, dekoruję złotym Krzyżem Zasługi.



Rodło, symbol Wisły, znak Polaków w Niemczech

Mowa wywarła wrażenie na obecnych, którzy uczcili mówcę przez powstanie, oklaskując go z zapałem.

Uroczysta chwila dekoracji Sztandaru Złotym Krzyżem Zasługi odbyła się w poważnym nastroju.

Sztandar dzierżył sekretarz generalny, dh F. J. Kłosowicz, po bokach stali, naczelnik Sokolstwa Gustaw Pieprzny i red. M. Wasilewski.

Imieniem prezesa dra Starzyńskiego, wyrażając podziękę Panu Prezydentowi Mościckiemu, za odznaczenie przyznane Sokolstwu Polskiemu, przewodniczący red. Alski, skierował przemówienie do p. Ministra Bobkowskiego, którego ten wysłuchał stojąc; a nawiązując do słów Pana Ministra, red. Alski prosił dostojnego gościa, aby oświadczył Panu Prezydentowi Rzeczy-

pospolitej i wszystkim, w Polsce, że my, Polacy w Ameryce nie znamy dziś innej orientacji, jak polską — równamy się podług kraju i dziś idziemy z groszem ofiarnym, a jak będzie potrzeba, to drużyna Sokola, raz jeszcze spełni swój obowiązek i na polu walki, — kończąc okrzykiem — Niech żyje Rzeczpospolita Polska!

Sala w odpowiedzi zagrzmiała oklaskami.

Hymnem narodowym i „Rotą" zakończono tą prawdziwie podniosłą akademię.

Po zakończeniu programu, zebrani otoczyli dostojnych gości, z którymi pragnęli choć kilka słów zamienić. Panią Bobkowską otoczyła młodzież dorastająca prosząc o autografy.

Po zejściu do biura Sokolstwa, wpisaniu się do księgi złotej, Pan Minister oglądał pracę Sokolego Klubu Szybowcowego. Przy tej okazji powiadomił Pan Minister Klub Szybowcowy że szybowiec znajdujący się na wystawie światowej w Pawilonie Polskim w New Yorku, stanie się własnością Klubu Sokolego, który ofiarowuje w imieniu Rządu Polskiego.

Niezwykle wzruszającą była też scena w biurach Sokolstwa, gdy p. Konsul Generalny Sztark, przedstawił Państwu Ministrostwu znaną, zasłużoną matronę polską dhnę Antoninę Spychałową, która całe swe życie służyła wiernie sprawie polskiej, oddając Polsce nieletniego syna, gdy tego zaszła potrzeba.

Dhna Maria Korpanty, wiceprezes Sokolstwa w Ameryce

Z ŻYCIA SOKOLSTWA

DZIELNICA MAŁOPOLSKA

SPRAWOZDANIE

z III-go Zlotu Dzielnicy Małopolskiej, odbytego we Lwowie dnia 29 maja 1939.

I. Udział w Zlocie.

Ogółem (Sokoli umundurowani i nieumundorowani, sokolice, młodzież, oraz nieczłonkowie Sokoła przybyli na Zlot według raportów Komisji Kolejowej) . . . . 11.000 osób

II. Udział w pochodzie (defiladzie).

a) ogółem:

Druhów umundurowanych:	
1. w strojach uroczystych	2.460 osób
2. „ „ polowych	920 „
„ nieumundurowanych:	280 „
Druhen umundurowanych	2.057 „
„ w strojach regionalnych	120 „
Młodzieży żeńskiej	225 „
„ męskiej	80 „
razem Sokolstwa	6.569 osób
Delegacje	297 „
razem	6.866 osób

Sztandarów	. . .	72
Orkiestr	. . . . .	4

Uwaga: Po złożeniu raportu Druhowi Prezesowi Związku przez Naczelnika Dzielnicy, przybyło jeszcze w czasie nabożeństwa 400 osób.

b) Udział dzielnicami:

	druhów	druhen	młodzieży męskiej	młodzieży żeńskiej
Dzielnica Krakowska . . .	382	240	—	—
„ Mazowiecka . . .	44	14	—	—
„ Pomorska . . .	13	12	—	—
„ Śląska . . .	155	130	—	—
„ Wielkopolska . . .	12	2	—	—
„ Małopolska . . .	3.034	1.879	427	225
Razem	3.640	2.277	427	225

III. Udział w ćwiczeniach.

Ćwiczenia wolne druhen	1.100
„ „ druhów	1.010
„ druhów karabinami	140
„ wiankami młodzieży żeńskiej . . .	158
„ lancami młodzieży męskiej . . .	253
„ Dzielnicy Krakowskiej	145
„ na przyrządach (2 zastępy) . . .	16
„ „Piątka Przemyska“ i Piramidy . . .	25

DZIELNICA ŚLĄSKA

Wędrynia. Święto 3 Maja. Czyniąc zadość prośbie Sokoła we Wędryni, niewielkiej gminie na Śląsku Zaolziańskim przybyłem na wieczornicę sokolą, urządzoną staraniem tegoż Towarzystwa dla wygłoszenia referatu o Konstytucji 3 Maja.

Było to wielkie Święto Wędryni. Salę Czytelni Katolickiej wypełniła ludność miejscowa po brzegi. Widzieliśmy liczne organizacje miejscowe w mundurach: Straż ogniową, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, Związek Polskiej Młodzieży Ewangielickiej, dalej Duchowieństwo z Ks. proboszczem Galoczem i całe miejscowe obywatelstwo z komisarzem gminy p. Ciemałą na czele.

Do miłych gości należała drużyna sąsiedniego gniazda sokolego w Trzyńcu w liczbie kilkunastu druhów i druhen pod przewodnictwem naczelnika oraz towarzysząca im drużyna Cieszyńskiego Gniazda, 21 umundurowanych druhów i druhen z pocztem fanfarzystów i werblistów pod przewodnictwem prezesa gniazda dha Antoniego Andersa.

Część oficjalną zakończono wręczeniem nagród zwycięzcom w Biegu Narodowym, odbytym przed południem w Bystrzycy. Za uzyskane pierwsze miejsca w biegach dla seniorów jak i juniorów otrzymali piękne puhary druhowie wędryńscy: Szuts Rudolf i Cieliczka Leopold. Wszystkie honorowe i punktowane miejsca przypadły gniazdu wędryńskiemu.

Po wyczerpaniu programu oficjalnego bawiono się do godz. pierwszej w nocy przy dźwiękach dobrej kapeli miejscowej.

Cieszyn

Jan Madej
Prezes Okręgu

DZIELNICA WIELKOPOLSKA

ZJAZD RADY DZIELNICOWEJ WIELKOPOLSKIEJ.

Doroczny sejm sokoli Dzielnicy Wielkopolskiej w dniu 7-go maja 1939 r., poprzedzony był obradami zarządu Dzielnicy, na których omówiono szczegółowo i wszechstronnie całokształt spraw organizacyjnych.

W niedzielę rano tłumnie przybyła ze wszystkich zakątków Wielkopolski brać sokola zebrała się w kościele św. Michała i w skupieniu wysłuchała mszy

św., odprawionej przez naczelnego kapelana Dzielnicy ks. infułata Prądzyńskiego, który następnie w podniosłych słowach przemówił od ołtarza.

Po nabożeństwie udano się do sali obrad Domu Amarantowego Poznańskiej Kolei Elektrycznej, gdzie prezes Dzielnicy dh Antoni Wolski, zagaił posiedzenie Rady Dzielnicy, witając wiceprezesa Związku dra Stanisława Celichowskiego, ks. infułata Prądzyńskiego i przybyłych 140 delegatów.

Podkreślając ideowe podstawy służby sokolej od kilkudziesięciu lat pełnionej ofiarnie pod hasłem „Bóg i Ojczyzna", prezes dh Wolski odczytał rezolucję, przyjętą gorącymi oklaskami.

W imieniu Związku przemówił z kolei serdecznie wiceprezes Związku dr Stanisław Celichowski, po czym z okazji imienin. J. Em. ks. kardynała i Prymasa Polski uchwalono wysłać pismo z życzeniami i wyrazami hołdu.

Na przewodniczącego walnych obrad powołano dha Bronisława Kotlarskiego prezesa okręgu leszczyńskiego, na sekretarza zaś dha profesora Tomasza Roskosza. Po przyjęciu protokółu zeszłorocznego zjazdu Rady Dzielnicy dh red. Herniczek wygłosił gorąco przyjęty referat nt. „W obliczu przełomowych wydarzeń". Po omówieniu sprawozdania rocznego za 1938 r. przystąpiono do obrad w komisjach, na których przyjęto rezolucje, dotyczące spraw organizacyjnych i ustalenia stypendiów dla Gniazd niezamożnych oraz rezolucję ideową druhen.

Po uchwaleniu absolutorium skarbnikowi i Przewodnictwu Dzielnicy zatwierdzono budżet na 1939 r. w kwocie 12.000 złotych w dochodach i rozchodach.

Przed ogłoszeniem wyników wyborów uzupełniających przewodniczący zebrania Rady Dzielnicy, dh Bronisław Kotlarski zwrócił się do ustępującego — ze względu na stan zdrowia — ze stanowiska prezesa Dzielnicy Wielkopolskiej dha Antoniego Wolskiego z gorącymi słowami pożegnania i podziękowania za ofiarną 14-letnią na tym stanowisku pracę, a następnie przedłożył uchwalony jednomyślnie wniosek, wyrażający dhowi Wolskiemu podziękowanie.

W tajnym głosowaniu w wyborach uzupełniających wybrani zostali do Przewodnictwa Dzielnicy druhowie: prezesem — red. Tadeusz Powidzki, I wiceprezesem — Bolesław Karge oraz członkami: dr Stanisław Celichowski, Wincenty Fellner, Antoni Wolski, Wiktor Gładysz, Stanisław Libera, Stanisław Stoiński, Stefan Śliwiński, Zygmunt Giżycki, Czesław Piskorski, Felicja Wicikowska.

Załatwieniem spraw organizacyjnych zakończono obrady.

PODAJEMY UCHWAŁY RADY OGÓLNEGO ZNACZENIA.

„Zebrani na zjeździe Rady Dzielnicowej w Poznaniu w dniu 7 maja 1939 r. przedstawiciele Sokolstwa Wielkopolskiego — w głębokim zrozumieniu powagi chwili obecnej i w pełnym poczuciu swej odpowiedzialności — przyjmują zawarte w uchwale Zarządu Związku z dnia 26 marca rb. wezwanie do pogotowia moralnego i bojowego w celu bezwzględnego i zwycięskiego odparcia wszelkich ataków na całość granic państwa polskiego i żywotne jego interesy.

„Równocześnie stwierdzają uroczyście, że — wierne swym chlubnym tradycjom okresu walk o odzyskanie niepodległości państwowej Sokolstwo Wielkopolskie, w razie potrzeby, ponownie spełni swój obowiązek narodowy przy boku bohaterskiej armii naszej, stojąc silne, zwarte i gotowe do wszelkich ofiar — na straży honoru i niepodległości Narodu i Państwa.

„Twierdzą nam będzie każdy próg,
„Tak nam dopomóż Bóg!".

I. Rada Dzielnicy Wlkp. świadoma ważności zagadnienia, jakim jest młodzież dla organizacji sokolej, zwraca się do Przewodnictwa Związku z prośbą o przyśpieszenie wydania regulaminu związkowego, normującego sposób przeprowadzenia pracy nad młodzieżą sokolą oraz zwrócenie się do Ministerstwa W. R. i O. P. z prośbą o wpłynięcie na całe nauczycielstwo, by nie stawiało trudności młodzieży szkolnej w uczęszczaniu na ćwiczenia w Sokole pod kierownictwem naczelników sokolich i pozostawiło pełną swobodę działania organizacji sokolej wśród młodzieży, objętej szkołą dokształcającą.

II. Zjazd Rady Dzielnicowej Wlpk. domaga się od wszystkich członków

Sokoła (rodziców) wykorzystania swoich praw rodzicielskich i wprowadzenia swych dzieci na ćwiczenia do Sokoła.

III. Komisja techniczna stwierdza brak w naszych szeregach ćwiczących i młodzieży — synów i córek naszych Dhów i Dhen, którzy w pierwszym rzędzie powinni zasilać nasze szeregi i z czasem tworzyć nasze grona nauczycielskie, i prosi Radę Dzielnicy, aby wywarła nacisk na wszystkich członków, by ich dzieci znalazły się w szeregach sokolich.

IV. Komisja techniczna prosi, aby Rada Dzielnicy ustanowiła pewną ilość stypendiów w każdorazowych kursach dzielnicowych dla Gniazd niezamożnych, nie posiadających wykwalifikowanych naczelników, w formie zwolnienia z opłat za wyżywienie kursistów, przy czym pod uwagę brane będą li tylko te Gniazda, które całkowicie wywiązują się z obowiązków sokolich.

V. Komisja techniczna prosi, aby Rada Dzielnicy przyjęła za zasadę obsyłanie zawodów sokolich jak następuje:

I. na zawody Okręgowe koszta pokrywają Gniazda,
II. na zawody Dzielnicy koszta pokrywają Okręgi,
III. na zawody Związku koszta pokrywa Dzielnica,

przy czym za zasadę przyjmuje się wysyłanie na zawody wszystkich zwycięzców danych działów sportowych, którzy osiągną minima ustalone przez Naczelnictwo Dzielnicy.

REZOLUCJA SOKOLIC.

Od wieków Polki słynęły z bezgranicznego przywiązania do Wiary i Ojczyzny. Wierne zaszczytnej tradycji, Sokolice polskie oświadczają gotowość służenia Bogu i Ojczyźnie, szczególnie w dzisiejszych niespokojnych i niebezpiecznych czasach.

Sokolice Wielkopolskie wyrażają niezłomną wolę trwania i wytrwania na każdym posterunku, na jaki Opatrzność je powoła: w domu, czy w polu, w kole rodzinym, czy przy jakimkolwiek warsztacie pracy. Tak nam dopomóż Bóg!

Sprawozdanie z zebrania Dzieln. Wydz. Sokolic Wlkp.

Dnia 6 maja odbyło się w Poznaniu przy współudziale 8 dhen z prezydium Dz.W.S. i 16 delegatek z 12 Okręg. Wydziałów — plenarne zebranie Dzieln. Wydziału Sokolic.

Zagaiła je i prowadziła przewodnicząca Dz.W.S. dh. Kołodziejska, m.in. zaznaczając, że myślą przewodnią zebrania będzie zagadnienie przygotowania sokolic na wypadek wojny.

Dochód za 1938 r. wyniósł 6.014,07 zł., rozchód 5.712,73 zł., saldo 301,34 zł.,

Na ogół gniazda i O.W.S. pracują żywotnie, czego dowodem nowoutworzone oddziały np. Brynisław w O.W.S.-ie inowrocławskim. Liczniej też garnie się młodzież do szeregów sokolich. Są jednak gniazda, którym tej młodzieży brak, a nawet i członkiń ubywa. W wypadkach, w których władze szkolne utrudniają młodzieży zapisy do Sokoła, należy o tym donieść do Przewodnictwa Dzieln., które zainterweniuje u władz kompetentnych.

Treściwy referat pt. „Wskazówki dla O.W.S.-ów" wygłosiła dh. prez. Sobczyńska. Wywiązała się dyskusja na temat pracy w poszczególnych Okr. Wydz. Sok. Dh. prez. Sobczyńska zwróciła uwagę na konieczność współpracy druhen z „Ośrodkiem Pogotowia Moralnego Kobiet", które dostarcza referatów i wskazówek z dziedziny obrony kraju. Sama referentka jest przewodniczką takiego Ośrodka w Jarocinie.

Z kolei referowała sprawy techniczne dhna naczeln. Kasprzakówna. Zwróciła uwagę na braki, zauważone na lustracji techn. W wielu gniazdach strój ćwiczebny jest jeszcze nieprzepisowy, druhny ćwiczą słabo w tych gniazdach i oddziałach, które zimą nie dysponują salą do ćwiczeń.

Następna część zebrania poświęcona była zagadnieniu obrony kraju. Odczytano piękny referat dhny Kozłowskiej pt. „Przygotowanie kobiet do obrony kraju".

Dh. prez. Kołodziejska podkreślała, że Sokolice muszą być silne, zwarte, gotowe, muszą przede wszystkim spokojnie oddziaływać na swe otoczenie, temperować nastroje, mężczyznom dodawać otuchy i zapewniać swą postawą, że kobiety Polski bronić będą. Sokolice muszą pracować i modlić się na intencję ojczyzny. Uchwalono na wniosek dh. prez. Rozmiarcowej, że gniazda przyjmą wspólną Komunię św. na intencję ojczyzny.

Jeśli chodzi o przygotowanie sokolic na wypadek wojny, to dziś już niejedna może stanąć na zew Ojczyzny. Obecnie coraz liczniejsze rosną szeregi druhen, odbywających kursy sanitarne P. Cz. Krz. czy P. W.

Drużyna ratowniczo - sanitarna gn. Ostrów współpracowała już z wojskiem w ostatnich ćwiczeniach O.P.L.G. Płyną też dary na FON i samolot „Sokół“. Dzielnicowy Wydz. Sokolic przeznaczył na ten cel 50 zł. Jak stwierdziła dh. prez. Zakrzewska, duch w sokole jest b. dobry.

Pod koniec zebrania referowała dh. prez. Kołodziejska o swych zabiegach w Zarządzie Związku w kierunku reorganizacji Zw. Wydz. Sok. Na razie sprawa tej instancji jest otwarta.

W wolnych głosach uchwalono wyrazić na Radzie Dzielnicy jednogłośne podziękowanie ustępującemu dh. prezesowi Wolskiemu za tyloletnią życzliwą współpracę z Dzieln. Wydziałem. Poza tym uchwalono rozesłać pisma do wszystkich dzielnic z zaproszeniem druhen na pielgrzymkę jesienną do Wilna.

DZIELNICA POMORSKA

Rada Dzielnicy Pomorskiej odbyła się w dniu 14.V w Grudziądzu.

Zjazd poprzedziło uroczyste nabożeństwo na intencję zjazdu. Podczas mszy św. druhny przystąpiły wspólnie do Stołu Pańskiego. Po mszy św. naczelnik Odya złożył raport prezesowi Dzienicy dr. Tomaszewskiemu, który powitał drużynę sokolą, a następnie w otoczeniu delegatów przyjął defiladę.

Zagaił prezes Dzielnicy dh Tomaszewski.

W imieniu Komisji Rewizyjnej referował p. Koźliński, który wniósł o udzielenie absolutorium dla całego Zarządu, co się też po rzeczowej dyskusji stało.

Uroczyście wręczył p. prezes Tomaszewski zaszczytną odznakę prezesce Gniazda Żeńskiego, która od 10-ciu lat dzierży ster Gniazda tego i jest znaną działaczką społeczną.

Uchwalono rezolucję następującą:

Rada Dzielnicy z powołaniem się na swoją zeszłoroczną uchwałę — powtórnie nakłada na wszystkie zarządy okręgów i Gniazd obowiązek poczynienia odpowiednich kroków w kierunku konieczności zorganizowania w szeregach sokolich jak największych szeregów młodzieży przedpoborowej często wałęsającej się bez żadnego zatrudnienia po ulicach miast i wiosek.

Młodzież ta musi się znaleść w szeregach sokolich i być przygotowana na światłych obywateli Państwa i dzielnych obrońców Ojczyzny.

P. prezes Tomaszewski zwrócił zebranym delegatom uwagę na Tydzień Sokoła, który odbędzie się w czasie od 21-go do 27-go bm. zachęcając gorąco zarządy gniazd aby tę okazję wyzyskały do zebrania funduszy na zloty, na umundurowanie i na inne potrzeby sokole.

Z wielkim aplauzem przyjęto rezolucję w sprawie zachłannej akcji teutońskiej obecnych Niemiec, którą podajemy:

W ostatnich tygodniach naród polski jest przedmiotem niesłychanych napaści ze strony niemieckiej. Tajona przez lat kilka nienawiść pruska do wszystkiego, co polskie, znów odżyła.

Bezczelny prusak niepomny na Grunwald i Hołd Pruski odważył się nawet nastawać na słuszne nasze prawa w Gdańsku i suwerenne prawa narodu polskiego na jego odwiecznie polskiej ziemi.

Rada Dzielnicy pomorskiej stwierdza, że sokoli pomorscy gotowi są każdej chwili, bez żadnego wahania oddać wszystkie swoje siły i doświadczenia w walce o naturalne prawa Polski. Przy ujściu Wisły i o całość wytyczonych chwałą oręża polskiego granic Najjaśniejszej Rzeczpospolitej Polskiej.

W poczuciu ważności chwili dziejowej zjazd Rady Dzielnicy pomorskiej pozdrawia równocześnie Rodaków za słupem granicznym osiadłych, z niezłomnym przekonaniem, że nadchodzi chwila ich wyzwolenia z przemocy pruskiej.

Na wniosek p. mec. Sielskiego uchwalono odbyć przyszły zjazd Rady w Gdańsku — uchwałę tę przyjęto burzliwymi oklaskami.

Podnaczelnikowi Dzielnicy p. Gołąbiewskiemu z Bydgoszczy zgotowano spontaniczną owację z powodu jego 40-lecia w Sokole.

Okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczpospolitej Polskiej zamknięto Sejmik Sokolstwa Polskiego Dzielnicy Pomorskiej.

Iłowo Okręg VI Pomorski:

W swoim czasie odbyło się doroczne walne zgromadzenie gniazda w Iłowie. Prezes Laskowski Bolesław. To drużynowych z drużynami sokolimi Mławy, Działdowa i innych klubów sportowych.

Naczelnictwo gniazda przeprowadziło indywidualne mistrzostwa gniazda, a w dniach 12 — 19 marca br. gniazdo zorganizowało, w porozumieniu z Komendą Ośrodka P.W. i W.F. pierwsze indywidualne mistrzostwa tenisa stołowego Gminy Iłowo. W mistrzostwach w których sokoli reprezentowali 9 zawodników, Harc. Kl. Sport. 3 a Kat. Stow. Młodz. 4 zawodników pierwsze miejsce zdobyli Sokoli.

Ostatnio zdobyło się gniazdo na otwarcie świetlicy sokolej gniazda, przy udziale wszystkich członków gniazda



Dzielnica Pomorska IX Okręgu. Kurs jednodniowy w Kościerzynie 23.IV.39.

gniazdo wiejskie, dzięki swej szerokiej działalności sokolej, nieraz przewyższyło w postępach gniazda miejskie, w okręgu lubawskim, mimo ciężkich warunków w jakich pracuje. Podziwiać trzeba różne wyszukane sposoby, jakimi przygotowuje się drużyny żeńskie i męskie do wystąpień publicznych.

Gniazdo Iłowo, posiada poza drużyną gimnastyczną, sekcję lekkoatletyczną, bokserską, gier sportowych i tenisa stołowego; wszystkie są czynne.

Początek bieżącego roku był okresem pracy sekcji tenisa stołowego. W okresie tym rozegrano sześć spotkań oraz sympatyków sokoła ze społeczeństwa miejscowego. Między innymi w czasie uroczystości tej odczytano odczyt „Drogi Ideologii Sokolej“, opracowany przez sekretarza okręgu lubawskiego druha Kłosowskiego Bolesława, który przyjęli zebrani hucznymi oklaskami.

Z okazji Tygodnia Propagandy Gimnastyki domowej organizowanego przez Polskie Radio w myśl zarządzeń władz okręgowych naczelnictwo gniazda przeprowadziło zbiórkę drużyn ćwiczących, urządzając w czwartek 30.III. br. pokazy gimnastyki dla szerszego ogółu społeczeństwa, w sa-

li Kasyna. W pokazach wzięło udział 26 druhów i młodzieży sokolej oraz ośm druhen. Pokazy poprzedził wykład na temat gimnastyki druha Maćkowiaka Władysława, podnaczelnika Przy układaniu planu pracy na okres trzyletniej kadencji prezesa, druha Laskowskiego Bolesława, uwzględniono urządzenie pierwszego zlotu okręgowego w Iłowie, z okazji 20 lecia gniazda w roku 1941. A w roku przyszłym 1940 obradować będzie w Iłowie poraz pierwszy Rada Okręgu lubawskiego.

DZIELNICA MAZOWIECKA

Wybrane przez Radę Dzielnicy na okres trzech lat 1939/1941 **Przewodnictwo Dzielnicy** ukonstytuowało się w sposób następujący:

Prezes — Dh. inż. M. Maksyś; V. Prezes — Dr M. Dubowski i K. Machowski; Sekretarz — Dh. J. Bruss; Zast. Sekret. — Dh St. Sawicki; Skarnik — Dh. Fr. Stankiewicz; Gospodarz — Dh inż T. Plisowski; Archiwum — Dh K. Kujawski; Dział prasowy — Dh inż. W. Dudziński; Dział Druhen — Dhna H. Bironowa; Sprawy wychowania Fizycznego — Dhowie: Z. Paruszewski i J. Szkolnikowski; Dział komunikacji — Dh H. Stawieraj; Ponadto w skład Przewodnictwa wchodzi Naczelnik Dzielnicy Dh. A. Lindner (Łódź) zastępca ppłk. H. Chełmiński, Dzielnicowa Naczelniczka Dhna H. Zielińska.

Ponieważ Dh V.Prezes M. Dubowski otrzymał 3-miesięczny urlop dla poratowania zdrowia, przeto Przewodnictwo Dzielnicy powierzyło Dh Machowskiemu pełnienie obowiązków I-go V.Prezesa, a ponadto wybrano III-go V.Prezesa w osobie Dha inż. W. Dudzińskiego, który będzie pełnił obowiązki II-go V.Prezesa.

Zawody gimnastyczne międzydzielnicowe Kraków — Mazowsze odbyły się 23.IV r.b. w W-wie. Zwycięstwo odniosły drużyny Dzielnicy Krakowskiej, a mianowicie:

Dhny w stosunku 220.95:185.05
Dhowie w stosunku 264.7:256.6
zdobywając ufundowane przez Dzielnicę nagrody przechodnie, które wręczył zwycięzcom Naczelnik Związku Dh. Fazanowicz.

Kierownictwo zawodów spoczywało w rękach Naczelnika Dzielnicy Dha A. Lindnera.

Zawody zaszczycił swoją obecnością Prezes Związku Dh. Fr. Arciszewski.

Płock. „Silni — zwarci — gotowi!" Pod tym hasłem gniazdo płockie zorganizowało doroczne popisy gimnastyczne. Na całość popisów złożyły się ćwiczenia sokoląt, młodzieży żeńskiej i męskiej, druhen i druhów. Ogółem ćwiczyło około 80 osób.

Popis wypadł bardzo sprawnie i mimo dość dużego programu nie był nużący dla widzów. Przeciwnie, bardzo szybko zmieniające się grupy ćwiczących, odpowiednie dobranie ćwiczeń no i poziom samych ćwiczeń i ich wykonanie — walnie przyczyniły się do sukcesu, jakie gniazdo odniosło na tych popisach.

Szczególnie podobały się publiczności ćwiczenia młodzieży żeńskiej w strojach ludowych oraz sokoląt. Dobrze również wypadły ćwiczenia wolne druhów i piramidy wszystkich grup. Szczerą owację publiczności wywołały ćwiczenia wolne i przyrządowe dha Kosmana (Warszawa).

Popis zakończyło krótkie przemówienie v-prezesa gniazda dha M. Kozielskiego, który dziękując publiczności, dhowi Kosmanowi za uświetnienie popisów oraz wszystkim wykonawcom — podkreślił, że do gniazda płockiego można w zupełności zastosować aktualną obecnie maksymę „Silni, zwarci, gotowi!" W podniosłym nastroju odśpiewano „Rotę" i „Marsz Sokołów".

Z.W.

Zarząd Okręgu Warszawskiego Okólnik nr 11/559.

W zebraniu Rady Okręgowej w dn. 26 ubm. wzięło udział 30 Gniazd przez 50 przedstawicieli. Razem z Członkami Zarządu Okręgu było obecnych 84 osób. Z ramienia Przewodnictwa Dzielnicy Mazowieckiej delegowany był Dh. J. Bruss. serdecznie powitany przez obecnych.

Rada Okręgu zaakceptowała dotychczasową gospodarkę Okręgu, życząc dalszej owocnej pracy, która zależeć jednak będzie od rezultatów prac w Gn.

Zarząd Okręgu na posiedzeniu w dn. 5 bm. ukonstytuował się jak następuje:

Dh. Dubowski Marian — Prezes,
„ Szymaszek Władysław — I WPrezes,
„ Kański Władysław — II WPrezes,
„ Skubiszewski Kazimierz — Sekretarz,
„ Broma Eugeniusz — Zast. Sekretarza,
„ Filipiński Stanisław — Skarbnik,
„ Czerniawski Zdzisław — Zast. Skarbnika,
„ Ślusarski Józef — Gospodarz,
„ Malec Stanisław — Sekcja Kulturalno - Oświatowa,
„ Jędrzejewski Jerzy — S. D .S. i P. W.,
„ Belke Teodor — Członek Zarządu.

Oprócz tego do Zarządu wchodzą z Naczelnictwa:

Dh. Radzikowski Janusz — Naczelnik,
„ Safft Eugeniusz — Zast. Naczelnika.
Dhna Zielińska Hanna — Naczelniczka,
„ Łukaszewska Jadwiga — Zast. Naczelniczki,
„ Czerniawska Adela — Zast. Naczytelniczki,
i inni członkowie w miarę potrzeby.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY



Ś.p. FRANCISZEK PRZEŹDZIECKI

Pochodził z rodziny ziemiańskiej, z Łomżyńskiego; urodził się w r. 1873 w Wieliszewie pod Jabłonną. Wstąpił na kolej W.W., pracując w Wydziale Mechanicznym; przed wyjściem do emerytury, pełnił funkcję Kierownika Działu Wagonowego Dyr. P. K. P., oraz współpracował w Wydawnictwach Technicznych; w opracowaniu śp. Zmarłego wyszło cenne dzieło p.t.: „Wagony Towarowe“.

W czasach zaborczych jeszcze brał śp. Zmarły udział w pracy społecznej.

W r. 1905 był jednym z założycieli i głównym organizatorem gniazda w Grodzisku Mazowieckim; po zawieszeniu przez władze zaborcze działalności Sokoła, należał do ścisłego grona osób, które na swoją osobistą odpowiedzialność otrzymało pozwolenie od ówczesnych miejscowych władz rosyjskich na dalsze prowadzenie ćwiczeń gimnastycznych, do chwili zatwierdzenia przez władze rosyjskie oficjalnie „Towarzystwa Zwolenników Rozwoju Fizycznego w Grodzisku“, które w rzeczywistości było Gniazdem „Sokoła“.

Śp. dh Przeździecki był jednym z najgorliwszych i najczynniejszych członków „Sokoła“, aż do ostatniej chwili; śmierć zastała go na stanowisku Sekretarza Związku.

Przez całe życie śp. Zmarły służył społeczeństwu. Podczas pobytu w Rosji np. w latach Wielkiej Wojny, pracował wśród uchodźców. Poza pracą w Sokole brał udział czyny w pracach Macierzy Szkolnej, w Polskim Komitecie Sanitarnym, Spółdzielczości, w Związku Wojskowej Straży Kolejowej itd.

Za wszystkie te prace został przez państwo odznaczony Krzyżem Zasługi, a przez Sokolstwo zaszczytną odznaką Sokolą.

Cześć Jego Pamięci!

ŚP. DH. WAWRZYNIEC KLEPA

W Sieradzu zmarł w 83 roku życia, opatrzony św. Sakramentami, druh Wawrzyniec Klepa, jeden z najstarszych obywateli sieradzkich, długoletni członek „Sokoła“.

Ś.p. W. Klepa był gorącym patriotą, mającym wielokrotne starcia z władzami rosyjskimi. Pięciu synów Zmarłego brało czynny i żywy udział w pamiętnym strajku szkolnym, za zgodą i pomocą swego ojca. — Przed 30 laty żandarmeria rosyjska kilkakrotnie robiła rewizję w domu Zmarłego, poszukując składu „Polaka“ i literatury patriotycznej, którą synowie Zmarłego sprowadzali i wraz z ojcem rozpowszechniali.

Po rozgromieniu Kalisza, gdy Niemcy wkroczyli do Sieradza, uwięzili oni ś.p. W. Klepę wraz ze ś.p. ks. kanonikiem Władysławem Mikołajewskim, jako zakładników. Podczas całej okupacji niemieckiej śp. Zmarły był prześladowany, jako podejrzany o działalność wrogą Niemcom.

W oddaniu ostatniej posługi śp. Zmarłemu wzięły udział: tow. gim. „Sokół“, Straż Ogniowa Ochotnicza, delegacja związku obywatelskiego, których Zmarły był długoletnim członkiem, oraz liczne rzesze mieszkańców m. Sieradza.

Cześć pamięci twardego, nieugiętego Polaka!

ODGŁOSY ŚMIERCI ŚP. DHA FR. PRZEŹDZIECKIEGO

Wielmożna Pani Przeździecka

Z powodu zgonu najzacniejszego Druha, Franciszka Przeździeckiego, przesyłamy Szanownej Pani wyrazy głębokiego współczucia.

Przewodnictwo Związku

Zaskoczeni smutną wiadomością o zgonie Śp. Druha Sekretarza Przeździeckiego, prosimy o złożenie rodzinie Zmarłego nasze najserdeczniejsze współczucie.

Czołem za Przewodnictwo Dzielnicy Śląskiej

(—) Kowalczyk-Szczerba.

Przewodnictwo Dzielnicy Małopolskiej łączy się z całym Sokolstwem z wyrazami żalu u trumny Śp. Druha Przeździeckiego.

(—) Wolańczyk, Bem.

Do głębi wzruszeni żałobną wieścią o dotkliwej i tak bolesnej stracie, jaką ponosi Przewodnictwo Związku, a z nim całe Sokolstwo Polskie przez zgon ś.p. Druha Franciszka Przeździeckiego długoletniego członka Przewodnictwa Związku i ostatnio sekretarza Związku, składamy w mieniu Sokolstwa wielkopolskiego u trumny tak zasłużonego i drogiego nam zmarłego — wyrazy najgłębszych uczuć serdecznej wdzięczności, czci i hołdu za Jego ofiarny trud, tak ochoczo zawsze ponoszony w umiłowanej służbie sokolej dla Narodu i Państwa.

Wieczny spokój Jego zacnej duszy!

Za przewodnictwo Dzielnicy Wielkopolskiej

(—) Fellner
sekretarz

(—) T. Powidzki
prezes

Dziś dowiedziałem się o śmierci zasłużonego i ofiarnego społecznika Franciszka Przeździeckiego.

Bardzo przejęty zgonem tego szlachetnego człowieka, składam Przewodnictwu wyrazy współczucia.

Warszawa, dnia 25.V. 1939 r.

Kazimierz Kierkowski, ppułk.

Zamiast kwiatów na trumnę śp. dha Franciszka Przeździeckiego, Sekretarza Generalnego Związku, zł. 5 (pięć) na samoloty „Sokół“ złożyła dhna Teodora Dubowska.

Z PRASY

ECHA ZLOTU WE LWOWIE

Zlot Sokolstwa we Lwowie, który tak okazale i podniośle wypadł, nie odbił się tak, jak należy w prasie polskiej. Ten wspaniały przegląd sił narodowych w Małopolsce Wschodniej, z punktu władania narodu polskiego tak ważny, tak nieodzowny dla mocarstwowości naszej, którą lubi się szermować, tak utrwalający drogę naszą na południowy wschód, ku morzu, przeszedł w prasie polskiej bez echa i wrażenia.

O ileż więcej wywołały odgłosu uroczystości jubileuszowe lwowskiej Pogoni, jednego z licznych klubów w Polsce. Pogoń pracuje lat 35; warta jest pochwały i chwały, ale jakżeż to niewspółmierne zjawisko Pogoń i Sokolstwo; choćby tylko dzielnicowe, lwowskie, bo Dzielnica ta, lat akurat dwa razy tyle sobie liczy, co Pogoń; do defilady stanęło nie 280 ludzi, ale 10.000 sokołów; jednak w czasie defilady nad Sokolstwem nie krążył samolot, wieńca honorowego nie zrzucił, a dzienniki naogół Zlotu tego nie uważały za słuszne podkreślić.

Znaleźliśmy, np. w jednym z dzienników 60 w. opisu uroczystości „Pogoni“ i jeden (1) wiersz, mówiący: „We Lwowie odbył się Zlot Sokoła“, i nic więcej. W drugim piśmie oceniono narówni 10 różnych zjazdów (krótkofalowców. księgarstwa, hutników itd.), a w tem i Zlot Sokolstwa we Lwowie, przyczem księgarstwo i krótkofalowcy dostali wierszy opisu tyleż co Sokolstwo, a więcej korpus kadetów we Lwowie.

Oczywiście, pisma tak reagują na zjawiska społeczne, jak potrafią i świadczy dużo to przemilczenie, nie o Sokolstwie, tylko o prasie.

Jedno z pism lwowskich, które nie zdobyło się na sprawozdanie ze Zlotu, choć pretenduje do organu „mocarstwowości“, zdobyło się jedynie na uboczne stwierdzenie, że widziało sokołów we Lwowie, mówiąc, że „faszystowsko - hitlerowskim pozdrowieniem witała młodzież endecka... maszerujących przez Lwów Sokołów“, ale to nie było, oczywiście, powiedziane dla uczczenia Sokołów, jeno do zgnębienia za ich pomocą młodzieży endeckiej.

W pismach z tego okresu jest i Konkurs Szybkości motocykli, są i nasze tancerki w Brukseli. Daj im, Boże zdrowia i powodzenia, ale gdzież tu jest jakaś miara oceny wartości?

Słowo Narodowe (Lwów) w nr. 149 opisało barwnie i szczegółowo Zlot na Zielone Święta we Lwowie. Aby ogół Sokoli mógł choć w wyobraźni przeżyć piękne chwile lwowskie, podajemy głos „Słowa Narodowego“, ze skreśleniem jednego urywku od Redakcji, mającego charakter ściśle polityczny. Uroczystości Lwowskie przedstawiło „Słowo Nar.“ w dwu artykułach: „Zlot Sokoli we Lwowie olbrzymią manifestacją na rzecz całości granic i nienaruszalności praw Rzeczypospolitej“, oraz: „20 tysięcy lwowian podziwiało ćwiczenia Sokole“. Podajemy obydwa.

ZLOT SOKOLI WE LWOWIE olbrzymią manifestacją sił polskich na rzecz całości granic i nienaruszalności praw Rzeczypospolitej.

Dwudniowy Zjazd Sokolstwa Dzielnicy Małopolskiej w czasie Zielonych Świąt we Lwowie stał się potężną manifestacją narodową Sokolstwa z całej Polski, a także polskiego społeczeństwa lwowskiego, które Zjazd ten przywitało całym sercem.

Potęga Zjazdu, wyrażona w liczbie przybyłych nań zarówno delegacji z całej Polski, jako też w ilości członków gniazd sokolich Dzielnicy Małopolskiej jest w obecnych czasach bardzo znamienna, gdyż przyczynia się do wykazania, że wszelkie zakusy wrażych sił na naszą całość i niezawisłość spotkają się z natychmiastową, niezwyciężoną przeciwakcją. Zjazd ten wykazuje też dowodnie, że społeczeństwo polskie dzielnicy Małopolskiej pamięta o bohaterskim wzlocie swych Orląt z przed lat dwudziestu i nigdy i nikomu okupionej krwią ich serdeczną ziemicy kresowej nie odda.

Jak wielką manifestacją był ten Zjazd niech świadczy to, że dla wielu uczestników zabrakło, niestety, kwater. Zamiast bowiem zapowiadanych nielicznych, liczących dziesiątki Sokołów delegacyj przybyły potężne, w setki, a nawet tysiące (Śląsk) idące grupy. Mimo mniejszych ram organizacyjnych, zjazd ten jest nie wiele mniejszy liczbą od niedoszłego do skutku Zjazdu w ubiegłym roku.

Zaroiło się od amarantów sokolich, piór i rogatywek na ulicach Lwowa. Całe trzy dni Lwów stał pod znakiem sokolim. Ponieważ niemożliwie ze względów technicznych jest opisać wszystko to, czego Lwów był świadkiem i co przeżył przez owe trzy dni, ograniczymy się więc do pewnego schematu, wybierając z całej wielkiej uroczystości jej punkty najbardziej znamienne i wzniosłe.

W pierwszy dzień Zjazdu, w niedzielę, odbyła się zgodnie z programem Akademia Sokola w Teatrze Wielkim o godz. 13-tej. Na wspaniale udekorowanej barwami narodowymi i godłami sokolimi scenie Teatru stanęły poczty sztandarowe „Sokoła Macierzy“ i dwu najstarszych gniazd sokolich. Na szczelnie wypełnionej przez publiczność sali przeważały i amarantem zakwitały przepyszne stroje sokole.

Na wstępie akademii orkiestra kolejowa odegrała Hymn narodowy i wiązankę pieśni sokolich, po czym Chór T-wa „Echo - Macierz“ odśpiewał dwie pieśni „Gaude Mater“ i „Czy w radzie, czy w zwadzie“.

Z kolei wygłosił przemówienie z proscenium prezes Małopolskiej Dzielnicy Sokolej prof. Wolańczyk, witając obecnych na Akademii przedstawicieli Duchowieństwa, władz cywilnych i wojskowych, a w szczególności woj. Biłyka, gen. Langnera, gen. Wieczorkiewicza ,JE. ks. biskupa Baziaka, prez. miasta Ostrowskiego i wszystkich gości.

Równocześnie złożył prof. Wolańczyk podziękowanie marsz. Śmigłemu Rydzowi za objęcie protektoratu nad Zlotem, oraz tym wszystkim urzędom, instytucjom i osobom prywatnym, które nie szczędząc trudu i pracy dopomogły do odbycia się Zlotu.

„Nie jest przypadkiem — mówił prof. Wolańczyk — że Zjazd odbywa się we Lwowie. Tu przez pierwsze sambodzielne, a jakże bohaterskie walki Orląt o wolność Lwowa i Ziemi Czerwieńskiej — padły zręby pod „morale“, które w obecnych czasach jest naszej armii tak potrzebne.

Po oddaniu hołdu prochom bohaterów walki o Lwów i Grody Czerwieńskie, przeszedł prof. Wolańczyk do nakreślenia chwili obecnej i związanych z tym zadań sokolich.

—„Polska się żadnej groźby nie ulęknie. Z Niemcami, naszym największym wrogiem, walczyliśmy nieraz i zawsze zwyciężaliśmy. Ani Chrobry, ani Łokietek, czy Jagiełło nie mieli przewagi sił, mieli o wiele gorszą od niemieckiej armię, ale mieli ducha walki i chęć zwycięstwa. My dziś wolę walki mamy w niemniejszym stopniu, ale mamy ponadto armię taką, jakiej Polska nigdy przed tym nie miała. Dzisiejszy Zjazd ma, poza oddaniem hołdu tym, którzy w zwycięskich walkach o wielkość i wolność Ojczyzny padli, wykazać, że cały Naród w obecnej chwili za Armią, duszą tego Narodu, stoi.

My, Sokoli, — dobrze sądzę — służyliśmy w miarę naszych sił i możności Ojczyźnie: realizowaniem przez nas haseł „Bóg i Ojczyzna“ oraz „W zdrowym ciele zdrowy duch“! Wódz naczelny powiedział w jednym ze swych przemówień, że służba wojskowa więcej winna znaczyć i znaczy dla żołnierza pod względem moralnym i fizycznym, gdyż fizycznych warunków nie da się w ciągu dwu lat zmienić. Nam Sokołom, naszej organizacji,

przypadło w udziale podnosić ową tężyznę fizyczną Narodu, by w zdrowym ciele panował zdrowy, silny i mężny duch. I pracę swą — śmiem twierdzić — spełniamy dobrze.

Po przemówieniu prez. Wolańczyka przemówił ze swej loży woj. Biłyk.

„Sokoli! — mówił p. wojewoda — Niemożliwe jest ,by powstała kiedykolwiek taka chwila, iż odezwie się rozkaz, a wy tego rozkazu dobrze nie wykonacie! Hasła wasze, wypisane na sztandarach, wykonujecie dobrze i sumiennie.

Ja wprawdzie Sokołem nigdy nie byłem, gdyż od początku powstania Związku Strzeleckiego od 1908 r. jestem Strzelcem i pozostałem nim do dzisiaj, ale od Was, Sokoli, w waszym brzeżańskim gnieździe uczyłem się, przed powstaniem Strzelca, patriotyzmu i miłości Ojczyzny.

I mówię to nie dlatego, by się chwalić, lecz dlatego, by napiętnować tych którzy w ubiegłym roku ośmielili się rzucać na mnie, jako przedstawiciela rządu oszczerstwa, że nie dopuściłem do odbycia się w roku ubiegłym Zlotu. Pewni anonimowi ludzie, którzy wzięli dla siebie monopol na miłość Ojczyzny, rzucali na mnie najcięższe kalumnie. U nas w Polsce monopolu na miłość Ojczyzny nie ma. My mamy tylko monopol na umieranie za Ojczyznę. Tyle jest u nas pracy, że każdy człowiek, każda organizacja ma dla niej najszersze pole i cieszyłbym się, gdyby ją wykonać zdołała. Tymczasem pewni ludzie wzięli sobie monopol na „narodowość i narodowy“ Zrobiono z tego pusty frazes i w „imię narodowe“ hece się robi.

Nie waham się, chociaż jestem tu przedstawicielem Rządu, wprowadzać momentów politycznych. Boli mnie strasznie to, że ci z nas, którzy nosząc odznakę pierwszych strzelców — którą i ja mam zaszczyt nosić — a którzy mieli to wielkie szczęście paść za Ojczyznę w walce z jej największym wrogiem, nie są dziś godni wzmianki u tych, którzy sobie ów monopol przywłaszczyli.

Sokoli! Wzywam was nie idźcie na lep pustych i wyświechtanych frazesów, ale idźcie za narodowcami tej miary, so wódz naczelny Śmigły-Rydz, pan premier Sławoj-Składkowski i inni członkowie obecnego rządu.

Po woj. Biłyku powitał Zjazd imieniem miasta prezyd. Ostrowski po czym odegrany przez orkiestrę „marsz Sokołów“ zakończył akademię.

Wieczorem w niedzielę odbył się w pięknych salach „Strzelnicy“ piękny raut, który zgromadził wiele osób ze świata sokolego i mieszczańskiego. Władze reprezentował starosta dr Klimowiecki.

Piękny dość pogody, drugi dzień Zielonych Świąt we Lwowie cały przeszedł również pod znakiem wielkiego zjazdu Sokolego Dzielnicy Małopolskiej.

Już od wczesnego rana z różnych punktów miasta fale ludzi kierowały się w stronę boiska sokolego na Łyczakowie. Wozy tramwajowe były przepełnione.

O godz. 8.45 kolumny sokole wmaszerowały na teren boiska, ustawiając się ziemiami (województwami).

Przed ustawionym na wysokiej skarpie pięknie zbudowanym ołtarzem, do ktorego wiodła amfilada schodów pokrytych czerwonej barwy chodnikiem — zajęli miejsce przedstawiciele władz wojskowych z gen. Langnerem na czele, władze cywilne ze star. Klimowieckim, Przewodnictwo Dzielnicy Małopolskiej Sokoła in corpore, reprezentanci społeczeństwa, przedstawiciele organizacyj Sokoła innych dzielnic Polski. Po obu stronach ołtarza stanęło wieńcem ponad 100 sztandarów sokolich oraz szereg sztandarów innych organizacyj. W większej grupie przybyli ponadto Hallerczycy. Boisko było przybrane flagami narodowymi i miasta.

O godz. 8.55 nastąpiło — przy dźwiękach Hymnu narodowego — wciągnięcie na maszt główny flagi państwowej, poczem rozpoczęło się nabożeństwo polowe, celebrowane przez Ks. Biskupa Baziaka, gdyż Ks. Arcybiskup Twardowski nie mógł z powodu nagłej przeszkody wziąć udziału w uroczystości.

Utwory religijne podczas Mszy św. wykonała orkiestra kolejowa.

Po nabożeństwie wstąpił na kazalnicę ks. kapelan Dzielnicy Małopolskiej „Sokoła“, proboszcz parafii św. Elżbiety, ks. Kan. Władysław Matus.

Biorąc jako motto słowa św. Pawła „co z ducha powstało, nie zginie“ wskazał ks. Matus na podstawy ideowe organizacji sokolej, na jej założenia organizacyjne — oraz na wartość i znaczenie „Sokoła“ przed wojną i w

ostatnich 20 latach niepodległego bytu.

„Organizacja sokola — mówił — powstała z ducha, ducha wiary, nadziei i miłości. Będąc organizacją wszechstanową skupiła w swoich szeregach Polaków zarówno od pługa, jak i z kopalń, od warsztatów rzemieślniczych, od biurka. Celem jej działalności było kształcenie — nie ciała tylko — lecz przede wszystkim dusz i charakterów. Była to służba Bogu i Ojczyźnie. Jakkolwiek w ostatnich latach podnosiły się z pewnych stron wątpliwości, czy organizacja sokola takim ideom służąc, ma dziś sens — głośno trzeba powiedzieć, że tak! Dziś bowiem, podobnie jak przed ostatnią wielką wojną, stoimy w obliczu ważnych wydarzeń, które będą próbą dusz i charakterów“.

Witając w serdecznych słowach Sokolice i Sokołów przybyłych do Lwowa ze wszystkich stron Polski kaznodzieja podniósł, że brak „Sokoła“ gdańskiego. Ale niech nasi bracia w Gdańsku wiedzą, że za nimi stoi zwartym murem cała Polska. Niech ich dojdzie głos pozdrowienia, otuchy i zachęty do wytrzymałości — stąd, ze Lwowa, który jak przed 20 laty jest gotów czynnie zamanifestować swój patriotyzm. Niech ci wszyscy, którzy na ten wielki zlot Sokolstwa polskiego przybyli do Lwowa, u pomników chwały i świetnej przeszłości wzmocnią swoje uczucia miłości wobec Ojczyzny. Niech też jednocześnie na całą Polskę rozejdzie się głos, że Lwów — miasto ślubów Jana Kazimierza — pozostał wierny ideałom katolickim i narodowym. Sokolstwo zaś polskie, manifestując dziś swoją postawę i liczbę — a przede wszystkim tego ducha, który od zarania ożywiał szeregi organizacji Sokolej — niech utwierdzi się w pewności, że „co z ducha — nie zginie“.

Kazanie ks. Kan. Matusa, pełne głębokich akcentów patriotycznych, a wypowiedziane ze swadą i siłą przekonania — zrobiło na słuchaczach zebranych na boisku w liczbie około 20.000 olbrzymie wrażenie.

Po kazaniu rozległ się śpiew „Boże coś Polskę“, poczym prezes Dzielnicy dr. M. Wolańczyk*) wygłosił mowę, w której złożył imieniem sokolstwa hołd Obrońcom Lwowa oraz stwierdził, że ich postawa jest wzorem dla współczesnych pokoleń polskich.

Mowę swą zakończył prez. Wolańczyk okrzykiem na cześć Obrony Lwowa oraz drugim okrzykiem na cześć Armii i jej naczelnego wodza, marsz. Śmigłego.

O godz. 10.30 zaczął się formować pochód sokoli.

O godz. 10.30 wymaszerowały z boiska „Sokoła Macierzy“ na Łyczakowie pierwsze oddziały do mającej się odbyć przed pomnikiem Mickiewicza na placu Mariackim defilady. Na całej trasie pochodu poprzez ul. Łyczakowską, pl. Bandurskiego, Bernardyński, Halicki i Mariacki, wyległ cały polski Lwów, by zamanifestować swoją miłość dla „Sokoła“ oraz uznanie dla jego bezcennej pracy nad budzeniem, krzewieniem i umacnianiem polskości, zarówno podczas zaborów jak i w chwili obecnej. Gdy oddziały maszerujące zbliżały się do pomnika Mickiewicza, u stóp jego stanęli przedstawiciele władz, duchowieństwa i przełożeni Sokolstwa, by powitać defilujące oddziały.

Władze wojskowe reprezentowali gen. Langner, duchowieństwo ks. biskup Baziak, ks. infułat Kajetanowicz i kapelan Małopolskiej dzielnicy Sokolej, ks. kan. Matus. Zarząd miejski reprezentowali wiceprez. Irzyk. Sokolstwo prezes Zarządu Głównego pułk. Arciszewski wraz z adj. Sienkiewiczem, oraz prezes Małopolskiej Dzielnicy prof. Wolańczyk. W pewnym momencie tuż po rozpoczęciu defilady wszedł na trybunę z entuzjazmem przez zebraną publiczność witany prof. Stanisław Głąbiński, prezes Okręgu lwowskiego Stronnictwa Narodowego.

Defiladę otwierały związki kombatanckie, ze związkiem Beliniaków na czele. Następnie szedł Związek Obrońców Lwowa i szczególnie licznie Hallerczycy. Za związkami kombatanckimi postępował las sztandarów, wszystkich reprezentowanych na Zlocie gniazd sokolich. Prześlicznie wyglądały zrywające się do lotu z drzewc sztandarowych sokoły. Przy chwianiu się sztandarów spowodowanych marszem zdawało się, że tuż — tuż ulecą na lot bojowy.

Następnie szły i szły prowadzone

*) Jest to oczywisty błąd „Słowa N.“; tę mowę wygłosił prezes Związku, dh prezes Fr. Arciszewski.

przez naczelnika dzielnicy Małop. druha Kapałkę w liczbie w zwyż 10 tysięcy, karne, zdrowe, wyćwiczone szeregi sokole. Silne zwarte i gotowe! Szła najpierw dzielnica krakowska, w której szczególnie odznaczali się zakopiańscy górale z ciupagami, którymi sprawnie złożyli salut przed trybuną, oraz grupa „krakusów" w rogatywkach, bieli kabatów i w krasie wstąg dziewczęcych.

Po nich szła dzielnica mazowiecka, wielkopolska, pomorska, którą witano tak entuzjastycznie, że dłonie puchły i gardła zasychały. A dalej grupa śląska, z własną górniczą orkiestrą. Szły w niej grupy z ziemi zaolziańskiej, z Bogumina, Orłowa i Karwiny. Szły i dumą pęczniały „Ślązaki" kochane, gdyż Lwów ich witał tak, jak nikogo i nigdy. Za nimi postępowała najliczniejsza w zwyż 7 tys. licząca grupa małopolska, gdzie szczególną uwagę zwracały dziewczęta wiejskie w strojach regionalnych, z gniazda przemyślańskiego.

Za nimi barwnie, szumnie, z burkami na wiatr rozwianymi, nadjechał „Sokół konny". Kilkanaście druhen i kilkunastu druhów w rogatywkach i amarancie sprawiało wrażenie, że to odżyła dawna strojna i zbrojna, rycerska przeszłość.

A Lwów drżał. Nikt jeszcze od lat całych nie był witany tak silnie, tak potężnie. Ulica — to był jeden wielki krzyk: „Niech żyją" i Czołem, czołem, czołem!" I jeśli zamierał w jednym miejscu to po to, by w tej samej chwili ożyć jeszcze potężniej, gdzieś dalej, i stokrotnie wzmożonym echem odbić się od murów.

Las młodych, prężnych rąk wita przechodzące karne i gotowe oddziały sokole. A z szeregów szedł do rozentuzjazmowanych tłumów, uśmiech, radosny, braterski, polski! I wznosił się także spontaniczny las rąk. Niech żyje polski Lwów! Niech żyje narodowy Lwów! — wołali z szeregów Sokoli. Nie było kordonów, tłum wdarł się na jezdnię i witał, witał, tak, jak tylko Lwów potrafi!

A po defiladzie ulicami szedł od manifestujących tłumów krzyk: „Niech żyje polski Gdańsk", „Żądamy Prus Wschodnich", „Niech żyje polski, narodowy Lwów".

Poznali Sokoli z całej Polski jak ich Lwów kocha, jakim jest i jakim pozostanie. Nic to, że może tu i ówdzie spali niewygodnie, nic to, że czasem kwater nie mieli. Przyjechali przecie tak licznie, że mile zaskoczyli wszystkich. A! wywieźli za to ze Lwowa jego serce i ducha, wywieźli jego miłość potężną, w ogniu przeciwieństw i walki hartowaną.

II.

20 TYSIĘCY LWOWIAN PODZIWIAŁO ĆWICZENIA SOKOLE

Mimo chmurnej pogody, grożącej lada chwila poważnym deszczem, przeszło 20 tys. publiczności zebrało się w drugi dzień Świąt na boisku „Sokoła Macierzy", aby podziwiać wspaniały pokaz tężyzny i sprawności sokolej. Piszemy podziwiać, gdyż naprawdę tylko podziw można żywić dla efektów olbrzymiej pracy zarówno organizatorów, jak i ćwiczących druhów. Tyle zadowolenia i wiary w tężyznę fizyczną i moralną Narodu nie dał dotychczas polskiej publiczności we Lwowie (na przestrzeni ostatnich lat) żaden pokaz sportowy.

Aby nie ograniczać się do czczych słów zachwytu, rzucamy kilka cyfr, ilustrujących dobitnie ogrom pracy organizacyjnej i wspaniały sukces sportowy. A więc: ponad 600 chłopców ćwiczących lancami (sokoli „dorost" — przyp. red.) około 1.500 druhów i tyleż druhen ćwiczących zespołowo, kompania druhów z karabinami, stukilkudziesięciu górników - sokołów z oskardami i latarkami, dwie duże grupy regionalne po kilkadziesiąt osób każda (z Krakowa i Podhala) oraz kilkanaście oddziałów mniejszych wykonywujących nadzwyczaj trudne ćwiczenia gimnastyczne na przyrządach — łącznie ponad 4.000 ćwiczących — to naprawdę piękny wyczyn. Jeśli do tego dorzucimy, że na trybunach dla publiczności zabrakło nie tylko miejsc dla siedzących, ale i stojących (po 1 zł.) to będziemy mieli pełny obraz niedzielnej imprezy sokolej.

*

Ćwiczenia rozpoczęła młodzież męska — „sokoli dorost". Całe olbrzymie boisko pokryło się czerwonymi makami chłopięcych mundurków, poprzecinanych naukos zawadiacko trzymanymi lancami, przy pomocy których pokazali ci najmłodsi szereg naprawdę miłych dla oka ćwiczeń.

Ale nie tylko ćwiczenia chwytały

za serce publiczność. Powodem ogromnego entuziazmu byli sami ćwiczący, którzy swą liczbą i nadzwyczajną sprawnością wykazali, iż „Sokół" grupujący w swych szeregach tyle młodzieży jest na przekór wszystkim śledziennikom w dalszym ciągu organizacją żywotną i prężną.

Po ćwiczeniach „dorostu" nastąpił odrębny pokaz dzielnicy krakowskiej. Na pokaz ten składały się oprócz ćwiczeń „druhen z maczugami", druhów „z lancami" także pięknie odtańczony „zbójnicki" w strojach góralskich (grupa z Nowego Targu) i krakowiak.

Koroną pokazu krakowskiej dzielnicy były ćwiczenia górników z oskardami i latarkami.

Z kolei na boisko wkroczyło sześć batalionów biało - granatowych druhów, którzy za chwilę wykonali szereg przepięknych ewolucyj gimnastycznych. Ćwiczenia te zasłużyły w pełni na określenie „najlepszy punkt programu".

Do ćwiczeń przygrywała orkiestra kolejowa.

Również z oklaskami spotkały się druhny. Mimo to jednak ćwiczenia młodzieży męskiej wypadły lepiej, a to dlatego, że w zespole druhen mniej przebijała na zewnątrz zespołowa zwartość i dyscyplina, co było wybitnie zaakcentowane w grupie młodzieży męskiej.

Po przeszło godzinnych ćwiczeniach druhów i druhen, nastąpiły ćwiczenia na przyrządach. A więc: na drążkach na ręku, na kółkach i akrobatyczne ewolucje mistrzowskiej piątki przemyskiej.

Nie było na boisku aparatu fotograficznego, któryby nie uwiecznił tych pięciu zwinnych druhów z Przemyśla, o których złośliwi widzowie rozpowszechniali plotki, że „wypożyczono" ten zespoł od p. Staniewskiego. Okoliczność ta świadczy najlepiej o tym, iż dali oni swymi wyczynami prawdziwy koncert sportowy 20.000 — publiczności.

Na koniec ćwiczenia druhów karabinami. Ten punkt pokazu, winien być szerzej omówiony, nie tyle jako wyczyn sportowy ile jako zagadnienie. Zastrzegając więc sobie omówienie tego problemu (wojskowych ćwiczeń w Sokole) w najbliższej przyszłości, ograniczymy się na razie do stwierdzenia, że niedzielne ćwiczenia druhów „z karabinami" były jednym wielkim wołaniem: Dajcie nam karabiny do ćwiczeń!

Oczywiście nie zależy to od kierownictwa „Sokoła", które od szeregu lat zabiega o to, aby umożliwić szkolenie swych członków także we władaniu karabinem. Jak nam wiadomo rok temu przyznano „Sokołowi" prawo prowadzenia P. W.

Ale prawo samo nie wystarcza, jeśli karabiny otrzymuje się dopiero na zlot.



Sekcja piłki ręcznej gniazda Wilno, która zdobyła mistrzost. na 1939 r.

Z kolei duży artykuł, oparty całkowicie na „Słowie N." dał **„Warsz. Dziennik Narodowy"**, (z dn. 31.V.39 r.), p.t.: **„Olbrzymi Zlot Sokolstwa Polskiego** odbył się podczas Zielonych Świąt we Lwowie. **Potężna manifestacja na rzecz nienaruszalności praw i granic Rzeczypospolitej".**

Co zastanawia w tym sprawozdaniu „Warsz. Dziennika Nar.", to brak jakiejkolwiek wzmianki o pięknym, programowym przemówieniu prezesa Związku, dha Fr. Arciszewskiego, który mówił w imieniu całej organizacji po kapelanie Dzielnicy Małopolskiej; wzmianki o tym przemówieniu znajdują się natomiast we wszystkich innych sprawozdaniach, najobszerniej w **„Wieku Nowym"**, (31.V.39 r.), który podał spory artykuł dla swoich lwowskich czytelników, pt.: **„Entuzjastyczny udział Lwowa w dwudniowym Zlocie Sokoła".**

Pozatem wzmianki o Zlocie znaleźliśmy w 6-ciu dziennikach; z tych jedno, jak rzekliśmy, w 1-ym wierszu. Wzmianki mieszczą najogólniejsze nieciekawe wiadomości o Zlocie.

„Kurjer Bydgoski (w nr. 123-im), dał ciekawy tytuł: **„Sokolstwo ramię w ramię z Armią"** i wiadomość, że było około 80 sztandarów w pochodzie.

Polonia (dn. 31.V.39), dała wzmiankę pt.: **„Manifestacyjny Zlot Sokoli we Lwowie"** i podała, jak i dalsze dzienniki, liczbę Śląska na 1.000 osób.

Dziennik Poznański w nr. 123-im dał tytuł: **„Wielki Zlot Sokoli we Lwowie"**, Krakowski **Głos Narodu** (w nr. 149) dał już tylko tytuł fachowy, bez entuzjazmu: **„Dzielnicowy Zlot Sokolstwa we Lwowie"**, **Mały Dziennik** (Warszawa, w nr. 148) dał drobiazg, nawet bez przymiotnika: **„Zlot Sokoła we Lwowie"**; od innych wzmianek tem się różni korzystnie, że wyraźnie wskazał, że Zlot był zorganizowany z okazji 20-lecia Obrony Lwowa.

W całości dość ubogo pod każdym względem.



Humor w polityce. „Dr Celichowski nie chce przyjąć prezydentury na próbę". Karykatura z „Dziennika Poznańskiego" nr 127.

Sokół Małopolski w nr. 5-ym br. podał poniższy, piękny artykuł dha Redaktora „Sokoła Małop.", Tadeusza Witwickiego (t. w.).

MYŚLI PRZED ZLOTEM

Żyjemy w rwącym nurcie wypadków. Jakbyśmy się rzucili w kipiel szalejącego wiosenną powodzią potoku. Wytężamy siły fizyczne, aby dać odpór fali, a jeszcze więcej zbieramy siły duchowe: szybkość orientację, rzutkość ruchów, wolę dojścia do celu przez wzburzone fale i pewność sukcesu. Jest rozkosz dusz zdrowych i silnych w takim zmaganiu się z niebezpieczeństwem, jest rozkosz w takim poczuciu własnej mocy.

Trzeba powiedzieć, że nie są to uczucia jednostkowe wśród nas. Nie tylko ludzie wyjątkowo wyrobieni pod względem narodowym i uświadomieni politycznie myślą w ten sposób, są to myśli i uczucia całego Narodu. Czekamy wszyscy z jednaką niecierpliwością chwili, która ma nadejść, pewni, że ona wzniesie nas o stopień wyżej w oczach świata, że do triumfów i blasków Polski niepodległej, przedrozbiorowej, dorzuci nowy liść wawrzynów i nowych zasług dla ludzkości.

Skąd to płynie? Czy ta nasza wiara w zwycięstwo nie jest lekkomyślnością dziecka, pobrzękującego szabelką? Czy to nie są jakieś nieuzasadnione nadzieje w związku z obietnicami, jakie nam czyni zachodnia Europa?

Myślę stanowczo, że nie. Dzisiejszy stan umysłów w Polsce jest najczystszym renesansem mocarstwowej myśli polskiej z XV i XVI wieku, świadomej swoich dróg i celów, przekonanej o sile własnej. I płynie to wszystko z podświadomej głębi duszy polskiej, która od wieków od prasłowiańskich czasów, przechowała jedne i te same ideały i służy im wiernie w dniach dzisiejszych jak za czasów Mieszka I, Chrobrego, Jagiełły czy Sobieskiego.

Cóż tkwi w tej podświadomości narodowej dni dzisiejszych? Przede wszystkim miłość. Miłość kraju i ojczyzny, miłość rodaków, miłość wolności. Akt Unii horodelskiej z r. 1413 rozpoczynał się od słów: „Nie osiągnie zbawienia nikt, kto się na miłości nie oprze...". Więc wyciągneliśmy braterską rękę ku Litwie, przyjmując ją do naszych herbów, rodzin i przywilejów. Nie o zabór ziemi nam chodziło, bośmy cudzego nie pragnęli nigdy. — Chcieliśmy się naszym dobrem podzielić z sąsiadem, nie dybiąc ani na jego ziemię, ani na bogactwa, nie tłumiąc jego mowy, języka, obyczajów. Daliśmy Litwie wprawdzie wiarę chrześcijańską, ale nie przelali przy tym ani kropli krwi litewskiej. Było to apostolstwo, którego nie ma w dziejach przykładu — Unia, zainicjowana przez panów małopolskich, po której do związku z Polską zaczęły się cisnąć sąsiednie kraje: Multany i Wołoszczyzna, Stany Pruskie i Inflanty. — Królewiczów naszych na swe trony zapraszali Czesi, Węgrzy, nawet Moskwa (Władysław IV). Wiedziały te kraje i ludy, że nie przyjdziemy do nich z gwałtem, ale z braterską współpracą i pomocą. Nie chcieliśmy nigdy zaborów, podbijaliśmy drugich sercem.

I takimi jesteśmy do dziś. Kossak-Szczucka na odczycie swym we Lwowie przed kilku dniami stwierdziła, że w jakich 10.000 listów, które przeszły przez jej ręce w Komitecie Pożyczki Przeciwlotniczej nie było ani jednego zdania, ani jednej myśli zaborczej wobec grożących wypadków. Sama tylko chęć ratowania ojczyzny i wolności własnej.

Ukochanie wolności! Czyż nie doprowadziliśmy w tym kierunku do tego, że biliśmy się o wolność tych, którzy czyhali na naszą?

Z najgłębszych, wrodzonych pokładów podświadomości narodowej, tkwiącej w milionach dusz polskich, wypłynęła również ta powszechna ofiarność i to prawdziwe zjednoczenie całego narodu, które tak żywiołowo objawiło się w subskrybowaniu pożyczki przeciwlotniczej. Z tego samego ducha płyną owe setki zgłoszeń, rejestrowane przez Ilustr. Kurjer Codzienny, do oddziału „żywych torped" i „batalionów śmierci". Wśród kandydatów do tych oddziałów znajdują się ludzie młodzi, którzy deklaracje swe składają po uzyskaniu zgody rodziców! Więc są i dziś w Polsce rodziny, które godzą się nawet na śmierć własnych dzieci dla dobra Ojczyzny. To przecież jakby echo bohaterstwa Głogowian, broniących się w XI w. przed najazdem Niemców. Każdy rok życia w odrodzonej Ojczyźnie, każdy dzień dzisiejszych powi-

kłań i niepokojów wzbudza w nas te drzemiące w duszy polskiej od prawieka cnoty, budząc podziw świata, a radość i dumę w nas samych.

Twarda szkoła życia w stupięćdziesięcioletniej niewoli nie wykoszlawiła naszego charakteru narodowego, nauczyła nas tylko, że nie ślamazarnym wygodnictwem, biernością i lenistwem, ale siłą zgodnego czynu potrafimy utrzymać się na drogach, które dla dobra świata wytyczyła nam Opatrzność.

Tak. Wiara w Opatrzność, w Jej rządy światem, w opiekę Boską nad nami jako narodem, płynie również z najgłębszych naszych przekonań, z podświadomości całego narodu. Od tysiąca lat jesteśmy narodem katolickim. Mroki wiary pogańskiej zniknęły u nas tak szybko i tak gruntownie, że dziś nie znamy nawet nazw bogów, które czcili nasi przodkowie. Artur Górski powiada, że stało się to dlatego, iż Słowianie „byli urodzonymi słuchaczami ośmiu błogosławieństw". Łagodni, cisi, miłosierni, miłujący pokój i zgodę wsiąknęli w katolicyzm z łatwością, zapominając bogów. Krwiożerczy, mściwy Tor i Wotan nie mieścili się w Ewangelii, dlatego pozostali w tradycji niemieckiej do dziś.

Czuliśmy zawsze i czujemy dziś bliskość Boga koło siebie. Dobrego Boga, do którego modlimy się jak dzieci do Ojca. I nie dziwi nas fakt, gdy oficer wysokiej rangi modli się w kościele na różańcu. Nie dziwi, tylko wzrusza, bo taki fakt dowodzi, że i armia nasza jest nie tylko spadkobierczynią orężnej sławy przedków, ale i dziedziczką najgłębszych instyktów narodowych, tkwiących w nas od prawieka.

Tak dokonywuje się w nas — w chwili nadchodzącej próby — prawdziwe, instyktowne zjednoczenie całego narodu i wyraża krótkim, lapidarnym hasłem: Bóg i Ojczyzna. Ukochanie wiary i ukochanie kraju, rodaków i wolności.

A że hasło: Bóg i Ojczyzna lśni od początku na sztandarach sokolich, więc możemy być zadowoleni i dumni z tego, że idea nasza płynie zgodnie z tradycją narodową i kroczy jednym szlakiem ku przyszłości, do której wiedzie nas wszystkich geniusz narodu. A chociaż hasło to w wirze walk partyjnopolitycznych bywało niejednokrotnie wymawiane z przekąsem a nawet otwarcie wyszydzane —nie wstydźmy się głosić go i dziś jawnie i z naciskiem. Wypłynęło ono u kolebki Sokolstwa z duszy narodu i dusza narodu w nim przemawia w czasach dzisiejszych.

t. w.

„Kurjer Warszawski" w nr 93 podaje ciekawy artykuł, który podajemy dla zorientowania ogółu naszych druhów w kwestii, która nas obchodzi, jako członków Związku Słowiańskiego,

Jakie będą prawa sportu czeskiego?

Ostatnie zmiany mapy Europy odbiły się oczywiście również i na układzie międzynarodowych stosunków w sporcie. Czechosłowacja miała wszak tutaj wyrobioną markę, jako ceniony partner w rozgrywkach klubowych, czy międzypaństwowych. W kilku dziedzinach sport czeski odgrywał nawet rolę dominującą w Europie, że wspomnimy o hokeju lodowym, piłce nożnej i tennisie.

Sytuacja prawna sportu na terenach Czech i Moraw nie została sprecyzowana w sensie międzynarodowym. Mamy tu na myśli kwestię samodzielnego przedstawicielstwa sportu z terenu „protektoratu" w związkach międzynarodowych, a co za tym idzie prawa do wystawiania nadal własnej reprezentacji przez Czechów i rozgrywania meczów międzypaństwowych.

O ile wnosić można z głosów prasy niemieckiej, zmiany polityczne nie spowodują żadnych zmian w życiu sportowym, to znaczy — Czesi otrzymają od „protektorów" dalszą swobodę działania, jak gdyby nic nie zaszło. Pytanie jednak, czy takie stanowisko podzielą również i inne państwa Europy i czy w praktyce są obecnie do pomyślenia występy sportowców czeskich (a zwłaszcza reprezentacji) po za granicami ich własnego kraju?

PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE KOBIET.

P. Jadwiga Zabłocka w „Dzienniku Poznańskim" (nr 124) — podała argumenty za kobiecym przysposobieniem do obrony kraju. Istotą jej wywodów jest, że kobiece przysposobienie do obrony kraju nie jest „zabawą w wojsko".

Artykuł p. Zabłockiej brzmi:

Organizacja na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 11 lutego br., otrzymała wyłączny przywilej do działania na obszarze całego Państwa w dziedzinie organizowania Przysposobienia Wojskowego kobiet.

Technika nowoczesnej wojny wciąga do akcji bojowej nie tylko żołnierza na froncie, lecz czyni wojsko z całej ludności danego kraju. W stwierdzeniu tego faktu więc, leży bezapelacyjna konieczność przygotowania niewiasty na wszelkie ewentualności wojny.

Członkinią organizacji PWK może zostać każda Polka w wieku od lat 18. Młodzież szkolna i pozaszkolna do 18 lat może należeć do Organizacji jako uczestniczki i szkolić się w specjalnych zespołach, zwanych hufcami PWK.

Każda osoba zgłaszająca się do szeregów P.W.K. podpisuje równocześnie deklarację, w której zobowiązuje się poświęcić 2 godziny pracy tygodniowo — dla celów organizacji. Pierwszy etap szkolenia, to kurs organizacyjno-informacyjny. Dla osób dorosłych, należących do jednej z organizacji współdziałających odbywają się w łonie ich organizacji macierzystych kursy z poszczególnych działów Przysposobienia do Obrony Kraju (PDOK), których odbycie czyni z danej jednostki, członkinię współdziałającą, czyli uczestniczkę PWK. Żeńska młodzież szkolna, licząca mniej niż 18 lat wieku, odbywa ochotniczo identyczne przeszkolenie wstępne w zakresie wyszkolenia ogólno - wojskowego w hufcach szkolnych PWK, po ukończeniu którego otrzymuje cenzus — uczestniczki PWK.

Po przebyciu pierwszego etapu — przechodzi członkini PWK do następnego szczebla wyszkoleniowego. W zakres wchodzą tutaj wiadomości ogólno - wojskowe takie jak: organizacja armii, służba polowa, gry polowe, łączność, terenoznawstwo, strzelectwo itp. Wyszkolenie ogólno wojskowe dają kursy organizowane w formie wykładów ćwiczeń odbywających się podczas całego roku wyszkoleniowego (2 godziny tygodniowo) — jużto na kursach skoszarowanych na obozach letnich (w ciągu kilku tygodni wakacyjnych).

Członkini PWK, która jako drugi etap swego szkolenia organizacyjnego obiera kurs fachowy, pobiera naukę fachową na kursach organizowanych przez stowarzyszenia wyższej użyteczności i to np. członkini, pragnąca wykształcić się w ratownictwie sanitarnym, higienie i profilaktyce, słucha kursu organizowanego przez Polski Czerwony Krzyż — członkini, której zainteresowania biegną po linii pracy oświatowo - propagandowej słucha kursu organizowanego przez Polski Biały krzyż itp.

Po odbyciu szkolenia wstępnego, oraz przeszkolenia ogólno - wojskowego względnie fachowego, przejść można do hufca pracy. Ostatni etap — tak zwany realizacyjny tworzą członkinie PWK i organizacji współdziałających po odbyciu wyszkolenia i praktyki, poświęcając na to dwie godziny zadeklarowanego czasu. Członkini kadr realizacyjnych, może się ochotniczo zgłosić do pomocniczej służby wojskowej i przechodzi tym samym w razie mobilizacji lub wojny pod rozkazy władzy wojskowej i pozostaje na żołdzie Ministerstwa Spraw Wojskowych. Pomocnicza służba wojskowa pełniona przez kobiety polegać będzie na służbach: łączności, wartowniczej, biurowej, transportowej i tym podobnych.

Członkinie — które odbyły przeszkolenie fachowe — oraz dysponują wykształceniem zawodowym — znajdują się w ewidencji organizacji PWK. która, w razie wojny może im zaproponować dobrowolne przyjęcie służb zastępczych na stanowiskach opuszczonych przez mężczyzn. Służby te stanowić będą: nauczycielstwo, administracja, praca w instytucjach publicznej użyteczności itp. Praca ta będzie płatna w skali tej samej jaka przysługuje w czasie pokoju mężczyznom.

Jak z ogólnego rzutu oka na pracę organizacji PWK wynika, stwierdzić możemy z całą stanowczością i wbrew wszelkim mylnym twierdzeniom, oraz źle zorientowanej opinii, niekiedy nieprzychylnie ustosunkowanej do PWK, iż szkolenie kobiet na wypadek wojny, absolutnie nie przewiduje czynnego i agresywnego występowania kobiet z bronią w ręku w zwartych oddziałach wojskowych.

PANTOFLE gimn. brezentowe na skórzanej podeszwie tylko nr 30 i 26	2,—
PANTOFLE gimn. brezentowe na zamszowej podeszwie	2,—
PANTOFLE gimn. brezent. na bawolej podeszwie	3,30
PANTOFLE do biegu na fińskich kolcach . . .	15,—
PANTOFLE do skoku z kolcami w pięcie . . .	16,50
PANTOFLE szermiercze czarne na gumie . . .	13,—
PANTOFLE kolarskie ze stalową wkładką . . .	7,50
PANTOFLE wioślarskie — specjalne	11,—
BUTY bokserskie na bawolej skórze	11,50
PASY skórzane ze sprzączką	5,—
„ „ z klamrą ozdobną	8,—
RĘKAWICZKI kremowe (imitacja zamszu) . .	3,80
SATYNA piaskowa na podszewkę mtr.	1,60
SATYNA karmazyn. I. gatunek mtr.	1,80
SPINKI do koszul karmazynowych	0,50
SPODENKI satynowe granatowe krótkie	1,60
SPODENKI lekkoatletyczne przepusowe drelichowe	2,—
SUKNO na mundury gat. I-szy, czysta wełna . .	14,50
GABARDINA wysoki gatunek przepisowy kolor sokoli, mtr.	22,—
SZNURY do mundurów z naramiennikami 2,— .	3,—
TABLICE kroju mundurów	0,50

TRYKOTY do ćwiczeń:

koszulki białe bez rękawów, obszyte taśmą czerwoną:

Nr.	1.	2.	3.	4.	5.	6.
	1,50,	1,70,	1,85,	2,00,	2,20,	2,40

koszulki białe bez rękawów, nieobszyte taśmą:

Nr.	2.	3.	4.	5.	6.
	1,30,	1,50,	1,70,	1,90,	2,10

spodnie gimn. długie bawełniane:

Nr.	2.	3.	4.	5.	6.
	6,60,	7,50,	8,40,	9,50,	10,50

SPODNIE WEŁNIANE długie ze 100% wełny (kamgarnowej); przy zamówieniu należy podawać wymiar, długość od biodra do kostki przy nodze oraz objętość w talii; cena od zł. 19,—.

SPODENKI krótkie bawełniane:

Nr.	1.	2.	3.	4.	5.	6.
	1,60,	1,80,	2,00,	2,20,	2,40,	2,60

KOSTIUMY treningowe przepisowe bluza i spodnie we wszystkich rozmiarach od	10,—
TAŚMA do mundurów (na 1 mundur 3½ metra .	2,80
TAŚMA na paski do spodni ćwiczebn.czerwon., mtr.	0,80
TAŚMA na paski do spodni ćwiczebnych niebieska dla Naczelników, metr	0,80
TRĄBKI	4,50
SZNUR do trąbek, metr	0,35

DLA PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO

GWIAZDKI złote na kołnierze szt.	0,35
NAROŻNIKI na kołnierze para	0,25
OWIJACZE trykotowe para	1,—
PROPORCZYKI oddziału kon. na kołnierze para .	0,30
PROPORCZYKI oddziału kon. na lance sztuka .	3,50
SOKOLIKI na kołnierze para	0,40

UBRANIA drelichowe z narożnikami i sokolikami gat .I nr 36 — 42 — 44	9,—
UBRANIA drelichowe z narożnikami i sokolikami gat. extra	12,—
DRELICH na ubranie gat. I, metr	1,70
„ gat. extra, metr	1,90

DLA DOROSTU MĘSKIEGO

DRELICH granatowy w dobrym gatunku na spodenki dla młodzieży męskiej metr	2,—
CZAPKI dla młodzieży przepisowe	2,80
KOSZULKI czerwone satynowe	4,—
SPODENKI drelichowe	4,—
PASKI skórzane szer. 4 ctm.	3,60

DLA DRUHEN.

BLUZKI białe do ćwiczeń	1,85
„ „ „ mundurów	5,—
KAPELUSIKI granatowe gatunek I.	2,90
POŃCZOCHY czarne ze szwem	2,60
„ „ bez szwu	1,50
POŃCZOCHY z majteczkami czarne dla zawodniczek bardzo dogodne do ćwicz. i popisów para	4,20
SKARPETKI białe do ćwiczeń gat. I.	1,20
PANTOFLE skórzane białe podeszew łosiowa . .	6,30
PANTOFLE białe skórkowe (rzymianki) sandałki	3,70
SATYNA granatowa na szarawarki pojedyńczej szerokości, ...	1,70
SATYNA karmazyn na podszewkę do mundurów nie farbująca	1,80
SOKOLIKI na agrawce do kapelusików	0,50
PANTOFLE białe płócienne — angielskie, podeszew łosiowa	3,50
SZARAWARKI wełniane (nowy przepisowy fason	7,—
„ „ z kamgarnowej wełny (nowy przepisowy fason)	10,50
„ satynowe granatowe	3,50
TABLICE kroju mundurów	0,50
TKANINA biała na bluzki	1,20
WEŁNA granatowa gatunek I, ...	12,50
WSTĄŻKI na głowę z satyny gat. I, odpasowane po 1 mtr.	0,50
MATERIAŁY amarantowe na wyłogi do mundurów (odpasowane kawałk. na parę)	0,70

DLA DOROSTU ŻEŃSKIEGO.

BERETY granatowe francuskie	1,—
SATYNA karmazynowa na bluzki po	1,80

RÓŻNE.

SIATKI do siatkówek od	4,—
PIŁKI siatkowe od	7,—
PIŁKI ręczne (prawie wieczne) do palanta i gier sportowych i ćwiczeń zręcznościowych dla młodzieży i druhen we wszystkich kolorach .	3,—
OSZCZEPY	

DRZEWCE do sztandarów z zakończeniem Sokół w locie, wykonane artystycznie, ręcznie cyzelowane . . . . 220,—
GALON srebr. szt. 5 mm . . . . 1,—
GALON srebr. szt. 10 mm. m. 1,30
GALON srebr. szt. 15 mm. m. 1,50
GWOŹDZIE do sztandarów:
z białego metalu 0,90
srebrne . . . . 2,—
pozłacane 2,30
KOKARDKI do czapek i kapelusików 0,35
MANIERKI szklane, futerał sukienny, typ wojskowy 0,50
NAGRODY sportowe z godłem Sokoła, żetony, plakiety i odznaki dla sekcji kolarskiej, strzeleckiej i ogólne.
ŻETONY SOKOLE
brązowy 2,50
srebrzony . . . . . . 3,—
złocony . . . . 4,—
ODZNAKI na mundury dla zarządów gniazdowych, okręgowych i dzielnicowych 0,80
OPASKI dla prezesów, wiceprezesów, naczelników i zastępców:
gniazdowe . . . . 2,—
okręgowe 2,50
dzielnicowe 2,75
OPASKI dla przybocznych . . . . 2,—
PIECZĄTKI okrągłe gniazdowe . . . . 4,—
„ „ okręgowe i dzielnicowe . . 6,—
PIECZĄTKI nagłówkowe do korespond. gniazda 5,—
PIECZĄTKI nagłówkowe okręgowe i dzielnicowe . 6,—
PIECZĄTKI: prezes, naczelnik, sekretarz itp po . 1,30
PIÓRA do czapek i kapelusików 0,25, 0,50, 0,75, 1,— 1,50
PLECAKI 4,50
SOKOLIKI na szpilce 0,40
„ na zakrętce 0,50
„ na satynie dla lekkoatletów . . . 1,—
SZTANDARY na zamówienia od . . . . 75,—
WSTĄŻECZKI z brzegami czerwonymi na nazwy gniazd i dzielnic, do naszywania na mundur — metr 0,60
przy zamawianiu napisów 100 sztuk . . . 11,—
przy zamawianiu napisów 50 sztuk . . . 8,50
WSTĄŻECZKI połowa biała i połowa amarantowa do żetonów, metr 0,50
ŻETONY zlotowe, Warszawa, 1925 0,25
ŻETONY zlotowe, Poznań, 1929 0,25
CHORĄGIEWKI sokole przepisowe do samochodów, motocykli i rowerów . . . . . . 3,—

Ceny należy rozumieć loco Warszawa, bez kosztów przesyłki.

Oprócz powyższych artykułów, dostarczamy wszelkie przyrządy gimnastyczne i prosimy kierować do nas zamówienia, oraz składamy oferty na żądanie.

CENNIK NINIEJSZY UNIEWAŻNIA POPRZEDNIE

OD REDAKCJI

Rycina na stronie tytułowej jest kompozycji Wł. Skoczylasa i wzięta z wydawnictwa Związku z r. 1926 ku czci Bolesława Chrobrego w 900 rocznicę koronacji wielkiego króla.

Wiersz ks. F. Błotnickiego: Na Zlot ze str. 229 jest wzięty z „Sokoła Małopolskiego“ nr 5.

Należy zwrócić uwagę na:

PRZEWODNICTWO ZWIĄZKU: Warszawa, Wybrzeże Saskiej Kępy Nr. 26, przy moście ks. Poniatowskiego. Tel. 10-05-93.

Konto czekowe P. K. O. 5589.

WYDZIAŁ DOSTAW SOKOLICH I WYDZIAŁ WYDAWNICZY

Warszawa, ul. Nowy Świat 40. Telefon 26926.

Konto czek. P. K. O. Wydziału Dostaw 5582.

Konto czek. P. K. O. Wydziału Wydawniczego 3852.

PRZEWODNICTWA DZIELNIC:

KRAKOWSKIEJ	**Kraków, Piłsudskiego 27.** — Konto P. K. O. 412.320.
MAŁOPOLSKIEJ	**Lwów, Sokoła 7, II p.** — Konto P. K. O. 511.117.
MAZOWIECKIEJ	**Warszawa 12, ul. Odyńca 47 m. 1.** — Konto P.K.O. 10.545.
POMORSKIEJ	**Toruń, Szeroka 17.** — Konto P. K. O. 209.838.
ŚLĄSKIEJ	**Katowice, Kilińskiego 25.** — Konto P. K. O. 301.550
WIELKOPOLSKIEJ	**Poznań, Wały Z. Augusta 10.** — KONTO P. K. O. 205.211.

SPIS RZECZY:

REDAKCJA: W-wa, Wybrzeże Saskiej Kępy 26, przy moście Poniat. Tel. 10-05-93.

ADMINISTRACJA: Warszawa, N. Świat 40, tel. 2-69-26. Konto P. K. O. Nr. 3.852.

Wydawca: **Związek Towarzystw Gimnastycznych „Sokół“ w Polsce.**

Redaktor: **dr. Ignacy Kozielewski.**

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie zł. 7,—, półrocznie zł. 3,50, kwart. zł. 2,—, pojedyńczy numer 60 gr.

Zakł. Graf. „Dźwignia“, Warszawa, Widok 24, tel. 665-39.